

# dziennik

## W SCHODNI

PONIEDZIAŁEK 28 LUTEGO 2022 r.



Natalia na antywojennej manifestacji solidarności z Ukrainą płakała, bo sama jest Rosjanką i sprzeciwia się wojnie. Obok stał jej narzeczony Andrii. Ukrainiec.

STRONA 3

## Wywiesimy dwie flagi

**NADZIEJA** Michał Starek ma 9 lat. Mieszka z rodzicami i siostrzyczką w Zamościu. W szkole jeszcze nie uczy się historii. Ona dzieje się na jego oczach. Chłopiec był jednym z uczestników manifestacji solidarności dla Ukrainy na Rynku Wielkim w Zamościu

To jest mój pomysł, mój projekt i moje wykonanie – mówi chłopiec, dumnie prezentując namalowany na kartce papieru plakat przedstawiający ukraińską flagę, a na niej napis „STOP PUTIN”. – Jak się dowiedziałem o wojnie, to zrobiło mi się bardzo smutno, cały czas o tym myślałem i nie mogłem w nocy spać. Michał mówi, że wciąż myśli o swoich rówieśnikach z Ukrainy. Jest mu smutno. Wkrótce być może będzie miał okazję z nimi o wojnie porozmawiać. – Czekamy na ukraińską rodzinę. Mieszkamy w bloku, nie

mamy dużo miejsca, ale jeden pokój możemy im udostępnić – zdradza mama 9-latka.

**Nie uciekają daleko, chcą wrócić**

Tatiana, Natalia, Weronika i 15-letni Artur są w Zamościu od kilku dni. Z Włodzimierza wyjechali, jak tylko Rosjanie zaatakowali Ukrainę. Do Zamościa dotarli po trwającej dobę podróży. Mieszkają u pani Małgorzaty w Zamościu.

– Mamy tu wszystko, co nam potrzebne, a nawet więcej – zapewniają. Skala pomocy, jaką otrzymali w Polsce ich zaskoczyła. – Wy



Michał z dumą prezentuje wykonany przez siebie plakat

FOT. ASZ

dla nas jak najlepsi przyjaciele. Możemy tylko dzięki-

wać i modlić się za Polaków – mówi Tania.

We Włodzimierzu zostali dorośli mężczyźni z ich rodziny. Nie uciekli przed wojną nie dlatego, że nie mogli, po prostu nie chcieli. – My jesteśmy bezpieczni, możemy być w Zamościu, ile będzie trzeba. Ale myślimy, że za kilka dni będzie można wrócić. Niech tylko przestaną bomby spadać – dodaje Natalia. – A jak już będzie po wojnie, to tata mówi, że na naszym domu wywiesimy dwie flagi: polską i ukraińską, razem, koło siebie. Tak jak teraz stoimy przy sobie – zapowiadają zgodnie członkowie tej rodziny.

ASZ

# Córka płacze, syn rwie się do walki

**UCIECZKA PRZED WOJNĄ** Są bezpieczne, uciekły przed wojną, ocaliły dzieci i wnuki. To jednak radość przez łzy. W Ukrainie zostali ich mężczyźni: ojcowie, synowie, bracia. – W Kijowie było bardzo, bardzo ciężko. Każdy jechał, jak mógł, często bez jedzenia, byle szybciej – opowiada płacząc Tatiana, która przyjechała wczoraj pociągiem do Lublina z córką i wnukiem

Katarzyna Prus

Niedziela godz. 16.30. Dworzec Główny PKP w Lublinie. Za chwilę ma przyjechać pociąg z Kijowa. Kolejne ukraińskie rodziny, które uciekły przed koszmarem wojny znajdują bezpieczne schronienie. Na peronie czeka już grupa wolontariuszy z tabliczkami informującymi o bezpłatnych mieszkaniach. Mają jedzenie, wodę i gorące napoje. Na przyjezdnych czekają też ich bliscy, którzy mieszkają w Polsce.

Pociągu wypatruje też Ola z Kowla. Uciekła z czterema nastoletnimi synami i 5-letnią córką. Pojadą dalej, do Warszawy, a stamtąd do Monachium, gdzie mieszka ich rodzina. Rodzice i brat zostali w Ukrainie.

– Cały czas słyszeliśmy syreny alarmowe, spadały bomby. Ostatnie noce w ogóle nie spaliśmy. Cały czas gotowi, żeby ukryć się w schronie. Na początku najmłodsza córka była w panice, uspokajałam ją. A najstarszy syn rwie się do walki. Chwała Bogu, że jeszcze nie skończył 18 lat i mógł



wyjechać z nami. Moi kuzyni i brat cały czas walczą. Razem z innymi bronią Kowla, jak mogą – opowiada łamiącym się głosem. W Ukrainie Ola zostawiła też rodziców. – Tata jest niepełnosprawny, mama została, żeby się opiekować nim i moją babcią, która jest obłożnie chora i nie może wstać z łóżka. Gdyby nie dzieci, też bym została, bo to mój dom. Jedyne, co możemy teraz zrobić, to się za nich modlić i wierzyć, że to wszystko szybko się skończy – mówi Ola.

– Ja się nie boję, oglądam wiadomości, wojna jest

Tatiana uciekła z Kijowa razem z 21-letnią córką i 3-letnim wnukiem. Chce dotrzeć do rodziny w Belgii.

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

wszędzie. Ludzie żyją! – mówi hardo 12-letni Nikita, syn Oli.

**Było bardzo ciężko**

Chwilę po przyjeździe pociągu, z wagonu wysiadają dwie kobiety i kilkuletni chłopiec. Tatiana uciekła z Kijowa razem z 21-letnią córką i 3-letnim wnukiem. Chce dotrzeć do rodziny w Belgii. Na widok bliskich,

którzy przyjechali po nich na dworzec, zaczyna płakać. Obejmują się. Starają się uśmieszczać, ale ciężko powstrzymać łzy. – W Kijowie było bardzo, bardzo ciężko. Jechali wszyscy, kto, jak mógł, byle tylko wyjechać. Jest bardzo dużo dzieci. Niektórzy nie mieli jedzenia i picia. Dzieliłiśmy się między sobą – opowiada płacząc. Do Lublina jechali ponad dobę. – Chcemy podziękować waszemu krajowi za pomoc, nie wiem, co by było bez was.

W Kijowie został mąż i syn Tatiany. Walczą w obronie terytorialnej.

**Pomagają wszystkim**

Od soboty na dworcu kolejowym w Lublinie działa całodobowy punkt recepcyjny uruchomiony przez urząd wojewódzki dla uchodźców z Ukrainy. – Osoby, które wysiadają z pociągu są do nas kierowane, a my im organizujemy miejsca zakwaterowania przy współpracy z Miejskim Centrum Zarządzania Kryzysowego w Lublinie i transportujemy do takich miejsc. Jesteśmy przygotowani na każdą ilość osób. Mamy wolontariuszy, w razie czego również tłumaczy – zapewnia Aneta Tkaczyk z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Wyjaśnia, że punkt udziela pomocy nie tylko uchodźcom, którzy przyjadą do Lublina pociągiem, ale też takim, którzy są tu kierowani z dworca autobusowego, albo sami się zgłoszą.

– Trafiają do nas przeważnie kobiety z dziećmi. Są też młodzi mężczyźni, poniżej 18. roku życia, starsi nie mogą wyjechać. Po południu w niedzielę tylko w ciągu godziny do naszego punktu zgłosiło się ponad 20 osób – mówi Aneta Tkaczyk.



Biedę widać na pierwszy rzut oka. Ma dorobek życia spakowany w dwie foliówki i kilka dolarów w wyciągniętej ręce. Pyta, na ile dni w hotelu to wystarczy. Nie wystarczy nawet na dobę

STRONA 6

**Polskie dzieciństwo w prezencie**

Wiele miśków i piesków ma już nowe ukraińskie imiona i nowych, często zapłakanych właścicieli. Hrubieszów zorganizował w punkcie dla uciekających przed wojną kącik dla najmłodszych

STRONA 8

**Pastor nosi dzieci, sołtyska jest na randce**



Setki osób oferujących pomoc uchodźcom z Ukrainy ruszyły z całej Polski na przejścia graniczne w województwie lubelskim. Jedni oferują ciepły posiłek, inni bezpłatny transport i pokoje lub mieszkania na terenie całej Polski

STRONA 8-9



# Twardy polityk, wrażliwy człowiek

**POŻEGNANIE** Rodzina, przyjaciele, znajomi i współpracownicy pożegnali Zdzisława Podkańskiego. Były minister kultury zmarł 18 lutego. Pośmiertnie został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

Tomasz Maciuszczak

**P**odczas mszy żałobnej w archikatedrze lubelskiej nadane przez prezydenta Andrzeja Dudę odznaczenie rodzinie zmarłego wręczył Przemysław Czarnek. Minister edukacji i nauki przeczytał także list od premiera Mateusza Morawieckiego. – Jestem głęboko przekonany, że pamięć o zmarłym, jego zaangażowaniu w sprawy regionu i Polski nie zostaną zapomniane i staną się inspiracją dla młodych ludzi – pisał szef rządu.

W mających charakter państwowy uroczystościach pogrzebowych wziął też udział m.in. unijny komisarz ds. rolnictwa Janusz Wojciechowski, który w 2006 roku po odejściu z Polskiego Stronnictwa Ludowego wraz z Podkańskim zakładała Stronnictwo „Piast”.

– Byłeś politykiem twardym i stanowczym. Byłeś zawsze wierny swoim przekonaniom i patrio-

tycznym ideałom. Czasem płaciłeś za to osobistą cenę – mówił, zwracając się bezpośrednio do zmarłego. – My, którzy znaliśmy cię bliżej, widzieliśmy przede wszystkim dobrego, szlachetnego, wrażliwego człowieka. Dla każdego miałeś czas i uwagę. Jeśli trzeba było pomóc, miałeś otwarte serce i pomocną dłoń. To nie jest powszechne w twardej polityce. Ty zawsze zachowywałeś taką postawę i od ciebie można było się tego uczyć.

W imieniu ludowców Zdzisława Podkańskiego żegnał przewodniczący Rady Naczelnej PSL Waldemar Pawlak, który na wstępie zwrócił się do jego dzieci. – Dziękuję za to, że wspierałicie tatę w jego rozlicznych aktywnościach. Że dzieliliście się nim z Polską i z nami. Był dla nas ważną osobą – mówił były premier.

Po nabożeństwie w archikatedrze trumna z ciałem zmarłego została złożo-



na w grobie na cmentarzu w Krężnicy Jarej.

Zdzisław Podkański urodził się w październiku 1949 roku w Guzówce w gminie

Wysokie. W latach 1993-2004 przez trzy kadencje sprawował mandat posła na Sejm RP. W latach 1996-97 był ministrem kultury w rządzie

Włodzimierza Cimoszewicza. Przez wiele lat pełnił funkcję prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego na Lubelszczyźnie, a w 2004

– Byłeś politykiem twardym i stanowczym – mówił Janusz Wojciechowski. – My, którzy znaliśmy cię bliżej, widzieliśmy przede wszystkim dobrego, szlachetnego, wrażliwego człowieka

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

roku został wiceprezesem krajowych struktur partii. W tym samym roku, w wyniku pierwszych wyborów po wejściu Polski do Unii Europejskiej, został europosem. W 2006 roku rozstał się z ludowcami, stając na czele nowej formacji, Stronnictwa „Piast”. Od 2011 roku jako jej kandydat startował z list Prawa i Sprawiedliwości w wyborach do Sejmu, Parlamentu Europejskiego i sejmiku województwa. W tych ostatnich w 2014 i 2018 roku zdobywał mandat radnego. Ostatnio pełnił funkcję wiceprzewodniczącego sejmiku.

## Do pełna!

**TANKOWANIE** Chaos, długie kolejki i problemy z zaopatrzeniem - tak od czwartkowego wieczora wyglądała sytuacja na wielu stacjach paliw

**P**przed stacjami tworzyły się długie kolejki. Sprzedaż wzrosła o kilkaset procent. Na stacjach zaczęło brakować paliwa.

- Aby podjechać pod dystrybutor na stacji Orlen przy Al. Zygmunta czekałem około 15 minut. W tym czasie PB95 była już po 5,80. Chwilę później, gdy chciałem zatankować, została już tylko PB95 po 6,10 zł - relacjonował w piątek jeden z mieszkańców Lublina.

Podobnie było w całym kraju. Kierowcy paliwo kupowali na zapas, lejąc je do baków i do kanistrów. W efekcie już przed weekendem, benzyny i oleju napędowego zaczęło brakować. Jednocześnie w górę poszywały ceny hurtowe w paliwowych bazach, które wstrzymały wydawanie towaru. Jak mówią przedsiębiorcy, paliwo kupione drogo, zostanie sprzedane drogo. Przykładowo „Admar” w Krężnicy Okrągłej benzynę oferował po 7 zł za litr.

- Nie podnosilibyśmy ceny, gdybyśmy mogli sprzedawać paliwo na normalnych zasadach. Cena w hurcie nagle wzrosła o 35 groszy. My do tego musimy doliczyć różne



Szturm na stacje benzynowe rozpoczął się w czwartek wieczorem. Na niektórych stacjach paliwo było reglamentowane. Zatankować można było maksymalnie 50 litrów

FOT. RS

opłaty, koszt transportu. Stacja musi również na siebie zarobić, zatrudniamy pracowników. A paliwa, nawet tego drogiego, cały czas brakuje - tłumaczy Marcin Król, właściciel „Admaru”.

Podobnie było w Górze Puławskiej, gdzie w czwartek cena oleju napędowego w ciągu 24 godzin wzrosła

z 5,99 do 6,59 zł. - Ledwo zapiemy. Sprzedaję 2 tysiące litrów na godzinę, a mam 6 tysięcy litrów, więc łatwo policzyć, że o godz. 18 paliwa już mieć nie będę - mówił nam w piątek sprzedawca.

W niedzielę sytuacja zaczęła się normalizować. Stacje doczekały się nowych dostaw, a ceny hurtowe zaczęły spadać. We wspomnianej Górze Puławskiej cena oleju napędowego obniżyła się do 5,99 zł za litr. - Benzyny już nie mam, czekamy na nową dostawę - przyznaje jednak ekspedientka. Z kolei „Admar”, cenę ON obniżył w tym czasie do 6,20 zł, a 95tki do 6 zł.

(RS)

## W poszukiwaniu gotówki

**FINANSE** Duże kolejki ustawiały się od piątkowego rana przed bankomatami w Lublinie i regionie. W wielu miejscach zabrakło gotówki. Bankowcy apelowali o spokój i obiecywali, że braki będą uzupełniane

**P**róbowaliśmy zrobić wypłatę z bankomatów przy ul. Zana w Lublinie. Bylem rano, bankomat PKO BP był nieczynny, koło południa tak samo. Podobnie było w Leclercu. Rozmawiałem z ludźmi i mówią, że chodzą od bankomatu do bankomatu i nigdzie nie da się wypłacić gotówki - denerwował się nasz Czytelnik. - Nigdzie nie ma też wyjaśnienia dlaczego bankomaty nie działają. A im więcej mamy rzetelnych informacji, to jednak lepiej.

Problem dotyczył praktycznie całego Lublina. - Bardzo dużo ludzi czeka przed Bankiem Ochrony Środowiska przy Krakowskim Przedmieściu. Kolejka była też przed bankiem Pekao S.A. przy ulicy Chopina - mówiła nam pani Elżbieta.

Gotówki nie było m.in. w bankomacie w okolicach Lidla przy ulicy Koncertowej. Jedna z osób stojących w kolejce powiedziała, że chce wypłacić pieniądze z obawy na możliwe wyłączenie bankomatów.

Te obawy są jednak nieracjonalne. Bankowcy uspokajają, żeby nie popadać w niepotrzebną panikę.



- Przy nagłym, zwiększonym zapotrzebowaniu mogą występować krótkotrwałe problemy z bieżącą obsługą punktów kasowych w oddziałach oraz bankomatów. Braki są na bieżąco uzupełniane, dbamy o to, żeby ten proces odbywał się jak najszybciej. Jednocześnie apelujemy o spokój i ostrożność w korzystaniu z kanałów cyfrowych - informowało biuro prasowe Banku Ochrony Środowiska.

PKO Bank Polski zapewniał, że jest dobrze przygotowany na tę sytuację, a podobna miała już miejsce na początku pandemii COVID-19. - Bank dysponuje odpowiednimi zasobami gotówki i w większości oddziałów oraz bankomatów jest ona

dostępna na bieżąco. W niektórych lokalizacjach, gdzie popyt na gotówkę jest szczególnie wysoki, przejściowo, do momentu dostarczenia jej kolejnego transportu, wypłata gotówki może być utrudniona. Są to jednak sytuacje, które mają charakter lokalny i krótkotrwały, a ich jedynym powodem są ograniczenia logistyczne - zapewnia Piotr Wardziak z PKO BP.

Specjalny komunikat wydał też NBP: „W związku ze zwiększonym zapotrzebowaniem na gotówkę, Narodowy Bank Polski informuje, że posiada wystarczające zapasy w pełni umożliwiającej pokrycie zapotrzebowania klientów banków na pieniądze gotówkowe.”

(PAB)



# Miłość silniejsza niż wojna

**PONAD GRANICAMI** Na antywojennej manifestacji solidarności z Ukrainą przed lubelskim Ratuszem stała w pierwszym rzędzie trzymając ukraińską flagę. Płakała, kiedy ktoś przez mikrofon mówił coś o Rosji. Płakała, bo sama jest Rosjanką i sprzeciwia się wojnie. Obok stał jej narzeczony Andrii. Ukrainiec.

Paweł Buczkowski

Andrzej (przedstawia mi się polskim imieniem, kiedy rozmawiamy po raz pierwszy) ma częściowo polskie korzenie. Pradziadek, według dokumentów z archiwum, był żołnierzem Armii Krajowej. Kiedy zginął na wojnie, osierocił 8-letnią wówczas babcię Andrzeja. Po wojnie babcia znalazła się na terenie Związku Radzieckiego i musiała zmienić obywatelstwo. Teraz Andrzej jest w Polsce już od siedmiu lat. Przyjechał uczyć się w technikum, obecnie ma stałą pracę, płaci podatki i lubi Polskę.

Natalia jest Rosjanką. Do Polski przyjechała najpierw na wymianę studencką w ramach Erasmusa. Potem wróciła tu dokończyć studia magisterskie. Od trzech miesięcy jest absolwentką jednej z lubelskich uczelni.

– Chcę tutaj zostać i zapuścić korzenie. Mam dużo znajomych Polaków, Rosjan, Ukraińców. A teraz także narzeczonego – uśmiecha się.

Andrzej w ubiegłym roku poszedł na piwo z kolegą i jego dziewczyną. Ona przyprowadziła swoją



koleżankę - Natalię. Tak się zaczęło.

**Czwartkowy poranek był trudny dla obojga.**

– Wstałem i odebrałem SMS od taty: „Synu nas bombardują, cała Ukraina jest w ogniu”. Zacząłem wydzwaniać do brata, do siostry. Wszyscy potwierdzili – wspomina Andrzej i przyznaje, że nie rozumie po co w ogóle jest ta wojna i dlaczego Rosja ją rozpoczęła.

Natalia dodaje: – Przecież nasze dwa narody były blisko siebie. Dla mnie to jest bardzo ciężkie. Ja nie chcę tej wojny, nie zgadzam się z nią.

Andrzeja i Natalię poznałem przypadkiem na manifestacji solidarności z Ukrainą przed lubelskim Ratuszem. Natalia płacząc powiedziała mi wtedy, że

wielu Rosjan jest przeciwko decyzji o wojnie. Potem stojąc w jednym rzędzie wraz z Ukraińcami co chwilę zanosiła się płaczem.

– Zwykli ludzie są niewinni, to że politycy się kłócą i rozpoczynają wojny, to nie jest nasza wina – odpowiada Andrzej, kiedy pytam go co czują wiedząc, że ojczysty jego i Natalii są w stanie wojny.

**Odłożony ślub**

W związku z obecną sytuacją plany o ślubie, który miał się odbyć w Lublinie, muszą zostać odłożone na potem. Rodziny obojga miały tu przyjechać, a teraz wiadomo, że byłoby to bardzo trudne.

– Moja mama i rodzina nie mogą przyjechać – mówi Natalia. – Już trzy lata, jak mamy nie przytuliłam – dodaje ze smutkiem.

Andrzej pytany o przyszłość Ukrainy odpowiada pewnie: – Jestem przekonany, że naród ukraiński się obroni.

Natalia na koniec wyraża nadzieję, że choć artykuł pokaże, że zwykli ludzie mogą się dogadywać i być blisko, niezależnie od tego z jakiego kraju pochodzą.

Andrzej i Natalia na antywojennej manifestacji solidarności z Ukrainą przed lubelskim Ratuszem

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

## Szpitala przyjmują pierwszych uchodźców

**ZDROWIE** 9-miesięczne dziecko i ciężarne kobiety to pierwsi uchodźcy z Ukrainy, którzy trafili do szpitali w województwie lubelskim. Na pomoc uciekającym przed wojną szykuje się coraz więcej placówek, między innymi w Lublinie

Katarzyna Prus

Już około 4,5 tysiąca uchodźców z Ukrainy (według niedzielnych statystyk – red.) pojawiło się w punktach recepcyjnych działających w Lubelskim. W tej chwili działa siedem takich miejsc: przy przejściach granicznych w Hrebennem, Dolhobyczowie, Zosinie i Dorohusku, a także w Tomaszowie Lubelskim, Hrubieszowie i Chełmie. Coraz więcej osób trafiających tam wymaga pomocy medycznej, która jest zapewniana na miejscu. Jeśli stan jest poważniejszy, są przewożeni do szpitali.

– Do naszego szpitala trafiło 9-miesięczne dziecko z Kijowa. Powodem jest Covid-19. Jego stan jest stabilny. Cały czas udzielamy też pomocy w ramach punktu recepcyjnego – mówił nam w piątek Piotr Gozdek, zastępca dyrektora ds. medycznych szpitala w Tomaszowie Lubelskim.

**Chorych przybywa**

W weekend trafili tam kolejni pacjenci z Ukrainy z problemami kardiologicznymi. – Jedna z tych osób jest

w poważnym stanie, druga w średnim – przyznaje Piotr Gozdek.

Coraz więcej takich pacjentów ma także szpital w Hrubieszowie.

– Udzieliłiśmy już bardzo dużo konsultacji w ramach izby przyjęć dla kobiet w ciąży, a także konsultacji pediatrycznych. Dwie ciężarne kobiety trafiły na oddział ginekologiczny – informowała w niedzielę Alicja Jarosińska, dyrektor szpitala w Hrubieszowie. Dodała: – Jedna z nich, ze względu na ryzyko przedwczesnego porodu, została przewieziona do szpitala „papieskiego” w Zamościu, który jest ośrodkiem o najwyższej referencyjności i zajmuje się takimi przypadkami. Mieliśmy też dwóch pacjentów na oddziale wewnętrznym, ale po konsultacji zostali wypisani ze szpitala, bo ich stan nie wymagał dalszej hospitalizacji.

**Potrzebne są leki**

Szpital w Chełmie jeszcze w piątek nie miał żadnych pacjentów z Ukrainy. Udzielał tylko pomocy medycznej w punkcie recepcyjnym w Dorohusku.

– To przeważnie kwestie pediatryczne, a w przypadku dorosłych pomoc w zabezpieczeniu leków na kolejne dni – mówiła nam Kamila Ćwik, dyrektor szpitala w Chełmie. W niedzielę poinformowała o pierwszych dwóch pacjentach z gorączką, którzy trafili na szpitalny oddział ratunkowy.

Udzielenie pomocy medycznej, w sytuacjach zagrażających życiu odbywa się już na przejściu granicznym.

– W takich przypadkach służby na przejściach granicznych wzywają zespoły ratownictwa bezpośrednio na przejście graniczne. Jeśli takiego zagrożenia nie ma, to wtedy straż pożarna przewozi takie osoby do punktu recepcyjnego, gdzie jest punkt medyczny – tłumaczy Lech Sprawka wojewoda lubelski. Dodaje: – Jeżeli okaże się, że pomoc medyczna w punkcie recepcyjnym jest niewystarczająca, to wtedy taki punkt zapewnią, w kontakcie z pogotowiem, transport medyczny do szpitali, które są przypisane do poszczególnych punktów recepcyjnych. Na razie mieliśmy dwa przypadki hospitalizacji.

**Na Jaczewskiego już się szykują**

Na pomoc uchodźcom szykowane są także inne szpitale, między innymi w Lublinie. Jedną z takich placówek ma być Szpital Kliniczny nr 4. Jak ustaliliśmy, ma tam być stworzona stała baza łóżkowa przeznaczona tylko dla uchodźców.

– Ten szpital został wskazany jako miejsce hospitalizacji osób poszkodowanych w związku z agresją rosyjską na Ukrainie – potwierdza Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego. Zaznacza: – SPSK4 jest w województwie lubelskim jedynym Centrum Urazowym dedykowanym pacjentom dorosłym. Centrum Urazowe jest wyspecjalizowane w udzielaniu pomocy pacjentom z urazem wielonarządowym.

Uchodźcy mogą też korzystać ze szczepień przeciwko Covid-19. Wojewoda poinformował, że szpecienio-bus będzie obsługiwał okolice punktów recepcyjnych. Dostępna będzie jednodawkowa szczepionka Johnson&Johnson.



**JAK POMÓC**

sprawdź na

[www.dziennikwschodni.pl](http://www.dziennikwschodni.pl)



Ze smutkiem i żalem  
przyjeliśmy wiadomość  
o śmierci

śp

**Zdzisława  
PODKAŃSKIEGO**

Posel, eurodeputowany,

Były prezes PSL „Piaś”  
Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego

Od 1984r. do 1992r. pełnił funkcję  
dyrektora biura zarządu głównego  
Stowarzyszenia Twórców Ludowych

W latach 1996-1997 Minister Kultury i Sztuki.

Niech odpoczywa w pokoju.

W imieniu Prawa i Sprawiedliwości  
Jarosław Kaczyński



# Trzeba żyć. Trzeba

**GRANICA** Ola zabrała najmłodsze dzieci i pojechała nie wiedząc gdzie, byle dalej od wojny, bo dzieci są najważniejsze. Olena płacze. Ukrainy to historia silnych kobiet

Agnieszka Kasperska

**W**chodzimy do środka. W korytarzu dziewczyna z psem na rękach. Krzyczy. Nie wie, gdzie iść. Wolontariusze wskazują jej drogę. Wchodzimy na salę gimnastyczną. Wzdłuż jednej ze ścian rozstawione stoliki. Kobiety robią kanapki rozsmarowując na grubych kropkach chleba pasztet. Starsze dzieci malują. Na obrazkach nie ma wojny. Są kolorowanki z uśmiechniętymi kaczkami i naklejki. Dziewczyny plotą sobie warkocze. Naprzeciwko stołów niebieskie kotary dzielą powierzchnię na trzy części. W pierwszej 19 połówek, w drugiej: 30, w trzeciej bawią się dzieci.

## Konstantyn

Konstantyn ma 6 lat. Nie bawi się z dziećmi. Siedzi naburmuszony obok swojej mamy. Marija uspokaja: syn jest zdrowy. Nic mu nie jest. Ot, po prostu pokłócił się przed chwilą z innym chłopcem. Jak to dzieci. Wsio normalne. Ale zaraz na pewno mu przejdzie i będzie biegać ze swoim siedmioletnim bratem. Bo Marija do Polski przyjechała z dwoma synami.

– Właściwie z trzema. Mam termin na koniec kwietnia – mówi głaszcząc się po zaokrąglonym brzuszku ukrytym w dżinsowych ogrodniczkach. – Jeszcze nie wiem, jak będzie się nazywać.

Urodzisz w Polsce czy w Ukrainie? – pytam.

– Nie wiem. Nie wiem, czy do tego czasu będzie wojna. Ale wierzę, że będzie wtedy spokojna, wolna Ukraina i wrócę do męża – mówi.

Rodzina Mariji mieszka w okręgu lwowskim. Kobieta wcześniej pracowała w firmie szyjącej skórzane elementy tapicerek samochodowych. Ostatnio zajmowała się już tylko domem i dziećmi. Potem trzeba było uciekać. Na granicę w piątek rano przywiózł ją mąż. Uści-

skął. Przytulił dzieci. Wrócił. Bo mężczyźni Ukrainy opuścić nie mogą.

– Mielśmy jechać z mężem do Bolesławca, bo tam są znajomi. Mielśmy u nich zamieszkać. Ale męża nie puścili. Teraz czekam na teściową. Ma przyjechać samochodem i nas tam zabrać. Nie wiem, ile jej to zajmie – mówi Marija. – Czekamy.

Teściowa dojeżdża po niespełna godzinie. Mirija uśmiecha się. Wciąż pochmurny Konstantyn przybija żółwika.

## Ludzie płaczą. Ja płaczę

W kontaktach z uchodźcami jest mnóstwo trzęsących się bród, trudności z opanowaniem głosu i powstrzymaniem łez. Tak jest po obu stronach: i u uciekinierów i pomagających im Polaków.

– To ciężka praca. Ludzie płaczą. Ja płaczę.

To jest bardzo obciążające zadanie, ale wiem, że nie mogę zrezygnować. Muszę wytrwać, ale po pierwszym dniu już widzę, że nie będzie lekko – mówi jedna z kobiet pomagających uchodźcom w Lubyczy Królewskiej.

Dwie inne kobiety roznoszą między połówkami koszyk pełen przekąsek i słodyczy. Wciskają maluchom tyle, ile zmieści się w łapki i w kieszonki. Dokładają matkom „na potem”. Śpiącym dzieciom wkładają przysmaki pod koce. Byłe więcej. Odchodzą. Wracają. Jeszcze dokładają. Unikają tylko kontaktu wzrokowego. Nie podnoszą głów. Starają się nie patrzeć na dzieci. Tak łatwiej powstrzymać łzy.

## Cztery godziny

Punkt recepcyjny nie jest miejscem, w którym można zostać na dłużej. To miejsce chwilowego pobytu, z którego jest się kierowanym do innego ośrodka w głębi kraju. Żeby przyjąć nowe osoby, wcześniej przyjęci muszą ustąpić im miejsca. W założeniach pobyt nie powinien być dłuższy niż 4 godziny. To teoria, bo jak po-



Marija i Konstantin

4 godzinach wyprosić rodzinę, która przejechała 400 kilometrów, a ma przed sobą jeszcze drogę do Poznania. Albo jak w środku nocy zrywać z połówki malusieńkie dzieci, które dosłownie zdążyły zasnąć? W środku nocy, bo punkt działa całodobowo. Światło nie jest gaszone, bo ciągle przyjeżdża ktoś nowy. Ciągłe ktoś wyjeżdża.

– Idziemy na żywioł. Nikt nas nie przeszkolił jak to ma wyglądać – słyszymy w jednym z takich miejsc na Lubelszczyźnie. – W 2014 było 6 tys. uchodźców. A teraz? Pierwszego dnia podobno było 20 tys. Robimy tak na czuja. Robimy tak, jakbyśmy my chcieli być przyjęci.

Z obserwacji pracowników punktu recepcyjnego: starsze kobiety nie uciekają z Ukrainy. Jeśli już, to tylko ze swoimi córkami i wnuczkami. Pozostałe wolą pozostać w domach. Na ucieczkę decydują się

głównie kobiety w ciąży lub z bardzo małymi dziećmi. Te często płaczą. Zwykle, gdy rozmawiają przez telefon z mężami.

Nie każda uchodźczyni chce o swoich problemach rozmawiać. Słyszac taką propozycję kobiety zapadają się w sobie. W oczach widać przerażenie. Inne wpadają za to w słowotok. Chaotyczne, wypowiedane z szybkością karabinu maszynowego słowa czasami trudno zrozumieć. Przewija się tylko jedno: bomby. A potem słowa przerywa histeryczny płacz. Wtedy można zrobić już tylko jedno. Przytulić.

## Wojna

– Myśmy szybko uciekali, to strzałów nie słyszałam żadnych – mówi Alina z Kowla. – Samoloty za to nad nami latały. Bałam się, że będą bomby rzucać. Teraz boję się o brata. On został we Lwowie. Będzie go bronił.

Trzy siostry spod Kijowa przeszły granicę w piątek popołudniu. Najstarsza, 23-latką z 3-letnim synkiem. Mąż – strażak – został w domu.

Obowiązkiem kobiet jest chronić dzieci, a obowiązkiem mężczyzn walczyć – mówi Olena. Jej mąż został w Ukrainie

– Bardzo się o niego boję. Tam jest już obstrzał. Myśmy tego nie widziały, bo wyjechałyśmy w pierwszym dniu. Ale mamy telefony. Tam jest już strasznie. Tam są bomby. Ludzie do schronów chodzą – opowiada. – O to taki ruski pokój zapanował w Ukrainie. Myśmy nie chciały żeby do nas strzelali. Nie chciałyśmy wyjeżdżać. Nam się dobrze żyło.

Najmłodsza z sióstr, 17-latką chodziła do szkoły i szykowała się do wstąpienia do 11 klasy.

– Zostawiłam tam narzeczonego. On jest żołnierzem. Bardzo się o niego boję, bo ryzykuje swoim życiem. Boję się o całą swoją rodzinę, bo oni tam strzelają do cywilów. Strzelają po wszystkich.

– U nas było w Żytomierzu wojskowe lotnisko. Już ostrzelane. Już go nie ma. Nie czekałam, aż nas ostrze-

lają i nas nie będzie. My kobiety, które mamy dzieci musimy uciekać – mówi Olena, mama kilkuletniego synka i starszej córki. – My nie po to je rodziły i chowały żeby one teraz umierały. Dlatego uciekamy. Najczęściej do Polski, ale mam też koleżanki, które uciekały na Rumunię i Słowację. Bo obowiązkiem kobiet jest chronić dzieci, a obowiązkiem mężczyzn walczyć. Oni przywożą nas na granicę. Zostawiają tu swoje żony i dzieci i wracają. Nasi chłopcy młodcy!

## Trzeba żyć

Część Ukrainek przyjeżdża do Polski autobusami. Tak zrobiła Mirka. Decyzję o wyjeździe podjęła sama. Jechać nie chciała ani jej 59-letnia mama ani 12-letni syn. Kobieta spakowała każdemu po plecak i kazała zakładać buty.

– Uparłam się i im kazałam. Musieli posłuchać. Nie mogliśmy zostać. Tam bardzo straszno jest... – mówi. – Trzeba żyć. Trzeba ratować dzieci.

Tak z Brodów w okręgu lwowskim przyjechała też



W imieniu Samorządu Miasta Stalowej Woli  
Wyrazy głębokiego współczucia i żalu  
z powodu śmierci

Ukochanej

**MAMY**

dla

**Pana  
Jarosława Stawiarskiego**

Marszałka Województwa Lubelskiego

Niech Bóg da Światłość Wieczną i dar nieba dla Niej,  
a dla Bliskich ukojenie w bólu i pocieszenie.

Prezydent Miasta  
Lucjusz Nadberezny

n849

**Panu  
Jarosławowi Stawiarskiemu**

Marszałkowi Województwa Lubelskiego

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia  
z powodu śmierci

**MAMY**

składają  
Andrzej Pruszkowski  
Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie  
oraz  
pracownicy WUP



n847

Serdeczne wyrazy współczucia

dla

**Rodziny i Bliskich**

**Zdzisława  
PODKAŃSKIEGO**

Posła na Sejm RP i Ministra Kultury,  
wybitnego działacza ludowego i samorządowego,  
człowieka wielce zasłużonego dla Lubelszczyzny

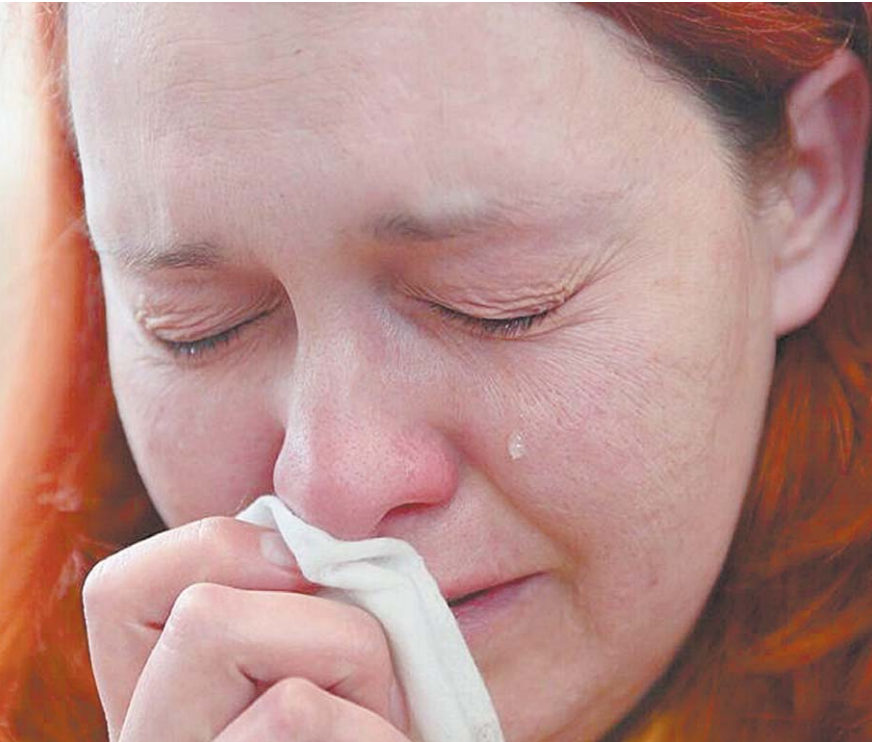
składają  
Andrzej Pruszkowski  
Dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie  
oraz  
pracownicy WUP

n848



# Ola ratować dzieci

cząc przyznaje, że pierwszy raz w życiu nie wie, co robić. Straciła pracę i być może dom, ale ocaliła siebie i dzieci. Dzisiejsza historia kobiet i walecznych mężczyzn



Luba, 31-letnia mama 9-letniego Zachara i 3-letniego Dymitra.

– Priwiet – Zachar wyciąga rękę. Uśmiecha się. Z niejednym dziennikarzem już rozmawiał. Zupełnie się nie wstydzi.

Lubie słowa przechodzą przez gardło znacznie trudniej: – To się dzieje. Ja to widziałam. To wojna. To nie jest film – wypowiada łamiącym się głosem. – Mi ciężko o tym mówić. Wybacz.

Ale wiele osób przyjeżdża do Polski własnymi samochodami. To właśnie po autach można poznać, jak zasobny jest portfel właściciela. Ci, którzy przyjeżdżają drogimi autami nie szukają noclegu. Mają już zamówione miejsca w hotelach, hostelach, agroturystykach. Stać ich na ich opłacenie pobytu nie myśląc, jak wiele dni czy tygodni przyjdzie im spędzić w obcych łóżkach.

Tak zrobiła Oliena z Kijowa. Do Polski przyjechała z rasowym pieskiem, 6- i 15-letnią córką i 82-letnią mamą. Kobieta będąc jeszcze w domu wynajęła hotel w Tomaszowie Lubelskim.

– Cieszymy się, że jesteśmy bezpieczne, ale jesteśmy bardzo zmęczone. Jechaliśmy 25 godzin – mówi przepaszając, że nie ma sił na rozmowę.

## Olena

Nie wszyscy są w tak szczególnej sytuacji. Swetłana przyjechała z niespełna rocznym synkiem i niespełna tysiącem złotych w granatowym paszporcie. Uciekając przed wojną myślała tylko o dziecku. W plecak włożyła głównie jego rzeczy. Dla siebie ma tylko dodatkowe spodnie, sweter i bieliznę na zmianę.

– Pani, my żyjemy! – podkreśla. – To najważniejsze. Reszta nieważna.

Olena z Iwano-Frankowska ma czworo dzieci: 15-, 13-, 11- i 8- lat. Dwóch

Pierwszy raz w życiu nie wiem co robić – płacze Olena. – Ja chcę tylko moim dzieciom zapewnić bezpieczny dach nad głową

synów. Dwie córki. Życie tak jej się poukładało, że zostali jej tylko oni. Najpierw odszedł jej tata, potem mama. Umarł też mąż.

– Ale zawsze sobie radziłam. Zawsze dawałam radę – mówi i wspomina, że jako marketing menadżer zarabiała naprawdę dobre pieniądze. Bez wyrzeczeń mogła utrzymać całą rodzinę. Na wiele mogli sobie pozwolić. Ale teraz nadleciały bomby i firmy już nie ma. – Nie wiem, czy jest dom. Może jego też już nie ma. Najpierw schroniłam się z dziećmi w łazience. Przez okno to wszystko widzieliśmy. A potem złapałam tylko coś do jedzenia i zaczęliśmy uciekać.

Najmłodszy syn najbardziej płakał patrząc na bombardowane lotnisko. Potem już leż nie było. Nie było też skarg. Nie narzekał nawet gdy ostatnie 6 kilometrów do granicy szli nocą na piechotę. Nie narzekał też potem.

– Na granicy byliśmy o 5 rano, ale nie mogliśmy przejść. Dowiedzieliśmy się, że na nogach przejść nie można, że można tylko samochodem. Ale nikt nie chciał zabrać pięciu osób. Nie było miejsca. Wtedy bałam się bardzo, że my tam już zostaniemy w polu i nadleciały bomby – opowiada.

Ostatecznie udało się zatrzymać busa. Dwoje najmłodszych dzieci siedziało sobie na kolanach. Reszta stała. Za przejechanie kilku kilometrów zapłacili 100 dolarów.

– Nie wiem, co teraz z nami będzie. Nie mam siły. Pierwszy raz w życiu nie wiem co

robić – płacze Olena. – Ja chcę tylko moim dzieciom zapewnić bezpieczny dach nad głową. W Ukrainie go już nie mamy. Teraz cały czas czytam wiadomości. Rosja tak szybko zajmuje nasze terytorium. Nie wiem co zrobimy. To się dzieje tak szybko. Mój jedyny cel to ocalić dzieci.

## Boimy się, ale wracamy

Alina z Kowla przyjechała do Polski z 7-letnim synem i 5-letnią córką. Czekają na męża. – On pracuje w Niemczech i teraz do nas przyjeżdżie – zdradza kobieta.

• **Wy do niego nie chcecie jechać? – pytam.**

– My wolimy Polskę. Wład dla nas więcej robicie niż inni. I stąd do domu łatwiej będzie wrócić jak tylko wojna się skończy. Jak jeszcze będzie dom...

Przy przejściu w Hrebennem stoi rzeczywiście wielu mężczyzn. Sprowadzają rodziny bez powodu?

– Czekam na trzy córki i maleńkie wnuki: 2-, 3-, 4 lata – mówi Władimir. – Ja pracuję 80 kilometrów do Krakowa. Oni uciekają do mnie, bo tam u nich wojna. Strzały. Wcześniej one pracowały u siebie w fabrykach i po wojnie na pewno wrócą. Albo będą pracować w tych fabrykach albo będą je odbudowywać.

– Siostra z dziećmi, mama, żona – wylicza Dmytro. – Oni jeszcze daleko. Jadą z Charkowa. Dziś nie dojadą na pewno. Muszą najpierw trafić na noc w bezpieczne miejsce. Ale ja tak przyjechałam na granicę sobie obejrzeć. Może pomóc będę mógł innym

• **Jak przyjadą zatrzymają się u pana? – pytam.**

– Tak. Zawiozę ich i wracam.

• **Gdzie?**

– Na Ukrainę.

• **Nie może pan tu zostać?**

– Nie mogę. Nie chcę.

• **Chce pan walczyć?**

– Nie chcę. Kto chce? Nikt nie chce walczyć, ale trzeba.

• **Wygracie?**

– Szansy nie mamy. Wszyscy wiedzą, jakie siły są w tym układzie. Ale tam trzeba być. Może się uda... Wojsko nasze teraz i tak dobrze stoi. W 2014 to nic nie było. Teraz są chłopcy podszykowane. Zresztą i nie wojsko, ale i bardzo dużo ludzi od nas teraz idzie na wojnę. Z każdego miasta po trzy autobusy co najmniej jadą każdego dnia. Nikogo nie trzeba namawiać. Ludzie sami idą tylko żeby broń im dać. Żeby było czym walczyć.

• **Macie żal, że świat nie wysłał do Was wojska?**

– Rozumiemy, że nie możecie. Nie powiem, bo się bardzo na polityce nie znam. Każdy chciałby pomocy w takim trudnym czasie. A Pani jak upadnie to też chce żeby ktoś podał rękę i pomógł podnieść. Ale my wszystko rozumiemy

Wraca też Mikołaj. W piątek wieczorem razem z bratem odbierali z granicy swoje żony z – w sumie – ośmiorgiem dzieci.

– We Lwowie jest niebezpiecznie. W nocy mieli twogę. Chodzili do schronu, ale nie było bombardowania – opowiada. – Jak kobiety do nas przyjadą to odwieziemy je do Warszawy, bo tam z bratem pracujemy, zostawimy im pieniądze i wracamy do domu. Musimy do Ukrainy. Tam matka. Jak tam ją zostawić? Ona przyjechała do Polski nie chciała. Będziemy się nią opiekować i walczyć. Tak nie może być, Wszyscy się boją wracać i iść na wojnę, ale tak nie może być, że się nas napada. Także się boimy, ale wracamy.

## Tam na nas czekają

W piątek pojedyncze osoby podwożone przez rodziny do przejścia granicznego w Hrebennem do punktu recepcyjnego przywozili strażacy.

Zabrałam najmłodsze dzieci i pojechałam nie wiedząc gdzie jadę. Bo dzieci są najważniejsze – mówi Ola

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

– Teraz osiem osób. Wcześniej cztery – wylicza jeden ze strażaków. – One nawet nie pytają, gdzie jadą. Niektóre wiedzą. Inne są za bardzo zmęczone lub przerażone.

Z okręgu lwowskiego przyjechała Ola z córką Oryszą, synową i dwójką wnucząt: Anastazją i Anną. Dojeżdżając do granicy zabierały do busa inne kobiety idące z dziećmi w stronę Polski na piechotę. Najmłodsza z zabranych, 20-latką, miała tylko mały plecak i dwumiesięczne dziecko na rękę. Uciekając zdążyła zabrać tylko pieluchy i pieniądze.

Ola postanowiła rozwieść wszystkie „stopowiczki” po zamówionych przez nie hotelach. Sama wiedziała, że aż do Lublina wolnych miejsc noclegowych praktycznie nie ma.

– My szukamy u was ratunku. Może wiecie, gdzie my mamy jechać? – pyta nas. – My nikogo tu nie mamy. Nikogo nie znamy. Możemy spać gdziekolwiek, ale musi być blisko, bo nam dzieci płaczą.

Ostatecznie kobiety decydują się pojechać do Luby.

– Jak skończy się wojna to wrócimy do siebie. Tam moja siostra. I druga siostra. I brat. Tam moja rodzina. Tam na nas czekają. Tam też jest mąż i dwóch synów studentów. Oni teraz wojują. Za wolną Ukrainę. Tak ich wychowałam.

• **Boisz się o męża i synów? – pytam.**

– I o nich się boję i o innych. O każdego człowieka. O wszystkich. Ale nie mia-

łam wyjścia. Zerwałam się. Zabrałam najmłodsze dzieci i pojechałam nie wiedząc gdzie jadę. Bo dzieci są najważniejsze.

Na granicę przyjechał też Jurij, który pracuje w okolicach Warszawy. Kilka dni temu w gości przyjechał do niego tata, mama i ciocia. Kiedy kobiety dowiedziały się o wojnie postanowiły wracać. – W domu, w Tarnopolu zostały dzieciaki. Małutkie. Jeden 12 lat. Drugi 2 lata. U nich na razie dobrze, ale wojna idzie. W tej miejscowości wojny jeszcze nie ma, ale może być – mówi jedna z kobiet. – Nie wiemy jak teraz przejechać granicę. Poczekamy może jakiś bus będzie jechać. Potem do domu mamy jakieś 150 km. Też nie wiemy jak dojedziemy, ale jak będzie trzeba na piechotę pójdziemy.

## Dziennikarze

Na przejściach granicznych i w punktach recepcyjnych w Lubelskim mnóstwo dziennikarzy. To ludzie z całego świata: Francji, Turcji, Wielkiej Brytanii, Kanady. Wiele nie zna ani ukraińskiego ani rosyjskiego. Większość uchodźców nie mówi płynnie po angielsku dlatego żurnaliści proszą o pomoc w tłumaczeniu rozmów. – Niech o tych dzielnych ludziach dowie się cały świat – podkreślają.

Robi się ciemno. Co dziennikarze robią? Tylko nieliczni będą przekraczać granicę żeby relacjonować co dzieje się po drugiej stronie. Większość zostanie w Polsce żeby pokazywać, co dzieje się w pobliżu przejść.

Na przejściu w Hrebennem zostaje też rodzina Jurija. Nie wiedzą, kiedy będą mogli wsiąść do busa, który zawiezie ich do domu na Ukrainie. I czy w ogóle taki bus przyjedzie...

ONZ szacuje, że przed wojną ucieknę ok. 5 mln Ukraińców.



# Był sklep, jest noclegowania

**ZAMOŚĆ** Przeczytała apel o przyjęcie uchodźców. Do domu zaprosić ich nie mogła, więc pani Agnieszka zamknęła swój sklep z używaną odzieżą i stworzyła w nim noclegownię dla uciekających przed wojną Ukraińców.

**P**iątek, 25 lutego, godz. 18. Na kilkudziesięciu metrach kwadratowych pomieszczenia jeden obok drugiego leżą **MATERACE**, a na nich przygotowane koce, kołdry i poduszki, pościel, gdzieś tam także maskotki. Pod ścianami na rzędach wieszaków wiszą ubrania. Stoją pudła i worki z darami, które dotąd nie zostały rozparcelowane. Jeszcze rano formalnie był tu sklep z używaną odzieżą. Teraz jest noclegownia.

– Przeczytałam apel władz miasta o pomoc w zapewnieniu noclegów uchodźcom z Ukrainy. Nie mam możliwości przyjąć ich u siebie, a pomoc chciałam. Więc zamknęłam sklep, uprzątnęłam i zaczęliśmy działać – opowiada pani Agnieszka (nie chce podać swojego nazwiska, ani pokazać się na zdjęciu, bo nie zależy jej na rozgłosie).



FOT. ASZ

Pierwsza informacja, że można przynosić dary, m.in. pościel, środki czystości, ręczniki itd. pojawiła się w internecie ok. godz. 10. A telefon, którego numer pani Agnieszka podała, zaczął dzwonić. Kończyła się jedna rozmowa, zaczynała następna i tak przez

wiele, wiele godzin. Ludzie nie tylko oferowali pomoc, ale zaczęli z nią do sklepu-noclegowni docierać. Kiedy byliśmy tam wieczorem wszystkie materace były przygotowane dla gości, których spodziewano się w ciągu najbliższych godzin.

– Z miasta mam informację, że są ludzie, którzy będą u nas nocować. Teraz są w drodze. Ale nie wiem ilu, kiedy dotrą, kto to będzie. Jeśli dojadą w środku nocy, przyjmujemy ich – zapowiadała pani Agnieszka.

Na razie miejsc ma ok. 20, ale docelowo powstanie ich 30, bo kolejne materace są już w drodze.

Cały czas docierają tam też ludzie z darami. Drzwi się właściwie nie zamykają.

Pani Monika to lublinianka, jej narzeczony Ali pochodzi z Iranu. Od jakiegoś czasu mieszkali w Zamościu. Kiedy byliśmy dziś wieczorem na Weteranów 4, przyjechali z kilkoma siatkami wypełnionymi pościelą, ale też artykułami higienicznymi, żeby je oddać.

Natalia Ostasz przyjechała do noclegowni z mężem, 5-letnim synkiem Wiktorem i znajomym. Mieli pełen bagażnik. – Wróciłam z pracy po 16, zobaczyłam apel o wsparcie. To była chwila, impuls. Ubrałam siebie i dziecko i pojechaliśmy po zakupy.

Przywieźli wodę mineralną, herbatę, różne przekąski, ale także m.in.

jednorazowe naczynia: kubeczki, talerzyki, sztućce. Właśnie takie rzeczy są w tej chwili potrzebne, choć zorganizowany na zapleczu sklepu magazyn, przy którym jest też łazienka, nie świeci pustkami.

– Ale takie rzeczy na pewno się nie zmarnują. Zależy nam na tzw. suchym prowiancie, różnych przekąskach, artykułach, które się nie zepsują i które tym ludziom będziemy mogli dać na miejscu między posiłkami, ale też spakować na drogę, bo najpewniej z Zamościa ruszą dalej – tłumaczy pani Agnieszka.

Jak długo jej sklep będzie zamknięty, a noclegownia działać?

– Nie wiem, zobaczymy – mówi pani Agnieszka. Ale przecież w ten sposób nie zarabia. – Korona mi z głowy nie spadnie – kwituje.

(ASZ)

# Bomby nie lecą na głowę

**POMOC** Biedę widać na pierwszy rzut oka. Ma dorobek życia spakowany w dwie foliówki i kilka dolarów w wyciągniętej ręce. Pyta, na ile dni w hotelu to wystarczy. Nie wystarczy nawet na dobę

Agnieszka Kasperska

**W**piątek do Hotelu Ilan zaczęli napływać pierwsi Ukraińcy. Na parkingi kilka luksusowych samochodów. Ludzie wysiadający z nich nie pytają, ile kosztuje nocleg. Podchodzą do recepcji i wynajmują pokój. Albo idą do restauracji i zamawiają nawet nie patrząc w kartę na ceny.

– Tacy goście to około połowa obywateli Ukrainy, która w tej chwili do nas przychodzi – przyznaje Agnieszka Kolibaska, prezes Zarządu AVIR SP. Z O.O., która zarządza hotelem.

## Jest bezpiecznie

Pozostali przychodzą wieczorem i w nocy. W dzień chodzą po Lublinie. Bez celu, bo nie mają gdzie pójść. Nikt na nich nie czeka. Nikogo nie znają. Wieczorem, kiedy zmęczone dzieci stają się już bardzo niegrzeczne, decydują się wejść do hotelu. – Wchodzą nieśmiało i pokazują, że mają tyle pieniędzy. Zwykle to ok. stu dolarów. Reszta majątku mieści się w dwóch foliówkach albo poupychana jest w czarne torby. Jak widzę te torby, to już wiem, że nie jest dobrze – przyznaje Kolibaska.

I wypuszcza do pokoi. Nie biorąc za to pieniędzy. Uchodźcy są wdzięczni za wszystko. Mimo że z hotelowych luksusów nie mogą w pełni korzystać, np. w pokoju 411, w którym są cztery łóżka śpi dziś 11 osób. Nie wygodnie? To nieistotne. Jest bezpiecznie. Bomby nie lecą na głowę.



Agnieszka Kolibaska pakuje żywność dla uchodźców

– Najgorzej jest, kiedy musimy ludzi odsyłać z kwitkiem. Nie dlatego, że nie chcemy im pomóc. Dlatego, że nie mamy gdzie ich położyć. W nocy z piątku na sobotę musieliśmy kilkadziesiąt osób odesłać z kwitkiem. To był dla nas szok – przyznaje pani Agnieszka. Na jej twarzy maluje się zmęczenie. W nocy razem z chętnymi pracownikami została, by pomagać uchodźczyniom. Sprzątała z pracownikami pokoje. Wydawała darmową zupę dla dzieci, a jak jej zabrakło, to gotowały kaszę.

– Bo tak poprosiła jedna z mam. Prosiła, żeby dać dziecku kaszy z kotletem, bo tak jadło w domu. Chciała, żeby maluch poczuł się jak u siebie. Kuchnia już nie pracowała, więc same wzięłyśmy się za gotowanie.

Zdjęcia z granicy chwytają za serce. Kobiety tulące małe dzieci. Nastolatki dzielnie niosące torby z dobytkiem. W Lublinie już tak nie jest. Dzieci po kilkudziesięciu godzinach drogi są bardzo zmęczone, a przez to rozdrażnione i nie mile. Nie uśmiechają się słodko. Odburkują coś pod nosem. Kto ma dzieci, ten wie, w takich przypadkach pomoże tylko kolacja i łóżko.

– Tylko to możemy im dać, więc dajemy – przyznaje Kolibaska.

## Szukanie pomocy

Ale dają dużo więcej. Wbrew pozorom nie wszyscy przedsiębiorcy chcą się włączyć w pomoc uchodźczyńiom. Dwa przykłady z soboty: szukam pokoju w hotelu w Lublinie. Na hasło „Ukraina” słyszę odpowiedź: pokój za 500 lub 700 zł za dobę.

Taka sytuacja Kolińskiej nie dziwi. W sobotę dostała informację, od zaprzyjaźnionych organizacji żydowskich,

Ja tę wojnę widziałam tylko w telewizji. To dla mnie bardzo abstrakcyjna sytuacja. Chyba wciąż do mnie nie dotarło, że to naprawdę dzieje się w moim kraju – mówi Anastazja

FOT. ASK

że do Lublina dostać będzie próbowało się około 4 tys. ukraińskich żydów. Stąd ewakuowani mają być do Izraela. Ale zanim wylecą, muszą przecież gdzieś spać.

– Rozglądałam się za miejscami dla nich. Pierwsze pytanie, jakie pada, to: „Jaki macie budżet?”. Najtańsza opcja, jaką znalazłam to sieć pracowniczych noclegów. 40 zł za osobę na dobę – przyznaje kobieta. – Szukałam ośrodków nad jeziorami, ale one nie są ogrzewane. Zresztą usłyszałam, że „to się nie opłaca”.

Dlatego pani Agnieszka o pomoc apeluje do wszystkich znajomych. Dzięki ich

pomocy udało się np. w sobotę wynająć tanią stancję dla trzech Ukrainek z dziećmi. Kobiety poznały się w trakcie ucieczki z pogrążonej w wojnie Ukrainy i chciały zamieszkać razem. To się udało. Ponieważ miały ze sobą naprawdę niewiele pieniędzy, stancję otrzymały za darmo.

Pomaga też Gmina Żydowska, która przygotowuje swoje budynki w woj. lubelskim dla uchodźców. Wkrótce będą mogły zamieszkać Ukraińki z dziećmi, które nie mają pieniędzy, by znaleźć nocleg.

## Materace

Największym zmartwieniem w hotelu Ilan jest brak materacy. Znalaziono już firmę, która je wynajmuje. Wysłano pieniądze, ale przelew jeszcze nie doszedł. – Dostałam telefon, że dopóki pieniądze nie przyjdą, materacy nie będzie. Nie wiem, jak przyspieszyć sytuację. Nie chcę być już zmuszona do odsyłania potrzebujących ludzi. Chcieliśmy te materace rozłożyć w sali konferencyjnej czy w VIP roomie. Przecież dla uchodźców lepsze są takie warunki niż szukanie z maluchami noclegów po pustym mieście – podkreśla Kolibaska.

Z myślą o uchodźcach i ich dzieciach w recepcji hotelu Ilan zostawiać można też środki czystości, długoterminową żywność i słodycze. Już teraz jest tam całkiem sporo wafli ryżowych i hummusu. Potrzeby są jednak dużo więcej. – Gdyby każdy wydał 10 zł, to moglibyśmy dać każdemu dziecku jakieś słodycze na drogę czy jakieś przekąski. Ci ludzie bardzo często napraw-

dę nic nie mają. Uciekają z kilkoma groszami. Ale nie mają się co dziwić. Postawmy się w ich sytuacji. Podejrzewam, że wiele z nas uciekając tak z godziną na godzinę i nie mogąc się przygotować do wyjazdu, nie miałyby wiele więcej – uważa pani Agnieszka.

## Anastazja

Od czterech lat w Ilanie, jako kelnerka, pracuje Anastazja. Dziewczyna przyjechała do Polski w 2017 r. z małej wsi pod ukraińską Winnicą. – Moja rodzina nie wierzyła, że wojna wybuchnie. Nie chcieli uciekać z kraju. Zresztą, jak wszystko się zaczęło, to też postanowili zostać, mimo że u nich słychać już strzały i bomby – relacjonuje młoda kobieta. – Moja mama jest lekarką, więc ma obowiązek wojenny pomagać w szpitalu. Tata z wujkiem będą walczyć do samego końca.

## • Macie kontakt?

– Teraz jeszcze tak. Jeszcze telefony działają, ale liczę się, że w każdej chwili ten kontakt stracimy.

Kiedy do Ilana przychodzą uchodźcy, Anastazja tłumaczy ich rozmowy. – Czasami to tylko tłumaczenie przy zakwaterowaniu i pytanie, czego potrzebują. Czasami to pokierowanie, co zrobić, żeby dostać status uchodźcy.

## • Bywają też trudne rozmowy?

– Dla mnie nie. Ja tę wojnę widziałam tylko w telewizji. To dla mnie bardzo abstrakcyjna sytuacja. Chyba wciąż do mnie nie dotarło, że to naprawdę dzieje się w moim kraju.



# Chcemy być przygotowani

**POMOC** Na fasadzie ukraińskie flagi, w środku kilkanaście osób nie nadąża odbierać telefonów i odpisywać na wiadomości. W Centrum Kultury działa Lubelski Społeczny Komitet Pomocowy

Agnieszka Mazur

**P** przed wejściem do budynku spotykam panią Ewę. Przyszła zapytać gdzie mogłaby zdobyć łóżko polowe.

– Nocuję w swoim domu dziesięć osób. Panie z niepełnosprawnymi dziećmi przyjechały nad ranem, busem. Spodziewam się kolejnych, które jeszcze nie dojechały. Autostrada była ostrzeliwana, noc musiały spędzić w bunkrze – opowiada. – W domu miejsce mamy, nie mamy tylko tyle łóżek.

– Są przerażeni i szczęśliwi zarazem – dodaje pan Lucjan. – My nie mamy pojęcia co tam się tak naprawdę dzieje. Ludzie z plecakami idą z samego Kijowa.

Siedziba Lubelskiego Społecznego Komitetu Pomocowego to obecnie Piwnice Centrum Kultury. Sztab powstał w czwartek, tworzą go członkowie organizacji pozarządowych, pracownicy Centrum Kultury i Urzędu Miasta Lublin.

– Sama się tutaj oddelegowałam – śmieje się Jarosław Szewczuk z Wydziału Kultury UM Lublin. Gdy rozmawiamy odbiera telefon. Zapisuje w notesie: „22 miejsca; popołudniami; pół godziny wcześniej”. Gdy odkłada słuchawkę, pytam kto dzwonił. – Restauracja Ambaras ze Starego Miasta. Oferuje posiłki gdy będzie taka potrzeba.



Na tablicy nazwiska i telefony do trójki kluczowych koordynatorów, numer alarmowy do sztabu i godzina zebrań (codziennie o 16).

Kilka osób przy laptopach pracuje w ciszy. Odpisują na wiadomości, umieszczają wpisy w mediach społecznościowych, odbierają telefony, uzupełniają bazy danych.

– Przygotowujemy się do sytuacji pomocy dla ludzi, którzy nie zostali systemowo zaopiekowani i znaleźli się w Lublinie lub wojewódz-

twie – tłumaczy Piotr Skrzypczak z Homo Faber. Taką „systemową pomoc” świadczą tzw. punkty recepcyjne uruchomione w czwartek przy wszystkich przejściach granicznych z Ukrainą.

– Nie chcemy tworzyć alternatywnego systemu. My tylko łatamy dziury – podkreśla Skrzypczak. I tłumaczy: – Obecnie zdecydowanej większości przekierowujemy ludzi z Ukrainy do punktów recepcyjnych. Bo zasada jest taka, by jak najmniej ludzi zostawało na

W Centrum Kultury działa Lubelski Społeczny Komitet Pomocowy

FOT. TOMASZ TYLUS

Lubelszczyźnie. Chodzi o to, by nie zapchać tzw. punktu wejścia.

Na swoim komputerze Skrzypczak ma podgląd na ankiety wypełniane przez chętnych do pomocy. Ludzie deklarują swoją pomoc jako logistycy, tłumacze, medycy, psycholodzy. W ciągu zaledwie kilku minut liczba

wypełnionych ankiet rośnie z 1700 do 1725. Są też chętni do przyjęcia uciekających przed wojną obywateli Ukrainy w swoich mieszkaniach i domach.

– Mamy już kilkadziesiąt takich zgłoszeń – podaje Jarosław Szewczuk.

– Na razie uczymy się zarządzać dużą grupą wolontariuszy. Organizujemy się w mniejszych grupach, by ustawić cały system pomocy. A ludzi, którzy uspokoją, wszystko wytłumaczają, podadzą jedzenie, będzie potrze-

ba dużo – nie ma wątpliwości Skrzypczak.

– Z deklaracji jakie już mamy, tworzymy np. bazę możliwości transportowych; jakie samochody, ile miejsc. Chodzi nie tylko o transport ludzi, ale też zakupów czy ubrań – dodaje Arek Kaźmierak z CK.

W sali prób nr 1 na pierwszym piętrze docelowo pojawią się łóżka. – To najlepsze na to miejsce, blisko są łazienki i prysznice. Nie wiemy co może się wydarzyć, ale chcemy być przygotowani – tłumaczy Rafał Kosiński, dyrektor instytucji.

Przemeblowują się też niektóre pomieszczenia na parterze budynku. – Tu miał być Dzikie Pokój, ale nie powstał, bo wybuchła pandemia – mówi Izabela Sliwa, twórczyni Rezerwatu Dzikich Dzieci. – Zakładam, że pojawią się mamy z dziećmi i będzie potrzeba by zostawić na chwilę pod dobrą opieką dziecko. Ale jak to będzie to nikt z nas nie wie.

Na korytarzu przed Dzikim Pokojem pojawiają się skrzynie. Tu można zostawić pluszaki, gry, kolorowanki. – Podobną mobilizację mieliśmy osiem lat temu, gdy działał tu Lubelski EuroMajdan – wspomina dyr. Kosiński. – Różnica jest taka, że teraz do tych zaangażowanych w pomoc dołączyli mieszkający w Lublinie Ukraińcy.

## Tu trafi pomoc międzynarodowa dla Ukrainy

**POMOC** W poniedziałek w miejscowości Niemce ma ruszyć specjalny hub do transportu pomocy humanitarnej na Ukrainę – poinformował na sobotniej konferencji prasowej Michał Dworczyk, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Wiadomość o powstaniu takiego punktu potwierdził też Paweł Szefermaker, wiceminister Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, na wspólnym spotkaniu z mediami z Lechem Sprawka, wojewodą lubelskim, w Dorohusku. Taki węzeł transportowy będzie prowadzony przez Rządową Agencję Rezerw Strategicznych. Pomoc humanitarna z całego świata będzie trafiać właśnie do miejscowości Niemce, a stamtąd dotrze do obwodu lwowskiego. Jak argumentował Michał Dworczyk, przebywa tam obecnie wielu Ukraińców, którzy przenieśli się z innych części kraju. Z kolei szef RARS – Michał Kuczmierowski – wyjaśniał, że samoloty z pomocą humanitarną

będą lądować w Lublinie, a następnie wszystkie dostarczone tam rzeczy zostaną przetransportowane do magazynu RARS w Niemcach. – Tam (pomoc – red.) zostanie odpowiednio posortowana i w porozumieniu z naszymi partnerami, w koordynacji również z MSZ i KPRM, trafi do osób potrzebujących po stronie ukraińskiej, jak i na potrzeby osób, które będą przebywać na terenie Polski. To nie jedyna forma wsparcia, jaką polskie władze przygotowały dla Ukraińców. Andrzej Adamczyk, minister infrastruktury mówił w sobotę, że przez najbliższe cztery tygodnie nasi wschodni sąsiedzi będą mogli bezpłatnie korzystać z przejazdów pociągami PKP Intercity. Przy granicy z Ukrainą funkcjonują także tzw. punkty recepcyjne, w których uchodźcy mogą liczyć na pomoc, także tę medyczną. Dodatkowe miejsca są uruchamiane w Tomaszowie Lubelskim, Hrubieszowie i Chełmie.

KYKU

f/MptRadioTaxi919  
www.mptlublin.pl  
Śledź nasz profil  
wygrywaj nagrody!

- ▶ krótki czas oczekiwania
- ▶ dowolny sposób płatności
- ▶ dostępność 24h przez 7 dni
- ▶ zakupy na telefon
- ▶ zniżki dla stałych klientów
- ▶ pomoc przy przeprowadzce
- ▶ usługa holowania samochodu
- ▶ obsługa imprez okolicznościowych

pobierz naszą aplikację

Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919





Ukraińska rodzina korzysta z pomocy przy przejściu granicznym w Dorohusku. Mogą tu dostać coś ciepłego do jedzenia. Dla dzieci są lizaki



# Pastor nosi dzieci, sołtyska

**REPORTAŻ** Setki osób oferujących pomoc uchodźcom z Ukrainy ruszyły z całej Polski na przejścia graniczne w województwie i pokoje lub mieszkania na terenie całej Polski

Paweł Buczkowski

**W**sobotę przed południem wybieram się na konferencję prasową wiceministra spraw wewnętrznych na przejściu granicznym w Dorohusku. Kolega dziennikarz, który już jest na miejscu mówi, że w tamtejszym ośrodku recepcyjnym, gdzie trafiają uchodźcy, brakuje podstawowych lekarstw dla dzieci. Radzi, żeby coś przywieźć z Lublina. Kilka znajomych osób z miejsca oferuje takie zakupy. Kiedy czekam pod jedną z aptek w Lublinie, przed budynkiem grupka kilkuletnich dzieci biega i śmieje się. Nagle jeden z chłopków rzuca: „Atakujemy Rosjan!” Przypominam sobie, jak jeszcze pod koniec lat 80.-tych XX wieku, będąc dzieckiem i bawiąc się w wojnę, strzelaliśmy z patyków do Niemców.

## Pastor nosi dzieci

W sobotę około godziny 14 granicę w Dorohusku przekracza autokar jadący z Dniepru na Ukrainie do Świnoujścia. Zaraz za szlabanem z autobusu wysiada matka z dziećmi.

Najmłodszego bobasa kobieta przekazuje brodatemu mężczyźnie w bluzie z kapturem, który każdemu tu podjeżdżającemu oferuje pomoc. Z jednej tylnej kieszeni wystaje mu telefon, z drugiej butelka Pepsi. Mężczyzna chwytając malucha, a po chwili pociesza starszą dziewczynkę, której mina wskazuje, że jest na skraju płaczu. Przytula i głaszcze ją po plecach. Kolejna dziewczynka śpi bezwładnie w spacerówce. Gdyby nie pasy, wypadłaby z wózka. Po kobiecie z dziećmi ktoś przyjechał, ale mężczyzna oferuje, że zanieśli najmniejsze dziecko do samochodu. Ludziom odjeżdżającym autokarem jeszcze błogosławi. Po chwili wiem dlaczego: jest pastorem kościoła zielonoświątkowego.

A także zawodowym kierowcą autobusu PKS. – Przyjechałem tu, bo wiem, że w Boga. Kiedyś Bóg mnie



wyzwolił ze złych rzeczy – tłumaczy swoją obecność. Oprócz pomocy na miejscu, ma do zaoferowania mieszkania w Lubuskiem.

Z Włodawy do Dorohuska przyjechała Agnieszka Kuryluk z córką Julią i koleżanką Pauliną Zawadzką. – Przywiozłyśmy gorącą kawę i herbatę, a dla dzieci lizaki i rogaliki. Mamy też trochę opatrunków i środków higienicznych. W ciągu dwóch godzin skrzyknęliśmy się i przyjechaliśmy. W zebraniu tego wszystkiego pomogły nam przypadkowe osoby, to ktoś coś dał, albo wpłacił pieniądze. Dzieci mamy w domu, także wiemy co to znaczy.

## Dietetyk z lizakami

– Pochodzę z Chełma, jestem dietetykiem, który wczoraj wcisnął dzieciom lizaki. I to dawało im największe szczęście – uśmiecha się Wojciech Pędziński. Oprócz słodczy na stoisku obsługiwanym przez jego ekipę była też gorąca zupa. Wszystko oczywiście za darmo. Wojciech dodał wpis na Instagramie, że zbierają pieniądze na obiady dla uchodźców i w ciągu bardzo krótkiego czasu udało się zorganizować ogromną pomoc. – Kiedyś potrzebowaliśmy pomocy i może będziemy jeszcze jej w życiu potrzebo-

wać. Oby nie szybko – dodaje dietetyk z Chełma.

Obok na ziemi młoda kobieta wypisuje flamastrem coś po ukraińsku. Wyjaśnia, że na banerze będzie informacja, że wszystko to co jest na stoisku, jest darmowe. Mówi, że niektórzy wstydzą się podejść, albo boją się, że trzeba zapłacić. A taki baner rozwieje wątpliwości. Przyjechała tu z Warszawy, a kiedy pytam dlaczego, wybucha śmiechem i odpowiada: – Ja się mogę tylko zapytać, dlaczego innych tutaj nie ma.

Do stoiska podchodzi rodzina. 2-letni chłopiec z czapką z „Psiego Patrolu” dostaje lizaka. Ale jest też głodny, bo kiedy mama podtyka mu łyżką zupę zjada równie chętnie.

W tym samym miejscu tuż za szlabanem na wjeżdżających do Polski czekają strażnicy z OSP. Oferują bezpłatny transport do Chełma, czy Lublina. Jolanta, lekarz weterynarii z Jakubowic Konińskich w sobotę rano przyjęła kilku czworonożnych pacjentów, a po południu ruszyła na granicę z darami.

Przez granicę przejeżdża samochód na tablicach z powiatu bialskiego. Na siedze-



niu pasażera uśmiechnięty mężczyzna, na jego rękach śpiąca dziewczynka. Na tylnej kanapie jeszcze kilka osób. – Mielśmy pasażerów na gapę – śmieje się Polak. 5-osobowym samochodem przez granicę przejechało chyba z 7 osób. Teraz Ukraińcy wysiadają i przesiadają się do innego pojazdu. Policjanci nie zwracają uwagi na takie „złamanie przepisów”. Gdyby nie pomocna dłoń Polaków, uchodźcy którzy dotarli na granicę pieszo, nie mogliby jej przekroczyć, bo w Dorohusku można ją pokonywać tylko w pojazdach.

## Tłumy pomagających

Kilka kilometrów od granicy w dorohuskim pałacyku znajduje się jeden ośrodek recepcyjny dla uchodźców. W sobotnie popołudnie przed budynkiem namiot pełny jedzenia, picia, ubrań i innych rzeczy przywożonych tu z wszystkich części Polski. Tłum ludzi z kartkami oferującymi transport do Warszawy, czy Lublina. Nazwy miast też po ukraińsku i dopisek, że przejazd jest oferowany bezpłatnie.

– Mamy bardzo wiele osób z okolic, ale także z Warszawy, jak ja, które przyjechały, zdecydowały się zostawić rzeczy i chcą pomóc. Jest tutaj punkt

i w Zosinie

FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

dla osób z Ukrainy, które nie wiedzą gdzie ruszać dalej, mogą otrzymać tę pomoc. Wiele osób stwierdziło, że to jest po prostu dobre miejsce, żeby zostawić dary – tłumaczy Łukasz Foks, zastrzegając że jest tylko spontanicznym wolontariuszem.

Około godziny 16 w sobotę nie było tu wielu uchodźców. Dlaczego? Większość przekraczających granicę ma już jakiś cel: rodzinę, czy przyjaciół, którzy na nich czekają. Niektórzy kierują się do hoteli. Jeszcze inni traktują Polskę tylko jako kraj tranzytowy. Jeden z wolontariuszy opowiada mi o kobiecie, którą zawiózł na lotnisko w Warszawie, skąd kobieta wyleciała do córki w Szwecji.

– Ale są u nas rodziny, które potrzebują pomocy, zwłaszcza rano i potem w godzinach popołudniowych. Głównie matki, babcie, ludzie z dziećmi – dodaje Łukasz Foks, który wszystkim którzy chcą pomagać radzi wspierać organizacje, które pomagają na szeroką skalę, jak np. Fundacja Ocalenie, a także dołączenie do grupy Pomoc dla Ukrainy na Facebooku.

W punkcie recepcyjnym oddaje rzeczy, które przeka-

zali moi znajomi. Pielęgniarka przyznaje, że brakowało im leków właśnie dla dzieci, bo dla dorosłych mieli ich już dużo.

## Sołtyska na randce przy granicy

Prawie 50 kilometrów na południe od Dorohuska jest kolejne przejście graniczne w Zosinie. Po polskiej stronie sznur zaparkowanych samochodów, na tablicach z całej Polski. Na pasie w kierunku Ukrainy w busie oklejonym napisem „Kosakowo TV” siedzi trzech mężczyzn. Mówią, że jadą za szlaban, ale zatrzymują się jeszcze po polskiej stronie. Tam zostawia przywiezioną ze sobą pomoc. Będą z niej mogły skorzystać osoby, które oczekują na odprawę. To jeden z kilku busów, które dotarły na granicę właśnie z Trójmiasta.

Przed szlabanem, po polskiej stronie kolejna grupa oferujących pomoc. Jest podobnie jak w Dorohusku. Niektórzy przyjechali po prostu szukać kogoś przypadkowego, kto nie ma gdzie się podziąć. Taką osobą jest Magdalena Nieckarz-Abram, sołtyska sołectwa Dębinki w gminie Sierock (woj. mazowieckie) i przewodnicząca lokalnego koła gospodyń wiejskich.





# jest na randce

lubelskim. Jedni oferują ciepły posiłek, inni bezpłatny transport

*– Niestety sytuacja nie pozwoliła nam wysiedzieć w domu. Rano w sobotę przy kawie z mężem umówiliśmy się na randkę pod granicą*

– śmieje się pani Magdalena. – Mamy zorganizowane co najmniej sześć punktów w swojej gminie i obok, w których możemy ulokować takie osoby. Mamy mieszkanie 100-metrowe do dyspozycji, więc mamy infrastrukturę żeby pomóc. Kolejne samochody mamy też przygotowane, żeby tu przyjechać – dodaje.

W chwili kiedy rozmawiamy, mąż pani Magdaleny pojechał do punktu recepcyjnego w Horodle zobaczyć, czy jest tam ktoś potrzebujący pomocy. Poza tym małżeństwo zostawiło na siebie zamiar w punkcie w Dorohusku. – Zobaczymy co będzie. Może wrócimy, a może zostaniemy gdzieś tu na noc. Spędzę weekend z mężem, rzadko mi się to zdarza, bo jesteśmy społecznikami, więc cały czas robimy różne dziwne rzeczy – dodaje z uśmiechem.

## Bracki naród

W odróżnieniu do Dorohuska, w Zosinie w sobotę granicę można było już przekraczać na piechotę. Co chwilę pojawia się więc grupa pieszych. Starsza kobieta w chustce na głowie idzie z trudem z taboretą w dłoni. Podbiega do niej młody mężczyzna, chwyta stółek, razem idą do samochodu.

Za chwilę kobieta z dziećmi sięga po telefon i dzwoni do męża, który ma na nich czekać po polskiej stronie. Z tonu głosu mi nie wiadomo, czy jest w dobrym humorze.

Emocji na granicy nie brakuje. Jedna z kobiet wysiada z autobusu i widząc tłumek Polaków oferujących pomoc, zaczyna płakać.

*– Ja bardzo dziękuję Polacy. To jest bracki naród. To nie taki jak Rusja*

– mówi pani Natalia. Na pytanie, co teraz będą robić w Polsce od razu odpowiada: – No pracować budem.

Po Natalię i jej rodzinę przyjechali Polacy, którzy pomagają postawić pierwsze kroki w nowym miejscu. Ale kobiecie jest bardzo żal tego, co musiała zostawić w Ukrainie: – Mnie ostał się dom, biznes. Ja wsio zostawiła, zakryła i ujechała – mówi.

Kiedy stoimy przed przejściem, zaczepiają mnie dwaj Holendrzy. Przyjechali tu samochodem po przyjaciół z Ukrainy, dopytują ile trzeba czekać na pokonanie granicy. A przechodzący podają bardzo różne czasy: jedni „zaledwie” 6 godzin, inni 10 i więcej. Temperatura na zewnątrz to zaledwie 2-3 st. C. Dla pieszych z dziećmi to katgora.

Kolejny mężczyzna, Polak, martwi się trochę, bo przyjechał tu aż z województwa lubuskiego, stoi już kilka godzin w oczekiwaniu na Ukraińców, których ma odebrać. – Możemy do siebie tylko pisać, bo to głuchoniemi, ale i taki kontakt się urwał – mówi.

## Wysłałam na spacer i zostałam

Kilkanaście kilometrów od przejścia w Zosinie oprócz ośrodka recepcyjnego w Horodle, jest jeszcze drugi, w Hrubieszowie. Mieści się w hali sportowej Hrubieszowskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Przy punkcie informacyjnym spotykam Łucję Watras, notującą dane osób oferujących pomoc. Kiedy rozmawiamy wieczorem, mówi, że rano wyszła tylko na spacer i tak już tu została.

– Mój brat jest tu dyrektorem. Wiedziałam, że w nocy ma akcję, nie wiedziałam, czy wrócił do domu czy nie. Myślę, zobaczę, może trzeba coś pomóc – mówi pani Łucja. – Jeszcze kolega mi powiedział, że sznur samochodów stoi, bo ludzie przywożą

rzeczy. No jak to zobaczyłam, to płaczę ze wzruszenia i nie mogę uwierzyć. Ludzie przyjeżdżają specjalnie z Gdańska, Radomia, Lublina, Warszawy i oferują, że mogą kogoś zabrać – dodaje.

W hali sportowej rozłożone leżanki, pojedyncze osoby drzemią. Na trybunach przyniesione przez ludzi ubrania, które są sortowane i oferowane uchodźcom. A pod ścianą mnóstwo zabawek.

– To miejsce najbardziej chwyta za serce, a z drugiej strony jest najbardziej budujące, bo przynajmniej chwilę dzieciaki mają zapomnienia, będąc tutaj – przyznaje Marta Majewska, burmistrz Hrubieszowa, którą spotykam w hali. – W piątek o tej porze było może kilkadziesiąt osób. A dziś myślę, że ponad 200 już się tu przewinęło. Jedni siedzą godzinę, inni trzy, inni jeszcze dłużej, bo czekają na bliskich i rodziny, która po nich jedzie, albo po prostu korzystają z możliwości transportu osób z Polski, które im pomagają – dodaje burmistrz.

– Wiadomo, że ludzie przyjeżdżają z innego kraju, nie mówią w naszym języku, to jest po prostu ludzkie podejście, żeby tu przyjechać. Jeździmy tak po granicach, przed chwilą na cztery samochody przywieźliśmy tu dużą rodzinę – mówi lublinianin Łukasz Gutek z Lublina z firmy Joma Polska. – Od siebie z pracy zabrałem 20 kurtki zimowych, 20 par spodni i 50 koszulek. Wiadomo, że jest teraz zima, to się przyda. Nawet jeśli kurtka nie pomoże jako okrycie wierzchnie, to zostanie wykorzystana jako koc.

Przy wejściu do hali czeka mężczyzna z napisem „3 osoby. Radom, Warszawa, Lublin. Free. Możliwy nocleg.” Jest już trochę zrezygnowany, bo trudno mu znaleźć kogoś, kto chciałby skorzystać z transportu. – Chyba na razie rząd ogarnia ten temat – mówi. Ale kiedy rozmawiamy, do mężczyzny podchodzi wolontariusz: – To pan ma transport do Radomia? I znikają w hali sportowej.

# Polskie dzieciństwo w prezencie

**POMOC** Wiele miśków i piesków ma już nowe ukraińskie imiona i nowych, często zapłakanych właścicieli. Hrubieszów zorganizował w punkcie dla uciekających przed wojną kącik dla najmłodszych. Mieszkańcy wyposażyli go obficie, bo mali Ukraińcy mogą zabierać zabawki ze sobą



**H**rubieszowski Ośrodek Sportu i Rekreacji przy ul. Cisielczuka, szybciej niż zapowiadano, zamienił się w miejsce, gdzie Ukraińcy uciekający przed wojną znajdują miejsce odpoczynku. Mogą tu skorzystać z łazienek, naładować telefon i coś zjeść. Po ogłoszeniu mobilizacji trafiają tu głównie ukraińskie kobiety i dzieci. Dużo dzieci.

## Pluszaki i puzzle

– Zorganizowaliśmy kącik dla dzieciaków, bo mamy wielką rotację, dlatego prosimy o zabawki. Na bieżąco ich ubywa, bo oddajemy dzieciakom na drogę – napisała w sobotę rano na swoim profilu Marta Majewska, burmistrz Hrubieszowa. Już wieczorem w HOSiR kącik dla dzieci wyglądał jak wielka hurtownia św. Mikołaja.

– O zbiórce dowiedziałam się z mediów społecznościowych.

*Córka naszykowała swoje pluszaki, puzzle, lalki, koniki. Zapowiada, że jeszcze wrócimy i zawieziemy dwa plecaki.*

Bardzo przeżyła wizytę w HOSiR, aż się popłakała, jak zobaczyła dzieci, które tam były. Zwłaszcza, że nie które też płakały. Ale nie ma co się dziwić, to bardzo trudna sytuacja dla wszystkich. Dla małych dzieci też. Widziałam niemowlaki na rękach mam i 2-3 latki, aż po takie w wieku mojej Jessiki – mówi Barbara Dudziec z Hrubieszowa, mama 10-latki, która podzieliła się swoimi zabawkami z małymi Ukraińcami.

Ukraińskie dzieci wyjeżdżają z Hrubieszowa z zabawkami  
FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

– Wzruszyła się losem dzieci, które musiały zostawić domy i wszystko, co miały. Doskonale wie, co się dzieje na Ukrainie, słyszy telewizyjne wiadomości, wie, że pomagamy osobom, które musiały wyjechać ze swojego kraju – relacjonuje pani Barbara, która w sobotę zawiozła do HOSiR-u także dziecięcą pościel. – Kiedyś organizowałam akcję zbiórki karmy dla zwierząt, należę do klubu morsów, wspieramy WOŚP, teraz też pomagamy potrzebującym. Odzew na apel jest duży, widziałam bardzo dużo osób, które przynosiły rzeczy dla Ukraińców.

## Mnie też się ścisnęło serce

– To trwało bardzo krótko, bo harcerze i wolontariusze bardzo sprawnie kierują ludźmi, którzy przychodzą z rzeczami. Miałymy reklamówki z ubraniami, torby z zabawkami, książeczkami dla dzieci. Córka ma 11 lat, chodzi do V klasy, sama zdecydowała, że odda swoje zabawki. Była bardzo wzruszona, może to było dla niej pożegnanie z dzieciństwem. No i poszliśmy do hali, w której odpoczywają przyjezdni i jest ten kącik dla dzieci. Mnie też się ścisnęło serce. Bardzo dobrze, że ci wszyscy ludzie, którzy tam pracują i pani burmistrz tak dobrze to u nas zorganizowali. Mieszkamy niedaleko ośrodka, kiedy szłyśmy z torbami minęło nas dwóch chłopaków, szukali sklepu. Widząc rzeczy, które niosliśmy, po ukraińsku podziękowali nam za pomoc – opowiada pani Dominika z Hrubieszowa, która także

w sobotę brała udział w akcji pomocowej organizowanej przez miasto.

Po wejściu do hali sportowej HOSiR to właśnie ten kącik z zabawkami robi największe wrażenie. Ba, w sobotę wieczorem to już nie był kącik, tylko cała ściana hali wypełniona różnego rodzaju zabawkami. A w środku tego wszystkiego dzieci. Śmiejące się, biegające, coraz to wygrzebuujące coś nowego. Drugie spojrenie na salę i uśmiech na twarzy lekko przygasa, bo widok dziesiątek rozstawionych leżanek, na których ktoś śpi, skutecznie przypomina dlaczego wszyscy tu są.

W hali spotykamy burmistrz Hrubieszowa Martę Majewską. Mówi, że w sobotę przez to miejsce przewinęło się już około 200 uchodźców. Jedni przyjeżdżają, by już po kilku godzinach ruszyć dalej. Inni zostają na trochę dłużej, bo np. czekają na bliskich, którzy jeszcze granicy nie przekroczyli.

– W samym mieście nie zauważyłam zmian, że od czwartku jest jakoś inaczej. Może w sklepie słychać rozmowy kobiet i dzieci w innym niż polski języku. W sobotę była piękna pogoda, pomyślałam, że może choć tyle, że oni u nas się czują bezpieczni. Mogą po prostu w słoneczny dzień pójść na spacer i przez chwilę nie myśleć, co się dzieje u nich w domu – dodaje pani Dominika z Hrubieszowa.

Wczoraj na oficjalne stronie miasta pojawiła się informacja, że nie potrzeba już zabawek i odzieży, bo zgromadzone zostały zapasy. Poszukiwano za to wolontariuszy do pomocy w ośrodku sportu i rekreacji.

(AGDY, PAB)



# Odwołanie w sprawie gór ek czechowskich: ujawniamy to, co utajnia Ratusz

**TAJNE/PUBLICZNE** Mimo że lubelscy podatnicy zapłacili za napisanie skargi kasacyjnej od wyroku w sprawie zagospodarowania gór ek czechowskich, Urząd Miasta odmówił nam pokazania treści tego dokumentu. Ale Wojewódzki Sąd Administracyjny nie miał wątpliwości, że to informacja publiczna. Dlatego możemy opublikować treść skargi

Krzysztof Wiejak

**P**rzypomnijmy, że w grudniu zeszłego roku Ratusz po raz drugi przegrał przed WSA. Sąd uchylił ważność studium dla gór ek czechowskich, nie dopuszczając tym samym do zabudowy blokowiskami około 25 ha. A taką opcję forsuje od 2019 roku prezydent Krzysztof Żuk (PO) i jego klub radnych.

WSA w uzasadnieniu wyroku podkreślił, że opracowując studium samorząd musi zwracać uwagę na przyrodę. I że nie sposób tego zrobić, nie znając warunków przyrodniczych. Tymczasem zdaniem sądu samorząd Lublina nie dopełnił tych wymogów. – Przy uchwaleniu studium porzucił na wykorzystaniu nieaktualnych opracowań ekofizjograficznych – mówił sędzia Grzegorz Grymuza. Sąd wskazał także, że Rada Miasta uchwaliła studium, mimo że w tym czasie trwały już, lecz nie zostały zakończone, prace związane z opracowaniem kompleksowej inwentaryzacji przyrodniczej gór ek, które urząd sam zlecił zespołowi naukowców.

## Ratusz: nie pokażemy

Tuż po wyroku było wiadomo, że Ratusz go nie uzna i złoży skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego. I mimo że w Urzędzie Miasta w zespole radców prawnych pracuje na etatach 20 osób, napisanie odwołania po raz kolejny zlecono prawnikowi



z Warszawy, dr. hab. Jackowi Jaworskiemu. Za sporządzenie pierwszej skargi do NSA (w 2020 roku) i reprezentowanie gminy podczas rozpraw Jaworski zainkasował w sumie 20,1 tys. zł netto z kieszeni podatników. Za napisanie drugiej rachunek wynosi 7,6 tys. zł plus VAT.

Chcieliśmy wiedzieć, jakie tym razem argumenty podnosi miasto. Ale spotkaliśmy się z odmową: – Jako że skarga kasacyjna jest pismem procesowym, a nie dokumentem urzędowym, nie możemy przekazać jej treści, w szczególności że sprawie nie został jeszcze nadany bieg przez sąd i nie zapoznaliśmy się z nią pozostałe strony

– odpisała nam Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta. Gdy poprosiliśmy o podstawę prawną odmowy, przelała nam elaborat z biura prawnego, odwołujący się od licznych przepisów i paragrafów.

Ale WSA, do którego zwróciliśmy się o udostępnienie skargi, nie miał żadnych wątpliwości, że jest to dokument publiczny i otrzymaliśmy ją praktycznie od ręki (z pełną treścią można zapoznać się na stronie dziennikwschodni.pl).

## Ratusz nie widzi „istotnej wartości przyrodniczej”

Co w niej się znajduje? Na 39 stronach mecenas Jawor-

Sprawa przyszłości gór ek czechowskich rozstrzygnię się najwcześniej za kilka miesięcy. Decyzję po raz drugi podejmie Naczelny Sąd Administracyjny

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

ski wymienia powody, dla których NSA powinien uchylić wyrok lubelskiego sądu. Przede wszystkim zwraca uwagę na to, że WSA w Lublinie nie wziął pod uwagę zalety NSA w zakresie dopuszczenia ograniczonej zabudowy na części gór ek. „NSA wprost uznał, że organ planistyczny mógł wskazać inne kierunki zagospodarowania, które przewidują zabudowę mieszkaniową, czy jednoro-

dzinną dla terenów znajdujących się poza ekologicznym obszarem chronionym” – argumentuje mec. Jaworski. Pełnomocnik prezydenta dodaje, że zapisy studium umożliwiające zabudowę na wybranych czterech wysoczyznach „odpowiadają potrzebom wyważenia spornych interesów, gdyż z dokumentacji planistycznej wynika, że są to tereny nieużytków po byłym poligonie, które nie wykazują na istotną wartość przyrodniczą, zarośnięte są zielenią nieurządzoną, z florą i fauną nie zaliczającą się do wyjątkowo bogatych”.

Jaworski dodaje, że mimo to WSA obalił ustalenia NSA w zakresie dopuszczalności

przeznaczenia części gór ek czechowskich pod zabudowę uznając, że doszło do naruszenia zasad ochrony środowiska i zasady sporządzenia studium. Utrzymuje również, że uchwalając studium gmina opierała się na uaktualnionych w 2015 roku dokumentach ekofizjograficznych.

## Mieszkanka także niezadowolona z wyroku

Teraz wojewoda lubelski (studium w zakresie GC zaskarżył jeszcze wojewoda Przemysław Czarnek), a także Prokuratura Krajowa, która dołączyła do sprawy po stronie obrońców GC, będą mogli zapoznać się z treścią skargi kasacyjnej. Akta trafią potem do NSA, który po raz drugi zajmie się sporem o przyszłość gór ek.

Ale nie tylko władze Lublina składają odwołanie. Z naszych informacji wynika, że robi to także mieszkanka Lublina Magdalena Wolanowska. W grudniu WSA rozpatrując jej skargę podkreślił, że mieszkająca 20 metrów od gór ek mieszkanka żąda unieważnienia studium dla całego miasta. – W ocenie sądu skarga nie zasługiwała na uwzględnienie – uznał sąd.

Mecenas Mateusz Sarnat, pełnomocnik Wolanowskiej, zapowiedział w rozmowie z Dziennikiem, że jego klientka również złoży skargę kasacyjną do NSA.

Do czasu rozpatrzenia obu skarg sprawa zabudowy gór ek czechowskich będzie w zawieszeniu.

# Nie tylko dach nad głową. Samorządy pomagają, jak mogą

**POMOC** Lublin chce wprowadzić bezpłatne przejazdy komunikacją miejską dla obywateli Ukrainy, Chełm zapowiada ulgi dla mieszkańców, którzy przyjmą pod swój dach uchodźców, a Zamość szykuje transport z darami dla zaprzyjaźnionego ukraińskiego miasta. Lubelskie samorządy włączają się w pomoc dla zaatakowanego przez Rosję kraju naszych wschodnich sąsiadów

Tomasz Maciuszczak

**W**edług danych Straży Granicznej z niedzielnego poranka, od rozpoczęcia rosyjskiej inwazji na Ukrainę

**granice z Polską na czterech przejściach granicznych w naszym regionie przekroczyło ponad 90 tys. osób.**

Zdecydowana większość z nich to uciekający przed wojną Ukraińcy. Część z nich udaje się do mieszkających w naszym kraju rodzin i znajomych, ale wiele osób nie ma miejsca, do którego mogłyby się udać. Pomocy mogą szukać m.in. w zorganizowanych przez Lubelski Urząd Wojewódzki tzw. punktach recepcyjnych, skąd kierowani są do miejsc zakwaterowania w naszym

regionie i innych województwach. Takie punkty działają przy przejściach granicznych w Dorohusku, Hrebennem, Dolhobyczowie i Zosinie, a od soboty także w halach sportowych w Chełmie, Tomaszowie Lubelskim i Hrubieszowie.

– Od czwartku zgłosiło się do nich ponad 4,5 tys. osób – informuje rzeczniczka wojewody Agnieszka Strzępka.

Dach nad głową uchodźcom zapewniają m.in. lubelskie samorządy. W obiektach udostępnionych przez władze Lublina z soboty na niedzielę nocowało **181** osób. Ratusz zapowiada gotowość uruchomienia dodatkowych miejsc.

– Będzie ich wystarczająco dużo, żeby ich na bieżąco przyjmować. W rozmowie z wojewodą deklarowałem, że jesteśmy w stanie przyjąć 10 tysięcy uchodźców, ale te miejsca będziemy przygotowywać stosownie do



ilości osób, które będą do nas trafiały – mówił w sobotę prezydent Krzysztof Żuk. W niedzielę poinformował o pracach nad projektem uchwały, który umożliwi obywatelom Ukrainy bezpłatne przejazdy komunikacją miejską. Dokument ma

trafić na planowaną na najbliższy czwartek sesję Rady Miasta. – Do czasu wejścia w życie uchwały uregulujemy te kwestie zarządzeniem prezydenta – napisał na Facebooku Żuk.

Schronienie dla migrantów we własnym

zakresie oferują także osoby prywatne. Ulgi dla oferujących taką pomoc chełmian zapowiedział prezydent tego miasta Jakub Banaszek. – Wszyscy mieszkańcy Chełma, którzy nieodpłatnie, z dobrego serca udostępnili swoje

mieszkania uchodźcom z Ukrainy zostaną zwolnieni z opłat komunalnych. W tych dniach wszyscy jesteście szczególnie wzruszeni i dumni z zachowania Polek i Polaków – napisał na Twitterze.

Władze Zamościa poza wsparciem dla przyjeżdżających do Polski Ukraińców, szykuje pomoc dla zaprzyjaźnionego miasta Żółkiew w obwodzie lwowskim. O przekazanie darów do zaapelował prezydent Andrzej Wnuk.

– Rozmawiałem z merem Żółkwi. Oni są gotowi do walki, mają broń, mają amunicję, zrobili koktajle Mołotowa. Ale potrzebują wsparcia, w tym materiałów opatrunkowych, leków przeciwbólowych, chemii i środków czystości, koców, śpiworów czy pościeli – mówił w nagraniu zamieszczonym na Facebooku.



# Podwyżka opłaty za śmieci uchwalona

**PULAWY** Radni podwyższyli opłatę za odbiór i zagospodarowanie odpadów z 22 do 27 zł od osoby. Propozycję tej treści przygotował klub radnych „Samorządowcy”. Identyczne rozwiązanie w listopadzie zaproponował prezydent. Wtedy zostało ono odrzucone

Z powodu rosnących kosztów gospodarowania odpadami, poszczególne gminy regularnie podnoszą opłaty za odbiór śmieci od mieszkańców. Miasto Puławy było jednym z nielicznych, które ceny te zamroziło, nie zmieniając ich od 2019 roku. W związku z tym puławianie płacą 22 zł od osoby, gdy wysokość opłat w okolicznych gminach jest średnio o 20 proc. wyższa.

Dalsze utrzymywanie starych stawek, według analiz pracowników puławskiego

Ratusza, powodowałoby tylko w tym roku deficyt przekraczający 2 mln zł. W związku z tym już w listopadzie prezydent zaproponował podwyżkę stawki podstawowej za odpady segregowane do 27 zł za osobę, przy jednoczesnym limicie 100 zł dla rodzin wielodzietnych. Propozycja ta została odrzucona przez opozycję. Nie pomogła nawet ustna deklaracja ze strony Pawła Maja o gotowości do ustanowienia limitu dla dużych rodzin na poziomie 80 zł.

Do sprawy Ratusz wrócił pod koniec stycznia, proponując tym razem nieco wyższą stawkę 28,7 zł od mieszkańca i limicie 110 zł. Ten projekt uchwały również nie zyskał poparcia radnych opozycji. W toku licznych, prowadzonych od jesieni dyskusji i głosowań, samorządowcy odrzucali zarówno projekty uchwał prezydenta, jak i propozycje innych radnych. Przykładem jest brak zgody na 26, a nawet 25 zł, do czego w grudniu zachęcał radny Mariusz Cytryński.



Nowe, wyższe stawki za śmieci w Puławach zaczną obowiązywać od 1 maja

FOT. RS/ARCHIWUM

Przełom nieoczekiwanie nastąpił w tym miesiącu, a to

za sprawą klubu „Samorządowcy” Janusza Grobla, który po namyśle zdecydowali się przystać na podwyżkę opłaty śmieciowej. Napisał przy tym własny projekt uchwały z takimi samymi kwotami, jakie znalazły się w pierwszej propozycji Ratusza z listopada 2021 roku, czyli stawką **27 zł** od osoby i limitem **100 zł** dla dużych rodzin. Za przyjęciem takiej uchwały w czwartek opowiedziało się 13 radnych przy 8 głosach przeciw (klub PiS oraz Sławomir Sereżyn).

– Nie mogliśmy już dłużej słuchać argumentów ze strony prezydenta o tym, że miasto się finansowo zawali przez to, że nie uchwaliliśmy tych podwyżek. Przyjmując je wytraciliśmy mu ten argument. Drugim powodem, jaki wzięliśmy pod uwagę była chęć ochrony mieszkańców przed skokowym wzrostem opłat za śmieci w przyszłości. Lepiej, żeby ich wysokość rosła małymi krokami – tłumaczy Ewa Wójcik, radna klubu „Samorządowcy”.

RADOSŁAW SZCZĘCH

# Wścieklizna: obostrzenia w ośmiu powiatach

**ROZPORZĄDZENIE** Obowiązkowe szczepienie kotów, zakaz wypuszczania na zewnątrz zwierząt domowych a także odstrzał lisów, jenotów, kun, norek i „zachowujących się nietypowo innych zwierząt dzikich”. W związku z potwierdzonym w Lubelskiem pierwszym przypadkiem wścieklizny u lisa w ośmiu powiatach zostały wprowadzone obostrzenia

Agnieszka Antoń-Jucha

Martwy lis został znaleziony 14 lutego na jednej z posesji w Dęblinie. – Właściciel nie potrafił wyjaśnić, w jaki sposób truchło lisa znalazło się na terenie jego gospodarstwa, które jest ogrodzone i bardzo dobrze zabezpieczone przed dostępem zwierząt z zewnątrz – mówi nam w piątek Agnieszka Smyl, powiatowy lekarz weterynarii w Rykach. – Na terenie posesji są trzymane dwa psy. Mimo że były zaszczepione przeciwko wściekliznie w grudniu ubiegłego roku, to trafiły na obserwację. Owczarki są trzymane

w kocu w odosobnieniu. Obecnie nie wykazują żadnych objawów choroby.

Tymczasem próby pobrane od padłego lisa zostały przekazane do badań do Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Lublinie.

– 17 lutego otrzymaliśmy wyniki, na podstawie których istniało podejrzenie wścieklizny – dodaje lek. wet. Agnieszka Smyl.

Próbka została przesłana do laboratorium Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach. – W środę, 23 lutego otrzymaliśmy sprawozdanie z badań z wynikiem potwierdzającym, że lis był chory na wściekliznę – mówi powiatowy lekarz weterynarii w Rykach.

Istnieje podejrzenie, że lis przywędrował z terenu województwa mazowieckiego, gdzie są przypadki wścieklizny zarówno u lisów, jak i zwierząt domowych. Na terenie powiatu ryckiego są prowadzone kontrole w gospodarstwach, gdzie utrzymywane są psy czy koty. Ponieważ zgodnie z rozporządzeniem wojewody lubelskiego wydanym jeszcze w styczniu obowiązkiem szczepień przeciwko wściekliznie zostały objęte także koty.

Obecnie nakaz szczepienia kotów przeciwko wściekliznie, zgodnie z piątkowym rozporządzeniem wojewody lubelskiego został rozszerzony na kolejne obszary i dotyczy łącznie 8 powiatów:

• ryckiego • puławskiego • kraśnickiego • lubelskiego • lubartowskiego • łukowskiego • opolskiego • radzyńskiego.

Na tym terenie także zwierzęta gospodarskie (za wyjątkiem jedwabnika mrowowego i pszczoły miodnej) muszą być pozostawione w okólnikach i na zamkniętych wybiegach. Na objętych obostrzeniami terenach będzie prowadzony także odstrzał „lisów, jenotów, kun, norek oraz „zachowujących się nietypowo innych zwierząt dzikich”.

Z kolei na obszarze zagrożonym wścieklizną – wokół ogniska w Dęblinie (w powiecie ryckim – miejscowości Dęblin, Nadwiślanka, Kleszczówka i Bobrowniki i w powiecie puławskim – Borowa, Skoki, Matygi, Borowina i Nieciecz) zakazane jest organizowanie targów, wystaw, konkursów, pokazów z udziałem psów, kotów oraz innych zwierząt wrażliwych na wściekliznę. Zakaz obowiązuje też organizacji polowań i odłowów zwierząt łownych, za wyjątkiem odstrzałów sanitarnych dzików oraz polowań indywidualnych bez udziału psów i naganki, na zasadach określonych przez właściwych powiatowych lekarzy weterynarii.

**WŚCIEKLIZNA**

Choroba ta jest jedną z najdłuższych znanych i najgroźniejszych chorób odzwierzęcych. Jest to wirusowa choroba zakaźna. Dotyka centralny układ nerwowy. Dotyczy wszystkich gatunków ssaków, w tym ludzi. Okres inkubacji choroby wynosi od kilku dni do kilku miesięcy. Wirus wścieklizny jest wrażliwy na wysoką temperaturę i światło słoneczne, ale jednocześnie jest wysoce odporny na niskie temperatury. Wirus przenosi się głównie poprzez kontakt śliny zakażonego zwierzęcia z uszkodzoną skórą lub błoną śluzową (pogryzienie). Główny Inspektorat Weterynarii informuje też, że „zakażenie możliwe jest również m.in. drogą aerogenną, dospojówkową lub poprzez transplantację narządów”

## Szykują się do budowy wiaduktu

**MIĘDZYRZEC PODLASKI** Jeszcze w tym kwartale miasto chce ogłosić przetarg na budowę wiaduktu, czyli pierwszego etapu wschodniej obwodnicy miasta. Długo wyczekiwana inwestycja ma rozładować korki na przejeździe kolejowym

To prawie kilometrowy odcinek obwodnicy z wiaduktem nad torami. Do tego chodnik, ścieżka rowerowa, pełna infrastruktura – mówi burmistrz Zbigniew Kot. Aby przystąpić do prac trzeba było połączyć siły z kolejową spółką i Zarządem Dróg Wojewódzkich. W końcu jednak się udało i samorząd planuje jeszcze w tym kwartale ogłosić przetarg. – Podpisaliśmy już porozumienie z PKP PLK. Ze swojej strony dołożą 9 mln zł. Poza tym pomagają nam przy opracowaniu projektu w części kolejowej, chodzi

o przełożenie całej infrastruktury teletechnicznej oraz kierowanie ruchem pociągów w trakcie robót.

Miasto ze swojego budżetu wyłożyła 1 mln zł. A na więcej – 19 mln zł – udało się samorządowi pozyskać w ubiegłym roku w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład. – Współpracujemy również z Zarządem Dróg Wojewódzkich, który przekazał nam już decyzję środowiskową i autorskie prawa do koncepcji – dodaje burmistrz. Wszystko wskazuje na to, że prace ruszą w tym roku. – Przynajmniej w tej części wiaduktovej chcemy to zakończyć

do końca 2023 roku, dlatego szybkie tempo.

Wschodnia obwodnica będzie przebiegać w ciągu drogi wojewódzkiej nr 813 z Międzyrzecza do Łęcznej. Władze miasta liczą, że przyszły wiadukt rozwiąże problemy korków na przejeździe kolejowym przy ulicy Partyzantów. Linia kolejowa E-20 przecina bowiem Międzyrzec na dwie części, a droga przez przejazd jest jedyną, która je łączy. – Utrudnia to przedostanie się służb ratunkowych do części miasta i gminy zlokalizowanej na południe od torów kolejowych – przypominają urzędnicy. (EB)

## Drogi do budowy

**KRAŚNIK** Będzie ogłoszony drugi przetarg na budowę ul. Mleczarskiej. Ruszy natomiast modernizacja ul. Wałowej, ponieważ radni na ostatniej sesji, na wniosek burmistrza, dołożyli brakujące do robót pieniądze.

„Na ulicy Wałowej w starej dzielnicy miasta ułożono zostanie nawierzchnia z betonowej kostki brukowej” – zapowiedział na Facebooku burmistrz Kraśnika Wojciech Wilk. „Oprócz budowy ciągu pieszo-jezdnego zostaną także wymienione słupy i oświetlenie (zgodnie z decyzją wojewódzkiego konserwatora zabytków). W tym roku planujemy również zająć się budową ulicy Mleczarskiej na odcinku od ul. Pułaskiego do ul. Festiwalowej. W ramach tego zadania ma powstać nowa konstrukcja ciągu pieszo-jezdnego oraz chodnika z nawierzchni asfaltowo-bitumicznej. Tu też przewidujemy wymianę słupów i opraw oświetlenia ulicznego”.



FOT. WOJCIECH WILK - BURMISTRZ KRAŚNIKA/FACEBOOK

Na ostatniej sesji radni dołożyli 20 tys. zł do budowy ul. Wałowej (bo oferty były wyższe niż zabezpieczona w budżecie miasta kwota).

W przypadku **UL. MLECZARSKIEJ** „różnica między zabezpieczonymi środkami a ofertami wykonawców

była dużo większa”. Z tego powodu, co burmistrz zapowiedział na czwartkowej sesji, zostanie ogłoszony kolejny przetarg.

– Mamy nadzieję, że w drugim przetargu kwota może być nieco niższa – liczy Wojciech Wilk. (AA)







## Nikt nie chce grać z Rosją

Cały świat jest wstrząśnięty agresją Putina na Ukrainę. A, że los w meczach barażowych o awans do mistrzostw świata skojarzył Polaków i Rosjan to w centrum uwagi znalazła się piłkarska reprezentacja



## Gol uczcił jubileusz

W sobotę zielono-czarni pokonali u siebie Stal Mielec 2:0, a ozdobą spotkania było trafienie Janusza Gola, który w najlepszy z możliwych sposobów uczcił swój 200 mecz ekstraklasie



FOT. MATERIAŁY PRASOWE UDOSTĘPNIONE PRZEZ LUBELSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK NARCIARSKI

# Wspaniały bieg Skinder

**BIEGI NARCIARSKIE** Monika Skinder została wicemistrzynią świata U-23. To jeden z największych sukcesów w karierze zawodniczki MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski, która w poprzednim roku była najlepsza na świecie, ale w kategorii junierek

Kamil Kozioł

**M**onika Skinder jechała do norweskiego Lygna praktycznie prosto z Igrzysk Olimpijskich. W Chinach zawodniczka MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski zmagająca się z olbrzymimi problemami. Olimpijskie trasy wyjątkowo jej nie pasowały. Długie i strome podbiegi sprawiały, że nie mogła wykorzystać wszystkich swoich atutów, co poskutkowało rozczarującymi rezultatami w sprincie indywidualnym, w którym nie przebrnęła przez kwalifikację. W tle jeszcze były obecne problemy wewnętrzne kadry oraz niepewność dotycząca składu polskiego zespołu

w sprincie drużynowym. Ostatecznie, nasz zespół wystartował w zestawieniu Monika Skinder i Izabela Marcisz, co okazało się rewelacyjnym posunięciem. Białe-Czerwone w świetnym stylu przeszły przez półfinał, a w biegu finałowym zajęły wysokie 9 miejsce. – Moje pierwsze Igrzyska Olimpijskie za mną. Wyniki może nie były takie jakie oczekiwałam, ale cieszę się z doświadczenia jakie udało mi się zebrać. Chciałabym podziękować wszystkim za ogrom wsparcia jakie otrzymałam w tych trudnych dniach, w szczególności mojej całej rodzinie, która każdego dnia podnosiła mnie na duchu i była zawsze ze mną wtedy, kiedy ich naj-

bardziej potrzebowałam, mimo kilometrów jakie nas dzieliły. Kolejna przygoda za mną, a teraz przyszedł czas na mistrzostwa świata młodzieżowców, które odbywają się w Norwegii, więc mam nadzieję że będziecie trzymać kciuki za udane starty – napisała przed tą startem w Lygna Monika Skinder na swoim profilu instagramowym.

Przywitanie z Norwegią było dość chłodne, bo w pierwszym swoim starcie w światowym czempionacie zajęła 11 miejsce w biegu na 10 km techniką klasyczną. Zawodniczka MULKS Grupa Oscar pobięła jednak dość zachowawczo, przyspieszając dopiero w drugiej części dystansu. Do najlepszej

na mecie, Szwajcarki Anji Weber, straciła ponad minutę. Pozostałe miejsca na podium zajęła Łotyszka Patricija Eiduka oraz Rosjanka Veronika Stepanova. Tuż za podium rywalizację skończyła Izabela Marcisz, której do brązowego medalu zabrakło 6 sek. Zawodniczka SS Prądky Ski osłabła w samej końcówce, bo na 700 m przed metą była jeszcze na medalowej pozycji.

Dla Skinder najważniejszy był jednak sobotni występ w sprincie techniką dowolną. Poranne kwalifikacje okazały się dla niej sporą mordęgą, bo zajęła w nich dopiero 19 miejsce. Miejsce w ćwierćfinale uzyskiwała tylko najlepsza 30, więc awans wcale nie

był tak zupełnie bezpieczny.

O Skinder jednak od dawna wiadomo, że najlepiej czuje się w bezpośredniej walce z rywalkami, co udowodniła w fazie pucharowej. Przez ćwierćfinał i półfinał przeszła jak profesorka. Cały czas starała się trzymać czoła stawki, a w końcówce dzięki samemu „łyżwowaniu” zapewniała sobie dogodną pozycję do finiszu. Wygrała bardzo pewnie oba biegi i mogła w spokoju przygotowywać się do finału.

W nim od samego początku było wiadomo, że główną przeciwniczką będzie Moa Hansson. 20-letnia Szwedka zdobywała już w tym sezonie punkty Pucharu Świata, a w Lygne podobnie jak Skinder

der pewnie wygrała ćwierćfinał i półfinał. Przewidywania się sprawdziły, bo to zawodniczka Trzech Koron nadawała ton rywalizacji. Narzuciła bardzo mocne tempo, które była w stanie wytrzymać tylko Skinder. W końcówce na heroiczny zryw i dołączenie do tego duetu stać było jeszcze Rosjanek Nataliyę Mekryukową. I to właśnie ta trójka rozdzieliła między sobą medale. Najlepsza była Hansson, a o losach srebra decydowała fotokomórka. Ona pokazała, że minimalnie lepsza była reprezentantka Polski. – Nie spodziewałam się takiego występu. Jestem bardzo szczęśliwa – powiedziała na antenie TVP Sport Monika Skinder.



## Lotto (26.02)

9, 20, 21, 39, 44, 48.

## Lotto Plus (26.02)

11, 23, 27, 40, 43, 44.

## Lotto (24.02)

2, 10, 11, 24, 30, 45.

## Lotto Plus (24.02)

9, 31, 33, 37, 40, 43.

## Multi Multi (27.02), godz. 14

2, 3, 13, 16, 20, 23, 26, 27, 32, 33, 35, 41, 46, 47, 52, 55, 66, 68, 74, 76. Plus 52.

## Multi Multi (26.02), godz. 21.50

9, 13, 17, 25, 26, 28, 29, 37, 38, 39, 43, 53, 56, 59, 61, 62, 65, 68, 70, 74. Plus 13.

## Multi Multi (26.02), godz. 14

6, 7, 10, 22, 26, 29, 30, 32, 34, 45, 48, 51, 52, 54, 55, 61, 62, 67, 68, 71. Plus 30.

## Multi Multi (25.02), godz. 21.50

10, 18, 21, 22, 25, 26, 34, 35, 42, 43, 45, 50, 55, 57, 58, 67, 69, 72, 75, 76. Plus 42.

## Multi Multi (25.02), godz. 14

5, 6, 12, 14, 20, 24, 25, 26, 27, 29, 33, 38, 41, 47, 53, 60, 62, 72, 78, 79. Plus 62.

## Multi Multi (24.02), godz. 21.50

1, 5, 6, 7, 16, 30, 31, 35, 37, 47, 48, 52, 53, 57, 62, 66, 72, 73, 76, 77. Plus 31.

## Mini Lotto (26.02)

7, 9, 10, 12, 40.

## Mini Lotto (25.02)

7, 13, 20, 25, 33.

## Mini Lotto (24.02)

11, 25, 32, 38, 40.

## Ekstra Pensja (26.02)

2, 12, 17, 27, 33 – 2.

## Ekstra Pensja (25.02)

3, 4, 25, 30, 31 – 3.

## Ekstra Pensja (24.02)

12, 13, 20, 27, 28 – 2.

## Ekstra Premia (26.02)

5, 8, 11, 26, 34 – 3.

## Ekstra Premia (25.02)

6, 15, 16, 20, 22 – 2.

## Ekstra Premia (24.02)

16, 18, 21, 26, 35 – 4.

## Eurojackpot (25.02)

4, 19, 34, 41, 43 – 1, 5.

## Kaskada (27.02), godz. 14

1, 3, 4, 5, 7, 8, 10, 13, 15, 18, 22, 23.

## Kaskada (26.02), godz. 21.50

1, 3, 4, 7, 8, 11, 12, 16, 17, 18, 19, 23.

## Kaskada (26.02), godz. 14

2, 4, 10, 11, 13, 14, 15, 17, 21, 22, 23, 24.

## Kaskada (25.02), godz. 21.50

2, 3, 4, 5, 9, 11, 13, 14, 20, 21, 22, 23.

## Kaskada (25.02), godz. 14

1, 4, 6, 10, 11, 12, 14, 17, 18, 19, 21, 24.

## Kaskada (24.02), godz. 21.50

5, 9, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 21, 22, 24.

## Super Szansa (27.02), godz. 14

2, 4, 8, 7, 1, 9, 4.

## Super Szansa (26.02), godz. 21.50

6, 8, 6, 8, 0, 7, 4.

## Super Szansa (26.02), godz. 14

4, 3, 1, 1, 9, 7, 8.

## Super Szansa (25.02), godz. 21.50

7, 3, 2, 7, 4, 5, 8.

## Super Szansa (25.02), godz. 14

2, 2, 6, 1, 3, 9, 5.

## Super Szansa (24.02), godz. 21.50

1, 5, 7, 7, 9, 1, 3.

## Nikt nie chce grać z Rosją

**PIŁKA NOŻNA** Cały świat jest wstrząśnięty agresją Rosji na Ukrainę. Działania Władimira Putina i bezpardonowy atak na naszych wschodnich sąsiadów błyskawicznie odbiły się na sporcie. A, że los w meczach barażowych o awans do mistrzostw świata skojarzył Polaków i Rosjan to w centrum uwagi znalazła się automatycznie piłkarska reprezentacja

Przypomnijmy, że po zakończeniu eliminacji do tegorocznego Mundialu Polacy trafili do baraży i w meczu półfinałowym 24 marca mieli zagrać przeciwko Rosji o awans do finału. Jednak wobec rosyjskiej agresji na Ukrainie Polski Związek Piłki Nożnej zwrócił się do FIFA i UEFA w sprawie wyjaśnień dotyczących organizacji tego meczu.

Opinia publiczna w Polsce od początku była zdania, że w związku z rozpoczęciem wojny Rosja sama wyklucza się ze społeczności międzynarodowej, w tym sportowej. Domagano się zatem przeniesienia meczu barażowego do mistrzostw świata z Moskwy na neutralne boisko. Jednak PZPN musiał uwzględnić stanowisko władz europejskiej i światowej piłki nożnej, inaczej mógłby się narazić na walkowera.

Rosjanie wypowiadali się buńczucznie. – Jestem pewien, że FIFA nie przeniesie meczu. Nawet nie zwróci uwagi na te prośby. PZPN szuka szans na złamanie zasad i pomoc sobie, bo będzie jej trudniej grać w Rosji niż na neutralnym terenie. Nie widzę powodów do przeniesienia. FIFA była zachwycona Rosją po mundialu 2018 – powiedział Michail Gierszkowicz, członek rosyjskiego związku piłki nożnej w rozmowie z RIA Nowosti.

UEFA zwołała w czwartek nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Wykonawczego „aby ocenić sytuację i podjąć wszelkie niezbędne de-



Fot. Reprezentacja Polski nie zamierza zagrać 24 marca z Rosją

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

cyzje”, ale żadne decyzje nie zapadły. Głos w sprawie zabrała także FIFA i oświadczyła, że potępia agresję Rosji na Ukrainę i zapowiada, że będzie monitorować sytuację w sprawie półfinałowego meczu barażowego Rosji z Polską. – Przemoc nigdy nie jest rozwiązaniem, a FIFA wzywa wszystkie strony do przywrócenia pokoju poprzez konstruktywny dialog. FIFA nadal wyraża również solidarność z ludźmi dotkniętymi tym konfliktem – napisało. – Jeśli chodzi o sprawy piłkarskie zarówno na Ukrainie, jak i w Rosji, FIFA będzie nadal monitorować sytuację, a aktualizacje dotyczące nadchodzących kwalifikacji do mistrzostw świata 2022 w Katarze zostaną ogłoszone w odpowiednim czasie – dodano, a prezydent FIFA, Gianni Infantino

błyskawicznie znalazł się w ogniu krytyki.

W piątek odbyły się kolejne obrady UEFA. W ich efekcie Europejska Unia Piłkarska stwierdziła, że w związku z agresją Rosji na Ukrainę międzynarodowe mecze z udziałem reprezentacji tych krajów oraz tamtejszych klubów będą rozgrywane na neutralnym terenie. Decyzja o przeniesieniu spotkań na teren neutralny dotyczyła między innymi występującego w rozgrywkach Ligi Europy Spartaka Moskwa. Zadecydowano także o tym, że finał tegorocznej edycji Ligi Mistrzów, który pierwotnie miał się odbyć w Sankt Petersburgu został przeniesiony na Stade de France w Paryżu.

Wbrew niektórym opiniom powyższa decyzja nie dotyczyła jednak półfinałowego meczu o Rosja – Pol-

ska. – Formalnie decyzja UEFA obejmuje tylko rozgrywki organizowane pod jej egidą. Eliminacje do mistrzostw świata to rozgrywki organizowane przez FIFA, czyli światową federację. Piątkowa decyzja Komitetu Wykonawczego UEFA nie obejmuje więc naszego meczu w Moskwie – powiedział Jakub Kwiatkowski, rzecznik PZPN i team menedżer reprezentacji Polski cytowany przez portal sport.tvp.pl. – Wciąż czekamy na stanowisko Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej. FIFA na razie nie podjęła decyzji, co nas niepokoi. Sytuacja jest bardzo poważna. Widzimy, co się dzieje za naszą wschodnią granicą i jesteśmy tym przygnębieni – dodał.

Sobota przyniosła kolejny zwrot w sprawie meczu Polaków z Rosjanami, a w roli

głównej wystąpił prezes PZPN Cezary Kulesza i sami piłkarze. – Koniec ze słowami, czas na czyny! W związku z eskalacją agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, reprezentacja Polski nie zamierza rozegrać barażowego meczu z reprezentacją Rosji – napisał w sobotę na Twitterze Kulesza.

Oświadczenie w tej sprawie wydali także reprezentanci Polski. Opublikował je w swoich mediach społecznościowych portal Łączy Nas Piłka, a także reprezentanci Polski w swoich mediach społecznościowych. – My, piłkarze reprezentacji Polski, wspólnie z PZPN podjęliśmy decyzję, że w wyniku agresji Rosji na Ukrainę nie zamierzamy wystąpić w barażowym meczu z Rosją. Nie jest to łatwa decyzja, ale w życiu są ważniejsze sprawy niż piłka nożna. Myślami jesteśmy z narodem ukraińskim i naszym Przyjacielem z reprezentacji Tomaszem Kędziorą, który wraz z rodziną wciąż przebywa w Kijowie – czytamy.

Takie samo stanowisko w sprawie meczu z Rosją zabrali Szwedzi, którzy mogliby zmierzyć się ze „Sborną” w finale baraży gdyby pokonali Czechów. Ci ostatni długo milczeli, ale w niedzielę również dołączyli do bojkotu. – Reprezentacja Czech w żadnym wypadku nie weźmie udziału w meczu przeciwko Rosji – poinformowano na twitterowym koncie Czeskiego Związku Piłki Nożnej.

## PIŁKARSKIE LIGI ZAGRANICZNE

## Anglia

Everton – Manchester City 0:1 (Foden 82) ● Brighton – Aston Villa 0:2 (Cash 17, Watkins 68) ●

Brentford – Newcastle 0:2

(Joelinton 33, Willock 44) ● Crystal Palace – Burnley 1:1 (Schlupp 9 – Milivojević 46-samobójcza) ●

Manchester United – Watford 0:0

Leeds – Tottenham 0:4 (Doherty 10, Kulusevski 15, Kane 27, Son 85) ● Southampton – Norwich 2:0

(Adams 36, Romeu 88) ● Chelsea – Leicester przełożone ● West Ham United – Wolverhampton 1:0

().

|                    |    |    |       |
|--------------------|----|----|-------|
| 1. Man. City       | 27 | 66 | 64-17 |
| 2. Liverpool       | 26 | 60 | 70-20 |
| 3. Chelsea         | 25 | 50 | 49-18 |
| 4. Man. United     | 27 | 47 | 44-34 |
| 5. West Ham        | 27 | 45 | 46-34 |
| 6. Arsenal         | 24 | 45 | 38-27 |
| 7. Tottenham       | 25 | 42 | 35-32 |
| 8. Wolves          | 26 | 40 | 24-21 |
| 9. Southampton     | 26 | 35 | 34-37 |
| 10. Brighton       | 26 | 33 | 25-30 |
| 11. Crystal Palace | 27 | 30 | 37-38 |
| 12. Aston Villa    | 25 | 30 | 33-37 |
| 13. Leicester      | 23 | 27 | 37-43 |
| 14. Newcastle      | 25 | 25 | 28-45 |
| 15. Brentford      | 27 | 24 | 27-44 |
| 16. Leeds          | 26 | 23 | 29-60 |
| 17. Everton        | 24 | 22 | 28-41 |
| 18. Burnley        | 24 | 21 | 22-30 |
| 19. Watford        | 26 | 19 | 25-47 |
| 20. Norwich        | 26 | 17 | 15-55 |

## Francja

PSG – St. Etienne 3:1 (Mbappe 42, 47, Danilo 52 – Bouanga 16) ●

Strasbourg – Nice 0:0 ● Montpellier – Rennes 2:4 (Oyongo 19, Wahi 41 – Terrier 8, Bourigeaud 15, Laborde 52-karny, Majer 84) ●

AS Monaco – Reims 1:2 (Ben Yedder 55 – Volland 85-samobójcza, Mbuku 90) ● Angers – Lens

1:2 (Fulgini 49 – Mendy 73-samobójcza, Clauss 76) ● Brest

– Lorient 0:1 (Kone 73) ● Clermont – Bordeaux 1:1 (Rashani 32 – Guilavogui 13) ● Metz – Nantes

0:0 ● Troyes – Olympique Marsylia

1:1 (Touzghar 90 – Payet 29-karny) ● Olympique Lyon – Lille

zakończył się po zamknięciu tego wydania.

|                 |    |    |       |
|-----------------|----|----|-------|
| 1. PSG          | 26 | 62 | 56-23 |
| 2. Marsylia     | 26 | 47 | 39-24 |
| 3. Nice         | 26 | 46 | 37-21 |
| 4. Rennes       | 26 | 43 | 51-25 |
| 5. Strasbourg   | 26 | 43 | 48-31 |
| 6. Lens         | 26 | 40 | 42-37 |
| 7. Nantes       | 26 | 39 | 34-29 |
| 8. Monaco       | 26 | 38 | 39-29 |
| 9. Lyon         | 25 | 38 | 34-31 |
| 10. Montpellier | 26 | 37 | 41-38 |
| 11. Lille       | 25 | 36 | 32-35 |
| 12. Brest       | 26 | 32 | 34-38 |
| 13. Reims       | 26 | 31 | 30-30 |
| 14. Angers      | 26 | 29 | 31-38 |
| 15. Clermont    | 26 | 28 | 27-42 |
| 16. Lorient     | 26 | 24 | 21-39 |
| 17. Troyes      | 26 | 22 | 23-41 |
| 18. St. Etienne | 26 | 22 | 27-50 |

|              |    |    |       |
|--------------|----|----|-------|
| 19. Metz     | 26 | 22 | 25-45 |
| 20. Bordeaux | 26 | 22 | 38-63 |

## Hiszpania

Athletico Madryt – Celta Vigo 2:0

(Renan Lodi 36, 60) ● Rayo Vallecano – Real Madryt 0:1

(Benzema 83) ● Getafe – Alaves

2:2 (Unal 55, 72 – Escalante 45, Mendez 56) ● Mallorca – Valencia

0:1 (Gabriel Paulista 4) ● Levante

– Elche 3:0 (Morales 37, de Frutos 67, Melero 90) ● Villarreal

– Espanyol 5:1 (Pino 14, 20, 45, 53, Dia 86 – Bare 65) ● Sevilla

– Betis 2:1 (Rakitić 24-karny, Haddadi 48 – Canales 90) ● Real

Sociedad – Osasuna i FC Barcelona – Athletic Bilbao zakończyły się po zamknięciu tego wydania ●

Granada – Cadiz dzisiaj.

|               |    |    |       |
|---------------|----|----|-------|
| 1. Real       | 26 | 60 | 52-20 |
| 2. Sevilla    | 26 | 54 | 39-18 |
| 3. Betis      | 26 | 46 | 48-32 |
| 4. Atletico   | 26 | 45 | 47-34 |
| 5. Villarreal | 26 | 42 | 47-25 |
| 6. Barcelona  | 24 | 42 | 42-28 |
| 7. Sociedad   | 24 | 38 | 24-25 |
| 8. Athletic   | 25 | 37 | 29-21 |
| 9. Valencia   | 26 | 33 | 38-42 |
| 10. Celta     | 26 | 32 | 29-28 |
| 11. Osasuna   | 25 | 32 | 25-30 |
| 12. Vallecano | 25 | 31 | 28-30 |
| 13. Elche     | 26 | 29 | 28-37 |
| 14. Espanyol  | 26 | 29 | 31-40 |
| 15. Getafe    | 26 | 27 | 26-30 |
| 16. Mallorca  | 25 | 26 | 23-39 |
| 17. Granada   | 25 | 24 | 27-40 |
| 18. Alaves    | 26 | 21 | 21-44 |

|             |    |    |       |
|-------------|----|----|-------|
| 19. Cadiz   | 25 | 20 | 21-39 |
| 20. Levante | 26 | 18 | 28-51 |

## Niemcy

Eintracht Frankfurt – Bayern

Monachium 0:1 (Sane 71) ● Union

Berlin – Mainz 3:1 (Haraguchi 8, Becker 56, Awoniyi 75 – Burgzorg

90) ● Borussia Muenchengladbach – Wolfsburg 2:2 (Thuram 42, Embolo 82 – Wind 6, Bornauw 33)

● Bayer Leverkusen – Arminia

Bielefeld 3:0 (Alario 30, Diaby 57, 81) ● Greuther Furth – FC Koeln

1:1 (Griesbeck 69 – Kainz 53) ● Freiburg – Hertha Berlin 3:0 (Grifo

12-karny, Schade 83, Holer 86) ● Hoffenheim – VfB Stuttgart 2:1

(Baumgartner 85, 90 – Endo 58) ● Bochum – RB Lipsk 0:1 (Nkunku

82) ● Augsburg – Borussia

Dortmund 1:1 (Bazee 78 – Hazard

35).

|                |    |    |       |
|----------------|----|----|-------|
| 1. Bayern      | 24 | 58 | 75-26 |
| 2. Dortmund    | 24 | 50 | 64-37 |
| 3. Bayer       | 24 | 44 | 63-39 |
| 4. Lipsk       | 24 | 40 | 50-28 |
| 5. Freiburg    | 24 | 40 | 39-26 |
| 6. Hoffenheim  | 24 | 40 | 47-36 |
| 7. Union       | 24 | 37 | 32-32 |
| 8. Koeln       | 24 | 36 | 36-38 |
| 9. Mainz       | 24 | 34 | 35-29 |
| 10. Eintracht  | 24 | 31 | 33-36 |
| 11. Bochum     | 24 | 29 | 25-34 |
| 12. Wolfsburg  | 24 | 28 | 26-37 |
| 13. M'gladbach | 24 | 27 | 32-48 |
| 14. Arminia    | 24 | 25 | 22-32 |
| 15. Augsburg   | 24 | 23 | 26-41 |
| 16. Hertha     | 24 | 23 | 25-54 |
| 17. Stuttgart  | 24 | 19 | 28-45 |

## Włochy

Sassuolo – Fiorentina 2:1 (Traore 19, Defrel 90 – Cabral 88) ●

Empoli – Juventus 2:3 (Żurkowski 40, La Mantia 76 – Kean 32, Vlahović 45, 66) ● Salernitana

– Bologna 1:1 (Zortea 72 – Arnautović 43) ● Genoa – Inter

0:0 ● AC Milan – Udinese 1:1

(Leao 29 – Udogie 66) ● Torino

– Cagliari 1:2 (Belotti 54 – Bellanova 21, Deiola 62) ● Verona

– Venezia 3:1 (Simeone 54, 63, 88 – Okereke 81) ● Spezia – AS Roma

0:1 (Abraham 90-karny) ● Lazio

– SSC Napoli zakończył się po zamknięciu tego wydania ●

Atalanta – Sampdoria dzisiaj.

|                 |    |    |       |
|-----------------|----|----|-------|
| 1. Milan        | 27 | 57 | 53-29 |
| 2. Inter        | 26 | 55 | 55-22 |
| 3. Napoli       | 26 | 54 | 47-18 |
| 4. Juventus     | 27 | 50 | 41-25 |
| 5. Atalanta     | 25 | 44 | 46-30 |
| 6. Roma         | 27 | 44 | 45-34 |
| 7. Lazio        | 26 | 43 | 53-40 |
| 8. Fiorentina   | 26 | 42 | 45-36 |
| 9. Verona       | 27 | 40 | 49-42 |
| 10. Sassuolo    | 27 | 36 | 45-45 |
| 11. Torino      | 26 | 33 | 33-28 |
| 12. Bologna     | 26 | 32 | 32-42 |
| 13. Empoli      | 27 | 31 | 40-53 |
| 14. Udinese     | 25 | 26 | 32-42 |
| 15. Sampdoria   | 26 | 26 | 35-49 |
| 16. Spezia      | 27 | 26 | 28-42 |
| 17. Cagliari    | 27 | 25 | 28-48 |
| 18. Venezia     | 26 | 22 | 23-47 |
| 19. Genoa       | 27 | 17 | 22-47 |
| 20. Salernitana | 25 | 15 | 20-56 |



## W SKRÓCIE

Wreszcie  
udana  
wizyta  
w Krakowie

Trzy poprzednie mecze na „Suchych Stawach” w wykonaniu Motoru to trzy porażki: 3:5, 0:1 i 0:5. W sobotę wreszcie żółto-biało-niebiescy wywalczyli trzy punkty i przerwali kiepską passę w Krakowie. Trzeba dodać, że to było dopiero trzecie zwycięstwo na wyjeździe podopiecznych Marka Saganowskiego w obecnych rozgrywkach. Na pełną pulę w gościach trzeba było czekać od września 2021 roku, kiedy to udało się wygrać we Wronkach z rezerwami Lecha Poznań.

Specjalista  
od wolnych

W meczu kontrolnym ze Świttem Nowy Dwór Mazowiecki, który odbył się tydzień temu Tomasz Swędrowski zdobył dwa gole. Pierwszego po strzale bezpośrednim z rzutu wolnego. W Krakowie znowu udało mu się wpakować piłkę do siatki ze stojącej piłki. Co ciekawe, na ligowe trafienie „Swędro” czekał jednak aż od 12 czerwca 2021 roku. Wtedy zaliczył dwa trafienia w starciu ostatniej kolejki sezonu 2020/2021 z Olimpią Grudziądz.

Duża  
rywalizacja

W kadrze meczowej na mecz z Hutnikiem zabrakło Cezarego Polaka. Młodzieńowiec w ostatnim sparingu zdobył nawet gola dla Motoru, ale sztab szkoleniowy uznał, że zawodnik nie przyda się w sobotę. – Nie było go w kadrze ze względu na rywalizację w drużynie. Mieliśmy wszystkich zawodników do dyspozycji. Dlatego zdecydowałyśmy się na wyjazd. Wiedzieliśmy, że mecz będzie tak, jak wyglądał: dużo walki, gry w powietrzu i uznaliśmy, że Czarek nie pojedzie z nami – wyjaśnia Marek Saganowski.

## Teraz Pogoń

Po udanej inauguracji trzeba będzie pójść za ciosem. W sobotę, 5 marca Motor zmierzy się na Arenie Lublin z Pogonią Siedlce. Rywale rozpoczęli wiosnę od domowego remisu z Olimpią Elbląg (1:1). Na przesłuchaniach ostatniego miesiąca Michał Fidziukiewicz i spółka dwa razy grali już z tym rywalem. W lidze przegrali 2:4, ale w ramach rozgrywek Fortuna Pucharu Polski rozbili przeciwnika 5:0 i to na jego boisku. Jak będzie tym razem? Przekonamy się w najbliższy weekend. Początek spotkania zaplanowano na godz. 16.

(LUKISZ)

Cieszą przede  
wszystkim punkty

**EWINNER II LIGA** Suche Stawy wreszcie szczęśliwe dla Motoru. Drużyna Marka Saganowskiego po trzech z rzędu porażkach w Krakowie pokonała wreszcie Hutnika na wyjeździe 2:1

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Pierwszy kwadrans był bardzo trudny dla gości. Żółto-biało-niebiescy mieli problem, żeby przeprowadzić jakąś składną akcję. Drużyna Krzysztofa Lipeckiego od początku próbowała atakować, ale tak naprawdę mimo kilku strzałów Sebastian Madejski nie musiał nawet interweniować.

W 17 minucie wreszcie coś wydarzyło się pod bramką Hutnika. Kamil Rozmus odegrał na lewym skrzydle do Michała Fidziukiewicza, a ten wpadł w pole karne i strzelił prosto w ręce bramkarza. W kolejnych minutach „Fidziu” jeszcze dwa razy atakował z lewej strony, ale w obu przypadkach mierzył po krótkim rogu i Arkadiusz Leszczyński bez większych problemów odbijał piłki.

Po pół godzinie gry przez kilku rywali szczęśliwie przedał się Sebastian Rak i był faulowany tuż przed szesnastką. Do piłki podszedł Tomasz Swędrowski, a po chwili kapitalnym strzałem z rzutu wolnego otworzył wynik sobotniego spotkania. 120 sekund później w ten sam sposób próbował odpowiedzieć Dominik Zawadzki, ale Madejski przełonił piłkę nad poprzeczką.

W końcówce gospodarze starali się o wyrównanie i kilka razy w polu karnym Motoru robiło się gorąco. Sławomir Chmiel niepotrzebnie odgrywał zamiast strzelać, a Adrian Jurkowski nie opanował piłki tuż pod bramką ekipy z Lublina. W 44 minucie miejscowi dopięli jednak swego. Dłużej utrzymali się przy piłce aż w końcu dośrodkowanie na dalszy słupek Miłosza Drąg na gola zamienił Mateusz Wyjadłowski, który zupełnie niepilnowany przymierzył do siatki po strzale głową.



Druga część meczu rozpoczęła się od ataków Hutnika, ale tym razem znacznie szybciej swoją szansę mieli też piłkarze trenera Saganowskiego. A konkretnie Piotr Ceglarz, który jednak fatalnie skisował. W 54 minucie w niezbyt groźnej sytuacji Ceglarz zagrywał z prawego skrzydła wzdłuż piątki. I chociaż nie było tam żadnego

go z jego kolegów, to „Motorowców” wyręczył Jurkowski, który wpakował piłkę do swojej bramki.

W kolejnych fragmentach goście utrzymywali korzystny wynik i mogli go nawet poprawić. Leszczyński nogą odbił chociażby uderzenie Ceglarza. Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem gospodarze kilka

Tomasz Swędrowski zdobył w sobotę swojego pierwszego gola w tym sezonie. W poprzednich rozgrywkach miał ich dziesięć

FOT. MOTOR LUBLIN

razy wstrzeliwali piłkę w pole karne Madejskiego, ale za każdym razem czegoś brakowało i lublinianie wychodzili z opresji obronną ręką.

Ekipa z Krakowa jednak nie rezygnowała. I wydawało się, że w 86 minucie musi być 2:2. Wyjadłowski pokazał się do gry, dostał długie podanie z linii obrony, świetnie „złamał” akcję z lewego skrzydła do środka i uderzył na bramkę. Do szczęścia zabrakło centymetrów, bo piłka wylądowała na słupku. Później było sporo rzutów różnych i szansa na wyrównanie po głowce Zawadzkiego, ale pomocnik Hutnika też nie zdołał skierować futbolówki do siatki.

W doliczonym czasie gry Maciej Firlej puścił sobie piłkę obok obrońcy, obiegł go i wyszedł sam na sam z bramkarzem, ale uderzył prosto w Leszczyńskiego. Na koniec nawet golkeeper miejscowych powędrował w pole karne jednak żółto-biało-niebiescy przetrwali napór i wywalczyli na „Suchych Stawach” trzy punkty.

**Hutnik Kraków – Motor Lublin 1:2 (1:1)**

**Bramki:** Wyjadłowski (44) – Swędrowski (32), Jurkowski (54-samobójcza).

**Hutnik:** Leszczyński – Basta, Zalepa, Jurkowski, Stasiak (68 Becht), Wyjadłowski, Zawadzki, Drąg (80 Skrzypiek), Świątek (80 El Bouh), Chmiel (65 Lelek), Kitliński (65 Kiełsi).

**Motor:** Madejski – Wójcik, Błyszko, Najemski (81 Cichocki), Rozmus, Świeciński, Swędrowski, Rak (72 Sędzikowski), Ceglarz (72 Kolbon), Ryczkowski (81 Moskwik), Fidziukiewicz (81 Firlej).

**Żółte kartki:** Zalepa, Drąg, Jurkowski – Rozmus  
**Sędziował:** Sebastian Tarnowski (Wrocław).  
**Widzów:** 800.

## Co z tym GKS?

**EWINNER II LIGA** Nadal nie można

w stu procentach przesądzić, jaka będzie przyszłość GKS Bełchatów. Niedawno klub poinformował, że potrzebuje około 6,5 mln złotych, aby normalnie funkcjonować. Pierwszy mecz ligowy w 2022 „Brunatni” oddali za to walkowerem. Co z kolejnymi spotkaniami?

W sobotę GKS miał zagrać na wyjeździe z rezerwami Śląska Wrocław. Z powodu kłopotów finansowych i organizacyjnych zawody nie doszły jednak do skutku. Trener ekipy z Bełchatowa Kamil Socha napisał na twiterze trzy wymowne słowa: można gasić światło. Co oznacza, że GKS wycofa się z rozgrywek.

Pojawił się jednak cień nadziei, bo w poniedziałek ma dojść do spotkania z zarządem głównego sponsora, czyli firmy PGE GIEK. O uratowanie

klubu postanowiły walczyć związki zawodowe z Kopalni Bełchatów. Chcą się dowiedzieć, jaka jest obecnie sytuacja klubu i jakie plany, czy działania zostaną podjęte w najbliższym czasie.

– Górniczy Klub Sportowy Bełchatów jest nieodzowną częścią społeczności Bełchatowa i jego historii, którego kolebką była Kopalnia Węgla Brunatnego Bełchatów – czytamy w piśmie związkowców do prezesa PGE GIEK Bełchatów Andrzeja Legeżyńskiego.

(LUKISZ)

## OPINIE PO MECZU HUTNIK – MOTOR

## Marek Saganowski (trener Motoru Lublin)

– Pierwsza połowa dosyć ciężka, a w drugiej jeszcze większe ciężary. Wydaje mi się jednak, że byliśmy na to przygotowani. Wiedzieliśmy, że to będzie mecz walki, w którym będzie mało gry w piłkę. Cieszę się, że to spotkanie już jest za nami, a jeszcze bardziej z tego, że wywozimy z Krakowa trzy punkty, bo to naprawdę gorący teren dla Motoru. Mój zespół pokazał charakter, po przerwie można powiedzieć, że mieliśmy trochę szczęścia, ale szczęście sprzyja lepszym, a my jesteśmy lepszym zespołem. Oglądaliśmy mecz Hutnika z Tychami i wiedzieliśmy, że to będą proste środki, czyli zagranie na napastnika, który dobrze gra tyłem do bramki i zebranie drugiej piłki. Mieliśmy na początku trochę problemów, dlatego cofnęliśmy Tomka Swędrowskiego z ósemki na szóstkę, żeby te drugie piłki były zbierane. Byliśmy ustawieni pod kontratak, wiedzieliśmy, że przeciwnik się odkryje, szkoda, że jedna, czy druga sytuacja Michała Fidziukiewicza nie weszła. W końcówce też mieliśmy szansę Maćka Firleja, który był na sam na sam, ale to był już wtedy inny mecz, bo gospodarze się odkryli chcąc doprowadzić do wyrównania.

## Krzysztof Lipecki (trener Hutnika Kraków)

– Trudno mówić o meczu, gdzie wydaje mi się, że drużyna zostawiła bardzo dużo zdrowia i pokazała charakter. Udowodniła też, że jeszcze nie poddaliśmy się w tej walce o utrzyma-

nie. Dobrze weszliśmy w spotkanie. Mieliśmy inicjatywę i parę sytuacji. Motor nie stwarzał nic pod naszą bramką. Trzeba jednak przyznać, że pierwszy gol trochę ustawił mecz. Na szczęście odrobiliśmy straty i na drugą połowę wchodziliśmy z optymizmem i wiarą, że poszukamy drugiej bramki. Niestety, my ją straciliśmy po nieporozumieniu i bramce samobójczej. Chcę jednak pochwalić zespół, bo nikt nie zwiesił głowy. Mieliśmy sporo okazji, a Motor miał sporo szczęścia. My nie byliśmy skuteczni i przez to się przegrywa. Trzeba jednak oddać zespołowi, że chciał walczyć o remis, czy zwycięstwo do samego końca. Podziękowania także dla kibiców, bo ich doping nas niesie. Nie składamy broni, mamy 13 kolejek i wierzymy, że ta drużyna jest w stanie wygrywać i sprawić sporo niespodzianek.

## Tomasz Swędrowski (zawodnik Motoru Lublin)

– Było widać z boiska, że to był ciężki mecz. Hutnik też miał swoje sytuacje. To było jednak pierwsze spotkanie rundy rewanżowej i na pewno nie były to piękne zawody w naszym wykonaniu. Przyjechalśmy do Krakowa po trzy punkty i nasz cel zrealizowaliśmy. Teraz można już zapomnieć o tym meczu. Nerwówka na pewno była do samego końca, bo rywale nie mieli nic do stracenia. Chcieli przynajmniej remisować i mieliśmy troszkę szczęścia, bo gospodarze mieli swoje sytuacje. Zamykamy już jednak ten temat, cieszymy się z wygranej i szykujemy się już na kolejne spotkanie.

(LUKISZ)



## EWINNER II LIGA

Pogoń Siedlce – Olimpia Elbląg 1:1  
• Hutnik Kraków – Motor Lublin 1:2  
• Śląsk II Wrocław – GKS Bełchatów odwołany • Ruch Chorzów – Lech II Poznań 2:2 • Znicz Pruszków – Garbarnia Kraków 2:0 • Wisła Puławy – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 4:2  
• Radunia Stężyca – Chojniczanka Chojnice 0:3 • Stal Rzeszów – KKS 1925 Kalisz 4:3 • Sokół Ostróda – Wigry Suwałki 1:3.

|                 |    |    |       |
|-----------------|----|----|-------|
| 1. Stal         | 20 | 48 | 44-18 |
| 2. Chojniczanka | 21 | 41 | 47-20 |
| 3. Ruch         | 21 | 37 | 31-22 |
| 4. Motor        | 21 | 33 | 34-20 |
| 5. Olimpia      | 21 | 33 | 24-21 |
| 6. Lech II      | 20 | 33 | 22-19 |
| 7. Radunia      | 21 | 32 | 35-32 |
| 8. Wigry        | 21 | 31 | 26-24 |
| 9. Garbarnia    | 20 | 30 | 28-25 |
| 10. Wisła       | 21 | 29 | 39-34 |
| 11. Śląsk II    | 20 | 26 | 31-33 |
| 12. Znicz       | 20 | 26 | 24-27 |
| 13. Pogoń S.    | 21 | 25 | 27-38 |
| 14. KKS         | 21 | 24 | 24-29 |
| 15. Pogoń G.M.  | 21 | 18 | 22-35 |
| 16. Bełchatów   | 20 | 18 | 17-32 |
| 17. Hutnik      | 21 | 15 | 18-35 |
| 18. Sokół       | 21 | 12 | 13-42 |

GKS Bełchatów został ukarany odjęciem czterech punktów za zaległości finansowe.

**5-6 marca:** Olimpia – Sokół • Wigry – Stal • KKS – Radunia • Chojniczanka – Wisła (sobota, godz. 17) • Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Znicz • Garbarnia – Ruch • Lech II – Śląsk II • Bełchatów – Hutnik • Motor – Pogoń Siedlce (sobota, godz. 16).

## NAJLEPSI STRZELCY

**16 bramek** – Michał Fidziukiewicz (Motor Lublin) • **11 bramek** – Maciej Górski (Pogoń Siedlce) • **9 bramek** – Damian Michalik (Stal Rzeszów) • **8 bramek** – Jean Franco Sarmiento (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz), Adrian Paluchowski (Wisła Puławy) • **7 bramek** – Carlos Daniel (Wisła Puławy), Tomasz Foszmańczyk (Ruch Chorzów), Tomasz Mikołajczak (Chojniczanka Chojnice) • **6 bramek** – Bartłomiej Bartosiak (Wisła Puławy), Sebastian Bergier (Śląsk II Wrocław), Michał Feliks (Garbarnia Kraków), Mariusz Gabrych (Znicz Pruszków), Michał Klec (Garbarnia Kraków), Artur Płaskowski (Chojniczanka Chojnice), Jan Sienkiewicz (Olimpia Elbląg), Szymon Skrzypczak (Chojniczanka Chojnice), Daniel Szczepan (Ruch Chorzów).

# Szybko ustawili sobie mecz

**EWINNER II LIGA** Pewne zwycięstwo Wisły Puławy nad Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Gospodarze do przerwy prowadzili 3:1, a ostatecznie pokonali rywala ze strefy spadkowej 4:2. Pierwszy raz w tym sezonie Duma Powiśla zdobyła więcej niż trzy gole przed własną publicznością

## ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

**P**odopieczni Mariusza Pawlaka byli zdecydowanym faworytem niedzielnego spotkania. W końcu porządnie się w zimie wzmocnili, a przeciwnik znajduje się w strefie spadkowej. Z drugiej strony wiadomo, że mecze z takimi rywalami nie należą do łatwych. Najlepiej w takich spotkaniach, jak najszybciej otworzyć wynik. I to się puławianom znakomicie udało.

Już w piątej minucie Dominik Cheba dostał piłkę na lewym skrzydle i świetnie dośrodkował w pole karne, gdzie swój powrót do gry golem zaznaczył Adrian Paluchowski. Niedługo później kibice obejrzeni powtórkę z rozrywki. Ponownie Cheba centrował z lewej strony, ale tym razem na dalszy słupek, gdzie bardzo dobrze zachował się Dominik Banach. Zawodnik wypożyczony z Radomiaka Radom przeskoczył swojego obrońcę i głową podwyższył na 2:0. A na zegarze była przecież dopiero 11 minuta spotkania. Trudno wymarzyć sobie lepszy początek zawodów.

Trzeba oddać Pogoni, że goście w tym momencie wcale się jednak nie poddali. Ciągłe byli groźni, a w 23 minucie mogli złapać kontakt. Mateusz Lisowski wpadł w pole karne i oddał strzał, ale Paweł Socha zdołał odbić piłkę na rzut rżny. Po drugiej stornie boiska niezłą szansę miał ponownie Banach, ale zabrakło mu precyzji.

Młodzieżowiec Wisły lepiej zachował się w 34 minucie, kiedy zagrał z prawej strony do wbiegającego w pole karne Carlosa Daniela. Portugalczyk uderzył z pierwszej piłki i w Puławach mogli cieszyć się z trzeciego gola. W tym momencie wydawało się, że jest po zawodach, ale w końcu po humory gospodarzom popsuli trochę



Adrian Paluchowski (z prawej) wrócił do gry po kontuzji i od razu zdobył ósmego gola w tym sezonie

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

piłkarze z Grodziska Mazowieckiego. Chociaż to Błażej Cyfert wyręczył rywali. Po zagranu wzdłuż bramki pechowo odbił piłkę, a Socha robił co mógł jednak nie zdołał jej wybić sprzed linii i zrobiło się 3:1.

W drugiej część kibice wcale nie mogli być pewni wygranej Dumy Powiśla, bo przyjezdni cały czas naciskali. Dopiero w 84 minucie było po meczu. Krystian Puton i Carlos Daniel ustawili piłkę, żeby strzelić bezpośrednio z rzutu wolnego. Ostatecznie uderzał ten pierwszy, ale swoją szansę dostał też Portugalczyk, bo po próbie w mur przejął futbolówkę i huknął

do siatki. Ostatnie słowo należało jednak do rywali. Franco Sarimento „złamał” akcję z lewego skrzydła do środka i mimo asysty kilku obrońców uderzył precyzyjnie do siatki obok Sochy. To był jednak gol z gatunku na otarcie łez, bo wszystkie punkty zostały w Puławach.

Piłkarze trenera Pawlaka zrobili ważny krok w kierunku strefy barażowej, ale za tydzień czeka ich znacznie trudniejsze zadanie. Tym razem zmierzą się w Chojnicach z tamtejszą Chojniczanką (sobota, 5 marca, godz. 17). Rywal na dzień dobry w tym roku wygrali w Stężyca aż 3:0.

**Wisła Puławy – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 4:2 (3:1)**

**Bramki:** Paluchowski (5), Banach (11), Carlos Daniel (34, 85) – Cyfert (42-samobójcza), Sarmiento (90).

**Wisła:** Socha – Flak, Cyfert, Bracik, Cheba, Puton (85 Kondracki), Kona, Carlos Daniel, Banach (68 Ednilson, 90 Kuban), Paluchowski (85 Drozdowicz), Bartosiak (69 Ilić).

**Pogoń:** Haluch – Theus (46 Zimmer), Gładysz, Choroś, Sławek, Apolinarski (60 Sobiecki), Owczarek (46 Pawłowski), Kołaczek, Lisowski (60 Sarmiento), Wrzesiński (88 Kalinowski), Bortniczuk.

**Żółte kartki:** Cyfert, Kona, Flak – Theus, Gładysz, Wrzesiński, Pawłowski.

**Sędziował:** Damian Gawęcki (Kielce).

## Trzecia porażka z rzędu

**PIŁKARSKA III LIGA** Ostatnie mecze wyraźnie nie poszły po myśli piłkarzy Łukasza Mierzejewskiego. Z Legionovią było 0:4, z Górnikiem Łęczna 0:1 i w sobotę z Polonią Warszawa znowu 0:4

**O**ile po wtorkowym starciu z ekstraklasowym Górnikiem było sporo pozytywów, to w sobotę na boisku w Siedlcach wyraźnie dominowała Polonia.

Spotkanie z „Czarnymi Koszulami” trwało w sumie 120 minut. Po pierwszej połowie było tylko 0:1, ale w kolejnych fragmentach rywale dołożyli jeszcze trzy trafienia. Okazji dla żółtoniebieskich za wiele za to nie było. Najbliższej powodzenia był Łukasz Strug, który po strzale głową przymierzył w słupek. W ostatniej chwili zablokowane zostało za to uderzenie Tomasza Zajacę z około 10 metrów i bramkarz bez problemów złapał piłkę.

– Nie można być zadowolonym z tego występu, bo

przegraliśmy ten mentalnie, ale i fizycznie, bo Polonia była mocniejsza. Największe pretensje można mieć do podejścia i zaangażowania. Sytuacje? Coś tam mieliśmy, ale trzeba też umieć je wykorzystywać, a nam po raz kolejny to się nie udało. Drużyna z Warszawy wygrała, jak najbardziej zasłużenie, a my momentami mieliśmy duże problemy, żeby wyjść spod pressingu przeciwnika. Czasami chcieliśmy to zrobić zbyt koronkowo i Polonia z tego korzystała – ocenia Łukasz Mierzejewski, trener Avii.

W zespole żółtoniebieskich nie pojawił się żaden testowany zawodnik. I na razie nie zanoszą się na kolejne transfery. Zabrakło za to Rafała Kursy, który jednak w przyszłym tygodniu po-

winien już wrócić do treninów. Avia w najbliższy piątek ma w planach sparingowe derby z czwartoligową Świdniczką. Zawody zaplanowano na godz. 14.30.

(ŁUKISZ)

**Polonia Warszawa – Avia Świdnik 4:0 (1:0)**

**Bramki:** Kluska (12), samobójcza (48), Parobczyk (84), Radziński (118).

**Polonia, I połowa:** Brudnicki – Mikołajewski, Jarosz, Welna, Pazio, Piątek, Marciniec, Koton, Pińkowski, Kluska, Pieczara. **II połowa:** Brudnicki (75 Krzysztofek) – Mikołajewski (60 Arak), Jarosz (60 Kiczuk), Welna (77 Górski), Pazio (80 Wyszkowski), Piątek (90 Keller), Marciniec (90 Radziński), Koton (60 Paczuk), Pińkowski (60 Niewiarowski), Kluska (60 Mosiejko), Pieczara (60 Parobczyk).

**Avia:** Sobieszczyk – Świech, Mykityn, Górka, Góralski, Zajac, Dobrzyński, Uliczny, Maluga, Kunca, Bialek **oraz** Drozd, Najda, Poleszak, Perdun, Strug, Popiołek.

## Nowy bramkarz Wisły

**EWINNER II LIGA** Tuż przed wznowieniem rozgrywek Wisła Puławy dokonała jeszcze jednego wzmocnienia. Do drużyny Mariusza Pawlaka dołączył bramkarz Bartłomiej Gradecki, który w tym sezonie zaliczył trzy występy w PKO BP Ekstraklasie dla Wisły Płock

**G**radecki ma 22 lata i jest wychowankiem klubu GKS Góra. Do Płocka przeniósł się przed sezonem 2013/2014. Występował w grupach młodzieżowych „Nafciarzy”, później w rezerwach tego klubu, a następnie także w pierwszej drużynie. Na boiskach ekstraklasy zadebiutował już w sezonie 2020/2021, kiedy wystąpił w spotkaniu z Zagłębiem Lubin (4:0). Nowy bramkarz Wisły ma też za sobą występy w II lidze. W latach 2019-2020, przez 1,5 sezonu bronił barw Znicza Pruszków. Uzbierał wówczas 23 mecze ligowe.

W obecnych rozgrywkach zapisał na swoim koncie trzy występy i zachował jedno czyste konto. Od sierpnia nie pojawiał się jednak na boisku, dlatego w poszukiwaniu regularnej gry zdecydował się na wypożyczenie do Puław.

Trener Pawlak często stawiał w lidze na młodzieżowca w bramce – Piotra Owczaraka. Wygląda jednak na to, że wiosną to Gradecki będzie pierwszym bramkarzem Dumy Powiśla. Rywalizacja wśród młodzieży jest teraz znacznie większa. W obronie są: Jan Flak i Krystian Bracik, a w drugiej linii: Dominik Banach i Kacper Kondracki. I wygląda

na to, że przynajmniej na początku rundy wiosennej pierwsza trójka będzie grać najczęściej. Przynajmniej dopóki kontuzji nie wyleczy stoper z Portugalii Pedro Gaio.

Wisła w zimowym okienku transferowym w sumie pozyskała sześciu zawodników. Oprócz: Flaka, Bracika i Pedro Gaio do Puław przenieśli się również: Stefan Ilić (FK Budućnost Dobanovci) oraz Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice). Kontuzję wyleczył również najlepszy snajper zespołu Adrian Paluchowski, który z powodu urazu kolana musiał pauzować od 11. kolejki.

(ŁUKISZ)



## Całkiem niezły występ

**PIŁKARSKA III LIGA** Już w piątek piłkarze Pawła Babiara zagraли z liderem podkarpackiej IV ligi KS Wiązownica. Niebiesko-biali rozegrali całkiem niezłe zawody, ale musieli pogodzić się z porażką 0:2

**P**o pierwszej połowie rywale prowadzili 1:0, a gola dla gospodarzy z rzutu karnego zdobył Kacper Rop. Po przerwie ten sam gracz „zabawił” się z obroną trzecioligowca i uderzył z kilkunastu metrów tuż przy słupku. Goście wcale nie musieli jednak kończyć sparingu z pustymi rękami. Niestety, zmarnowali kilka dogodnych sytuacji. O gola mogli się pokusić: Damian Szuta, Rafał Kycko, a dwie okazje zmarnował Patryk Dorosz. W dobrej sytuacji znalazł się również Arkadiusz Smoła, ale zamiast strzelać próbował jeszcze podawać do kolegów. Mimo porażki trener Babiara był zadowolony z postawy swojej drużyny.

– Przegraliśmy mecz, ale szczerze mówiąc to był nasz najlepszy występ podczas zimowych przygotowań. Byliśmy długo przy piłce i graliśmy naprawdę fajnie. W wielu fragmentach dobrze to wszystko wyglądało. Mieliliśmy jednak problem z zamienieniem naszych okazji na gole. Kilka razy akcje dobrze się też zapowiadały, ale zabrakło nam ostatniego podania. Gole dla rywali? Karny był problematyczny, a przy drugim trafieniu nie ma co ukrywać, że popełniliśmy serię błędów w defensywie. Można było w tej sytuacji zachować się zdecydowanie lepiej – przyznaje szkolenowiec ekipy z Tomaszowa Lubelskiego. W zespole trenera Babiara znowu pojawił się testowany skrzydłowy i wygląda na to, że zostanie w ekipie niebiesko-białych. Niewykluczone, że beniaminek poszuka też kolejnych wzmocnień zza wschodnią granicą. Drużyna trenera Babiara już w środę zagrają z Gromem Różaniec (godz. 15.30).

(LUKISZ)

**KS Wiązownica – Tomasovia Tomaszów Lubelski 2:0 (1:0)**

**Bramki:** Rop (31-z karnego, 67).

**Tomasovia:** Krawczyk – Pleskacz, Chmura, Skiba, Zozulia, Orzechowski, Tomaszewski, Kycko, zawodnik testowany, D. Szuta, Dorosz **oraz** Bartoszyk, Smoła, Czereczun, Wolanin, Błajda, J. Szuta, Lis, A. Żurawski.



Chełmianka była lepsza i zasłużenie pokonała w sobotę Świdniczanek

FOT. ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK

## Gra do przodu na duży plus

**PIŁKA NOŻNA** Ciekawy mecz kontrolny odbył się w sobotę na boisku w Świdniku. Tamtejsza Świdniczanek mierzyła się z czołowym trzecioligowcem grupy czwartej Chełmianką. Drużyna Tomasa Złomańczuka była lepsza i zasłużenie wygrała 4:2

**ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ**

**D**o przerwy goście prowadzili 2:1, a na listę strzelców wpisywali się: Piotr Piekarski i Paweł Myśliwiecki. W 45 minucie kontaktowe trafienie zaliczył za to Klaudiusz Sypeń. Druga część spotkania? Biało-zieloni dołożyli dwa gole po strzałach: Krystiana Wójcika i Ezany Kahsaya, a w 90 minucie rezultat ustalił Karol Kowalski.

– Na pewno plusem była gra do przodu i samo zwycięstwo. Stworzyliśmy sobie sporo sytuacji, mieliśmy też duże posiadanie piłki. Szkoda jednak straconych bramek. Rywale trafiali w 45 i 90 minucie, a to oznacza, że w końcowych fragmentach brakowało nam koncentracji. Muszę jednak pochwalić drużynę za organizację gry i sporo akcji. Widać dobrą pracę, którą wykonaliśmy w okresie przygotowawczym – mówi opiekun klubu z Chełma.

W jego drużynie ponownie wystąpili: Kamil Duda i Bartosz Jani-

szek. Ten pierwszy oficjalnie jest już graczem Chełmianki, ale komplikuje się sprawa transferu drugiego. – Mieliliśmy dogadać szczegóły do piątku, ale nadal nie doszło do porozumienia. Musimy wszystko załatwić w poniedziałek-wtorek. Jeżeli chodzi o Kubę Prylińskiego, to w zimie na pewno do nas nie trafi. Spróbujemy wrócić do tematu w lecie – dodaje Tomasz Złomańczuk.

Przypomnijmy, że Pryliński, czyli napastnik Powiśla Końskowola rozpoczął zimowe przygotowania z białozielonymi. Występował nawet w meczach kontrolnych. Kluby nie doszły jednak do porozumienia w sprawie transferu zawodnika do trzecioligowca. W tej sytuacji 21-latek na wiosnę nadal będzie strzelał bramki dla zespołu Radosława Muszyńskiego.

Jakie plany na kolejny tydzień ma drużyna z Chełma? Michał Wołos i spółka na pewno następny sparing

rozegrają w niedzielę. Wiadomo też, że rywalem będzie Motor II Lublin. – Jeszcze szukamy boiska, chcielibyśmy wystąpić na naturalnej nawierzchni, ale na razie trudno powiedzieć, czy uda się takie znaleźć. Ustaliliśmy, że sparing odbędzie się w niedzielę, żeby zawodnicy, którzy nie zagrają w Motorze przeciwko Pogoni Siedlce też mogli pojawić się na boisku – wyjaśnia trener Złomańczuk.

**Świdniczanek Świdnik – Chełmianka Chełm 2:4 (1:2)**

**Bramki:** Sypeń, Kowalski – Piekarski, Myśliwiecki, Wójcik, Kahsaya.

**Świdniczanek:** Kowalczyk (46 Gosik) – Greniuk (46 Kowalski), Żmuda, Pielach, Kurs (60 Kopyciński), Szymala (46 Stępień), Sikora (46 Kucybała), Sypeń (46 Milcz), Szczerba (46 Orzędowski), Zuber (5 Cielebąk), Kotowicz.

**Chełmianka:** Długosz – Skoczylas, Wołos, Duda, Budzyński, Giletycz, Piekarski, Bonin, Myśliwiecki, zawodnik testowany, Czuliński **oraz** Ciołek, Brzozowski, Kanarek, Janiszek, Wiatrak, Bendara, Dziubiński, Wójcik, Kahsaya.

## Lekcja futbolu

**HUMMEL IV LIGA**

Pierwszy raz podczas zimowych przygotowań porażkę zanotowała Świdniczanek. Drużyna Łukasza Gieresza miała jednak trudnego rywala, czyli trzecioligową Chełmiankę. Dlatego szkolenowiec wierzy, że jego podopieczni wyciągną wnioski

Trzeba jeszcze dodać, że ekipa ze Świdnika praktycznie całe zawody radziła sobie bez kluczowego piłkarza ofensywnego, czyli Michała Zubera. „Zubi” już w piątej minucie opuścił boisko z powodu kontuzji. Na szczęście wydaje się, że to nic poważnego.

– To była bardzo pozytywna gra kontrolna. Przeciwnik był naprawdę świetnie dysponowany, a momentami obnażył nawet nasze braki i wskazał kierunek, nad czym jeszcze trzeba pracować. Na pewno wyciągniemy wnioski i zanim wrócimy do ligi jeszcze się poprawimy. Co z Michałem Zubem? Zgłosił uraz pięty i nie było sensu ryzykować nic poważniejszego, dlatego szybko postanowiliśmy, że opuści boisko – wyjaśnia Łukasz Gieresz.

Wydawało się, że na dniach do Świdniczanek trafi ostatni nowy zawodnik. Skrzydłowy zachorował jednak na koronawirusa i jego transfer trzeba było chwilowo odłożyć w czasie. – Wszystko jest ustalone, tak naprawdę czekamy już tylko na podpis. Spróbujemy wszystko sfinalizować w poniedziałek – dodaje szkolenowiec klubu ze Świdnika.

Jego piłkarze w najbliższy piątek znowu zmierzą się z wyżej notowanym przeciwnikiem. Tym razem czekają ich sparingowe derby z Avią. Spotkanie zaplanowano na godz. 14.30. Jeżeli pogoda pozwoli na mecz odbędzie się na naturalnym boisku. Jeżeli nie, to drużyny przeniosą się na sztuczną nawierzchnię.

(LUKISZ)

## Siedem goli i drugi transfer

**HUMMEL IV LIGA** Mamy dwie dobre informacje dla kibiców Lublinianki. Drużyna Roberta Chmury najpierw pozyskała doświadczonego obrońcę Juliana Tadrowskiego. A następnie Michał Paluch i spółka pokonali w sparingu lidera lubelskiej klasy okręgowej, czyli Stal Poniatowa aż 7:1

**T**adrowski ostatnio występował w drugoligowej Pogoni Siedlce, ale popularnego „Julka” nikomu w naszym regionie specjalnie przedstawiać nie trzeba. 28-latek jest wychowankiem francuskiego Lille. W 2012 roku zagrał nawet w drużynie rezerw tego klubu. Później występował już w Polsce. Zakładał koszulkę: Arki Gdynia, Pogoni Szczecin, Górnik Łęczna, czy Dolcianu Żąbki. Na boiskach ekstraklasy zaliczył dwa występy. Na swoim koncie ma też grę w reprezentacjach Białogórze-Czerwonych. Od kadry do lat 17, aż do młodzieżówek.

Ostatnie lata spędził jednak w niższych ligach. Grał w Stali Kraśnik, KSZO Ostro-

wiec Świętokrzyski, a przed rokiem przeniósł się do drugoligowej Pogoni Siedlce. Na drugoligowych boiskach zaliczył w sumie 25 występów. 10 z nich w obecnych rozgrywkach.

– Można powiedzieć, że długo rozmawialiśmy na temat tego transferu. Praktycznie od listopada pozostawaliśmy w kontakcie. Julien chciał zostać w Lublinie, bo tutaj ma rodzinę i cieszymy się, że ostatecznie będzie do naszej dyspozycji na wiosnę, na pewno będzie dużym wzmocnieniem – cieszy się Robert Chmura, trener klubu z Wieniawy.

Jego podopieczni już w piątek rozegrali kolejny mecz kontrolny podczas zimowych przygotowań. I tym



FOT. LUBLINIANKA LUBLIN

Julien Tadrowski to drugi zawodnik, który w zimie dołączył do drużyny z Lublina

razem ostro sobie postrzelali. Chociaż do przerwy to Stal Poniatowa prowadziła 1:0. W drugiej odsłonie cztery bramki zdobył Michał Paluch, dwie dorzucił Wiktor Makowski, a ostatnią Jakub Wadowski. I spotkanie zakończyło się pogromem.

– Rywale mają dobrze poukładaną drużynę. Sprawili nam sporo problemów. Przegrywaliśmy do przerwy 0:1 i chociaż mieliśmy kilka dobrych sytuacji, to Stal też mogła się pokusić o drugą bramkę. Po przerwie w końcu udało się strze-

lić i worek rozwiązał się na dobre. Pierwsza część meczu pokazała chłopakom, że na stojąco nie da się nic zrobić. Cieszy też, że wszystkie gole strzelili dla nas napastnicy. Odkąd jestem w Lubliniance, to takiej sytuacji jeszcze nie było. To jednak na pewno dobry prognostyk przed drugą rundą – dodaje trener Chmura.

W sparingu znowu wzięło udział dwóch testowanych od dawna zawodników, którzy czekają na potwierdzenie transferów. Mecz nie dokończył Grzegorz Fularski, który w powietrznym pojedynku zderzył się głową z jednym z rywali. – Grzesiek będzie miał badania, ale nie zanosz się, żeby to było coś poważniejszego. Brakowało

nam kilku chłopaków, bo nie zagrał: Karol Kalita, Mateusz Miśkiewicz, Piotrek Chodźtuko, czy Wiktor Rasiński. Niektórych zatrzymały drobne kontuzje, a innych obowiązki w pracy – wyjaśnia opiekun klubu z Lublina.

Jego podopieczni w następnej sobotę zmierzą się w Lubartowie z tamtejszym Lewartem (godz. 11).

(LUKISZ)

**Lublinianka Lublin – Stal Poniatowa 7:1 (0:1)**

**Bramki:** Paluch 4, Makowski 2, Wadowski.

**Lublinianka:** Wójcicki – Futa, Świdorski, Ptaszyński, Brzyski, zawodnik testowany I, Banachiewicz, Fularski, Niegowski, Paluch, Makowski **oraz** Lewandowski, zawodnik testowany II, Jakimiński, Wadowski, Wójtowicz.



## Drukarz dużo lepszy

### PIŁKARSKA III LIGA

Drugi sobotni mecz Orłąt Spomlek z Drukarzem Warszawa zakończył się wysoką porażką. Rywale wygrali aż 5:1. Trener Mikołaj Raczyński wykorzystał jednak spotkanie, żeby sprawdzić kilku testowanych zawodników

Do przerwy było tylko 1:0 dla Drukarza, ale w drugiej odsłonie rywale w kwadrans zaliczyli trzy kolejne trafienia. I zrobiło się aż 4:0. W końcówce biało-zieloni zdobyli kontaktową bramkę, za sprawą jednego z testowanych zawodników. Ostatnie słowo należało jednak do stołecznego zespołu, który ustalił rezultat na 5:1.

– Sprawdzaliśmy trzech piłkarzy i już można powiedzieć, że dwóch z nami nie zostanie. Podziękowaliśmy im za mecz. Jeżeli chodzi o trzeciego to jeszcze się zastanawiamy, ale to bardziej melodia przyszłości, niż chłopak, który byłby nam w stanie pomóc już teraz. Wiadomo, że skład był mocno eksperymentalny, bo brakowało nam kilku chłopaków ze względu na studniówkę. Posiłkowaliśmy się juniorami, w polu zagrał też bramkarz. Celem tego spotkania było jednak przede wszystkim wybieganie 90 minut przez wszystkich, którzy byli do dyspozycji – wyjaśnia trener Raczyński.

W jego drużynie zagrał również Eryk Kuszaj, boczny obrońca z Rakowa II Częstochowa, który już kilka tygodni temu miał podpisać umowę z klubem z Radzyna Podlaskiego. Na razie nie udało się jednak sfinalizować transferu.

(ŁUKISZ)

### Drukarz Warszawa – Orłęta II Spomlek Radzyn Podlaski 5:1 (1:0)

**Bramki:** Kazłowski 2, Karimov 2, Czajka.

**Orłęta:** Rosiak – Bryja, zawodnik testowany I, Mnatsakanyan, Kuszaj, Korolczuk, Skrzyński, zawodnik testowany II, Kuźma, D. Rycaj, zawodnik testowany III.

# Dobry występ, ale kiepski wynik

### PIŁKARSKA III LIGA

Jeżeli ktoś spojrzy tylko na końcowy rezultat sparingu Orłąt Spomlek z rezerwami Legii Warszawa, to uzna, że to był kolejny średnio udany mecz. A to nie do końca prawda. Drużyna Mikołaja Raczyńskiego zaliczyła całkiem niezły występ, ale przegrała 2:4

#### ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

G oście dobrze weszli w mecz, a tymczasem po 16 minutach przegrywali 0:2. Dwa razy Maksymilian Ciołka pokonał Arkadiusz Ciach. Najpierw ładnie wykończył centrę z prawej strony boiska, a następnie głową po dośrodkowaniu z rzutu różnego. Niedługo później Karol Rycaj przymierzył w słupek, a Orłęta nie poddawały się w walce o kontaktowe trafienie. I po pół godzinie gry dopieł swego. Najpierw bramkarz odbił uderzenie Mateusza Ozimka, ale z dobitką zdążył Rycaj.

W 34 minucie Norbert Mysza obejrzał czerwoną kartkę, a gospodarze nie zgodzili się, żeby gra nadal toczyła się 11 na 11. W efekcie, biało-zieloni końcówkę pierwszej połowy musieli dograć w osłabieniu. I zamiast stracić kolejne gole, czego pewnie sporo osób się spodziewało wyrównali. Przemysław Koszel wrzucił piłkę na głowę Szymona Kamińskiego, a ten doprowadził do remisu.

Po przerwie Mysza wrócił na boisku i zawody toczyła się w pełnych składach. Szybko powinno się też zrobić 2:3, bo Sebastian Kaczyński wywalczył rzut karny. Sam poszkodowany podszedł do piłki i zmarnował doskonałą sytuację. Zamiast prowadzenia szybko zrobiło się 4:2 dla „Wojskowych” po golach: Filipa Laskowskiego i Wiktora Kamińskiego. Przyjezdni mieli jeszcze kilka szans, żeby poprawić wynik, ale nie byli już w stanie wpakować piłki do siatki.



FOT: ORŁĘTA SPOMLEK RADZYN PODLASKI/FACEBOOK

Orłęta przegrały w sobotę dwa mecze, ale zwłaszcza przeciwko Legii II Warszawa wynik powinien być lepszy

– To był naprawdę dobry występ mojej drużyny przeciwko rezerwom Legii. Wynik zupełnie nie odzwierciedla tego, co działo się na boisku. Przez pierwsze pół godziny byliśmy wyraźnie lepsi, a przegrywaliśmy 0:2. Byłem pozytywnie zaskoczony naszą dobrą grą. Mimo niekorzystnego wyniku odrobiliśmy jednak straty i w drugiej połowie narzuciliśmy wysokie tempo. Trzeba podkreślić, że na 2:2 strzeliliśmy grając w dziesiątkę

– ocenia Mikołaj Raczyński, trener ekipy z Radzyna Podlaskiego.

Co działo się w drugiej połowie? – Po przerwie mogliśmy wyjść na prowadzenie, ale zamiast strzelić trzecią bramkę, to sami ją straciliśmy w bezsensowny sposób. Potem dążyliśmy do wyrównania, a jedna kontra skończyła się trafieniem numer cztery dla Legii. Trzeba poprawić skuteczność i wyeliminować błędy w defensy-

wie, ale poza tym naprawdę było dobrze. Myślę, że idziemy w odpowiednim kierunku, a jest jeszcze trochę czasu, żeby wyeliminować błędy – dodaje trener Raczyński.

Jego podopieczni w sobotę zegrali dwa mecze kontrolne. W tym drugim zmierzli się z niżej notowanym Drukarzem Warszawa i w tym przypadku przegrali 1:5. Więcej na temat tego sparingu piszemy jednak obok.

### Legia II Warszawa – Orłęta Radzyn Podlaski 4:2 (2:2)

**Bramki:** Ciach (6, 16), Laskowski (54), W. Kamiński (60) – K. Rycaj (30), Sz. Kamiński (45).

**Legia:** Kikolski – Kwiatkowski (46 Niski), Noiszewski, Konik, Czajkowski (46 Widejko), Laskowski, Pierzak (65 Gościński), Mustafajew (65 Strzałek), Skwierczyński, Ciach, Kamiński (60 Dziegielewski).

**Orłęta:** Ciołek – Chaliadka, Mysza (67 Bryja), Chyła, Szymala (57 Mnatsakanyan, 85 Korolczuk), Kamiński, Ćwik, K. Rycaj, Ozimek, Koszel, Kaczyński.

## Powiślak górą

### PIŁKA NOŻNA

Kolejny weekend i kolejna seria meczów kontrolnych naszych drużyn. Najwięcej goli padło w spotkaniu Powiślaka Końskowola z Wilgą Garwolin – aż 10. Drużyna Radosława Muszyńskiego wygrała 6:4

Nasz czwartoligowiec przegrywał do przerwy 2:3. W drugiej odsłonie potrafił jednak przechylić szalę na swoją stronę. A duża w tym zasługa Jakuba Prylińskiego, który w sumie zapisał na swoim koncie cztery gole.

Drugi raz w przeciągu kilku dni Podlasie Biała Podlaska zmierzyło się z Bałtykiem Gdynia. I drugi raz górą byli rywale. Tym razem podopieczni Rafała Borysiuka przegrali 1:2. Jedyną bramkę dla biało-zielonych zdobył Krzysztof Salak. Trzeba też dodać, że do gry po kontuzji wrócił Maciej Wojczuk.

Trudnego, bo trzecioligowego rywala miała Stal Kraśnik. Drużyna Dariusza Matysiaka zmierzyła się z Wisłą Sandomierz i musiała uznać wyższość przeciwnika po porażce 1:3. Jedyną bramkę dla niebiesko-żółtych zaliczył Marcel Błaszczak. Nadal fałduje forma Granitu Bychawa.

Podopieczni Marcina Popławskiego niedawno przegrali 0:9 z Energią Kozienice, później pokonali Lewart Lubartów 3:1, a teraz znowu musieli przelknąć gorzką pigułkę, bo ulegli Cisowiance Drzewce 1:4. Kiepsko w grach kontrolnych nadal wiedzie się Opolaninowi, który tym razem dostał lanie 5:2 od Alitu Ożarów.

(ŁUKISZ)

### MECZE SPARINGOWE NASZYCH DRUŻYN

Bałtyk Gdynia – Podlasie Biała Podlaska 2:1 \* Górnik II Łęczna – Gryf Gmina Zamość 5:2 \* Granit Bychawa – Cisowianka Drzewce 1:4 \* Powiślak Końskowola – Wilga Garwolin 6:4 \* Stal Poniatowa – POM Iskra Piotrowice 2:0 \* Alit Ożarów – Opolanin Opole Lubelskie 5:2 \* Orłęta Łuków – ŁKS Łazy 5:0 \* Wisła Sandomierz – Stal Kraśnik 3:1 \* Hetman Zamość – Start Krasnostaw 1:0 \* Grom Różaniec – Janowianka Janów Lubelski 1:1.

## Pozytywy po obu stronach

### HUMMEL IV LIGA

Dobry mecz w Lubartowie. Tamtejszy Lewart przegrywał już 0:2 z Huraganem Międzyrzec Podlaski, ale potrafił wyciągnąć wynik na 2:2

Pierwszą naprawdę dobrą okazję na gola mieli gospodarze. A konkretnie Bartłomiej Koneczny, który jednak spudłował. I niedługo później zamiast 1:0 zrobiło się 0:1. Paweł Radziszewski otworzył wynik, a następnie go poprawił. I wydawało się, że lider tabeli grupy pierwszej bez problemów wygra z Lewartem. Drużyna Grzegorza Białka nie zamierzała jednak tak szybko odpuszczać. Przed przerwą zaliczyła kontaktowe trafienie, a następnie wyrównała. W końcówce zawodów mogła nawet przechylić szalę na swoją stronę, ale zmarnowała kilka dobrych okazji i zawody zakończyły się remisem.

– Pierwsza połowa była pozytywna w naszym wykonaniu. W czwartek trenowaliśmy bardzo ciężko, dlatego cieszy, że chłopaki dawali radę pod względem fi-

zycznym. Widać, że praca, którą wykonujemy idzie w dobrym kierunku. Dalej robimy jednak swoje, a jeżeli do dyspozycji będzie większość zawodników, to jestem spokojny o drugą rundę – mówi Damian Panek, opiekun Huraganu.

W jego drużynie zabrakło kilku zawodników. Nie mogli zagrać: Paweł Komar, Bartłomiej Goździołko, czy grecki napastnik Aris Zogkos. – Aris palił się do gry, ale uznaliśmy, że lepiej, żeby odpoczął. Minimalizujemy ryzyko urazów i dlatego częściej zawodników dostala wolne. Nie chcemy, żeby sytuacja z poprzedniej wiosny się powtórzyła, dlatego trzeba oszczędzać siły – dodaje trener Panek.

Z występu swojej drużyny zadowolony był również Grzegorz Białek. – Na pewno jest sporo pozytywnych. Graliśmy przecież z liderem naszej grupy, a prze-

grywaliśmy już 0:2. Mimo to potrafiliśmy wyrównać. W trakcie spotkania były lepsze i gorsze momenty, ale w końcówce powinniśmy nawet wygrać. Najpierw Krystian Żeliński dobił piłkę z bliska, a później dwie szanse miał Mateusz Bednarczyk. Szkoda, że to nie wpadło, ale i tak można być zadowolonym z tego spotkania – wyjaśnia opiekun gospodarzy.

(ŁUKISZ)

### Lewart Lubartów – Huragan Międzyrzec Podlaski 2:2 (1:2)

**Bramki:** Aftyka, Koneczny – Radziszewski 2  
**Lewart:** Podleśny – Michałow, zawodnik testowany I, zawodnik testowany II, Urban, Koneczny, Ciechański, Pikul, Iskierka, Aftyka, Żeliński oraz Majewski, Lato, Tomasiak, Żuk, Duda, Kamiński, Bednarczyk, Sokół.

**Huragan:** Krzewski – Grochowski, Warda, Konaszewski, Panasiuk, Łukanowski, Lukhanin, Czumer, Łęcki, Sobolewski, Radziszewski oraz Alifimov, Uchymiak, Felczak, Siudaj, Pakuła.



## Żyła stanął na podium

**SKOKI NARCIARSKIE** Od piątku do niedzieli w fińskim Lahti odbyły się dwa konkursy indywidualne i jeden drużynowy. Polscy kibice najwięcej powodów do radości mieli pierwszego dnia zmagania

W piątek najlepiej z Biało-Czerwonych spaisał się Piotr Żyła. Skoczek z Wisły oddał skok na odległość 120,5 metra i na półmetku zmagania zajmował szóstą lokatę ex aequo z Karlem Geigerem (122 m). Awans do finału wywalczyło jeszcze dwóch reprezentantów Polski. Kamil Stoch z wynikiem 118,5 metra zajmował dwudziestą pierwszą lokatę. Dwudziesty piąty był natomiast Dawid Kubacki (120,5 m). W finale Żyła poprawił swoją lokatę i zakończył zmagania na najniższym stopniu podium. Żyła awansował z szóstej pozycji dzięki próbie na odległość 129,5 metra. Polak przegrał o 0,2 punktu z obrońcą Kryształowej Kuli, ale okazał się o 0,1 punktu lepszy od Markusa Eisenbichlera (125 m). Dawid Kubacki dzięki próbie na odległość 124,5 metra awansował na trzynaste miejsce. Kamil Stoch wylądował na 117 metrze i uplasował się na dwudziestej czwartej pozycji. W sobotę odbyły się zawody drużynowe. Najlepsza okazała się Austria, która wyprzedziła Słowenię i Niemców. Polacy spisali się słabiej kończąc zmagania na siódmym miejscu. Biało-Czerwoni mogli zająć lepsze miejsce, ale za nieprzepisowe buty zdyskwalifikowano jednego z naszych reprezentantów – Pawła Wąska. W niedzielne popołudnie odbył się drugi konkurs indywidualny. Najlepiej z Polaków wypadł Kubacki, który zajął siódme miejsce i był jedynym naszym rodakiem w czołowej dziesiątce. Na 11 lokacie zawody zakończył Stoch, a Żyła był 14-ty. Zwycięzców było tym razem dwóch – zarówno Halvor Egner Granerud jak i Ryoyu Kobayashi uzyskali po dwóch skokach identyczne noty i wspólnie

nie stanęli na najwyższym stopniu podium.

### WYNIKI PIĄTKOWEGO KONKURSU INDYWIDUALNEGO

1. Stefan Kraft (124,5 m, 131 m) 283.1 pkt ● 2. Halvor Egner Granerud (127,5 m, 125,5 m) 268.2 pkt ● 3. Piotr Żyła (120,5 m, 129,5 m) 268 pkt ● 4. Markus Eisenbichler (127 m, 125 m) 267,9 pkt ● 5. Karl Geiger (122 m, 127,5 m) 267,5 pkt ● 6. Ulrich Wohlgenannt (126 m, 118 m) 263 pkt ● 7. Ryoyu Kobayashi (122 m, 127,5 m) 261,2 pkt ● 8. Peter Prevc (120,5 m, 128 m) 258,5 pkt ● 9. Gregor Deschwandner (120,5 m, 130,5 m) 256,3 pkt ● 9. Cene Prevc (120,5 m, 124,5 m) 256,3 pkt ● 13. Dawid Kubacki (120,5 m, 124,5 m) 251,6 pkt ● 24. Kamil Stoch (118,5 m, 117 m) 239 pkt.

### WYNIKI KONKURSU DRUŻYNOWEGO

1. Austria 1087,9 pkt ● 2. Słowenia 1082,4 pkt ● 3. Niemcy 1058 pkt ● 4. Norwegia 1029,7 pkt ● 5. Japonia 976,4 pkt ● 6. Finlandia 945,3 pkt ● 7. Polska 899,3 pkt ● 8. Rosja 894,3 pkt ● 9. Kazachstan 330,2 pkt.

### WYNIKI NIEDZIELNEGO KONKURSU INDYWIDUALNEGO

1. Halvor Egner Granerud (127 m, 128,5 m) 278 pkt ● 1. Ryoyu Kobayashi Japonia (125 m, 130,5 m) 278 pkt ● 3. Stefan Kraft (124 m, 128 m) 271,3 pkt ● 4. Ulrich Wohlgenannt (129 m, 124 m) 266 pkt ● 5. Karl Geiger (125,5 m, 123,5 m) 265,9 pkt ● 6. Manuel Fettner (130,5 m, 124 m) 265,5 pkt ● 7. Dawid Kubacki (125 m, 126 m) 263,5 pkt ● 8. Markus Eisenbichler (123 m, 127 m) 261,7 pkt ● Ziga Jelar (127 m, 120,5 m) 256,8 pkt ● 10. Cene Prevc (123 m, 120 m) 255,2 pkt ● 11. Kamil Stoch (125 m, 122 m) 252,3 pkt ● 14. Piotr Żyła (122 m, 125 m) 248,9 pkt.

## Wygrana rezerwami

### ENERGA BASKET LIGA

**KOBIET** Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin nie miała najmniejszych problemów z pokonaniem u siebie CTL Zagłębia Sosnowiec 93:69. To oznacza, że w rundzie zasadniczej nie znalazł się nawet jeden zespół, który wygrałby w lubelskiej hali. Lublinianki prezentowały efektywną i – przede wszystkim – efektywną koszykówkę już od pierwszych minut. Pod koszem rządziła Natasha Mack, a z obwodu trafiały Aleksandra Stanacev i Ivana Jakubcova. Przy prowadzeniu akademikzek 12:0 trener Jorge Aragones poprosił o „czas”. Gospodynie praktycznie nie miały słabych punktów, w przeciwieństwie do rywalki. W ich przypadku – z rzutów wolnych – trafiła dopiero po ponad czterech minutach grania Martyna Jasiulewicz. Przewaga „Pszczółek” rosła w oczach, dlatego trener Krzysztof Szewczyk sięgnął głębiej na ławkę rezerwowych. Zespół stracił nieco impet, ale utrzymał wysoką przewagę – 30:15. W drugiej partii ponownie lepsze były miejscowe zawodniczki. Rezerwy grały na tyle dobrze, że lubelski szkolenowiec trzymał je na parkiecie przez pełne 10 minut. Zielono-białe nie miały może przez to tak zauważalnej przewagi jak wcześniej, ale i tak radziły sobie przyzwoicie. To szczególnie istotne w kontekście śródogodowego rewanżu w EuroCup we Francji – pierwsza „piątka” musi oszczędzać siły. Do przerwy AZS prowadził z Zagle-

biem 49:32.

Po zmianie stron obrona lubelskiej drużyny nie była już tak szczelna, pojawiało się też coraz więcej błędów. Ponownie jednak opiekun „Pszczółek” dał pograć tym koszykarkom, które w tym sezonie dostawały najmniej minut. Zagłębie miało swoje problemy – nieskuteczny atak i dziurawą obronę – co skutecznie uniemożliwiało im rozpoczęcie pościgu. Po pół godzinie gry było 70:47 dla lublinianek, a po ostatnim gwizdku 93:69.

Trzeba wziąć poprawkę na to, że w zespole gości zagrała tylko jedna zagraniczna koszykarka – Amerykanka Jessica January. Świetnie zawody rozegrała Aleksandra Kuczyńska, która na parkiecie spędziła najwięcej, bo 29 minut – miała 14 punktów oraz po 5 asyst i zbiórek. Z kolei 16 punktów i 11 zbiórek zgromadziła w 27 minut Natalia Kurach.

**KRZYSZTOF KURASIEWICZ**

**Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin – CTL Zagłębie Sosnowiec 93:69 (30:15, 19:17, 21:15, 23:22)**

**Pszczółka:** Jakubcova 7, Mack 11, Smalls 4, Stanacev 8, Trzeciak 5 – Sklepowicz 4, Duchnowska 3, Fassina 6, Niedzwiedzka 8, Kuczyńska 14, Kurach 16 (11 zb.).

**Zagłębie:** Wnorowska 7, Wojtala 6, Jastrzębska 15, January 19, Jasiulewicz 19 – Zuziak 3, Wojtylas, Grzegorowska.

# Piękny jubileusz Gola

**PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA** Górnik Łęczna z pierwszym wiosennym kompletem punktów. W sobotę zielono-czarni pokonali u siebie Stal Mielec 2:0, a ozdobą spotkania było trafienie Janusza Gola, który w najlepszy z możliwych sposobów uczcił swój 200 mecz ekstraklasie

Kibice, którzy pamiętali jesienny mecz obu zespołów, mogli odczuwać deja vu. Stal od pierwszego gwizdka spotkania przejęła inicjatywę na murawie i była bardzo groźna. Różnica polegała tylko na tym, że w przeciwieństwie do meczu w Mielcu Krystian Getinger i spółka mimo dogodnych szans nie potrafili znaleźć drogi do siatki Macieja Gostomskiego.

Gospodarze przetrwali szturm przyjezdnych, a gdy już znaleźli się pod bramką mielczan byli zabójczo skuteczni. W 23 minucie po dośrodkowaniu Jasona Lokilo piłkę w polu karnym w górę wybił jeden z obrońców, a będący na około 11 metrze Janusz Gol zdecydował się na strzał z przewrotki. I trafił w piłkę idealnie dając swojej drużynie prowadzenie i uświetniając swój 200-ty mecz w PKO BP Ekstraklasie.

Stal po stracie bramki próbowała odpowiedzieć, ale kilka minut później straciła drugą bramkę. Tym razem będący na prawej flance Lokilo dośrodkował piłkę na dalszy słupek. Tam dopadł do niej kompletnie niepilnowany Damian Gąska i strzałem głową umieścił ją w siatce Rafała Strączyka. Po tym jak łącznienie osiągnęli dwa gole przewagi mecz toczył się głównie w środkowej strefie boiska. – Widziałem, że mam sporo miejsca wokół siebie i zdecydowałem się na strzał z przewrotki. Cieszy mnie ta bramka i mam nadzieję, że po przerwie



Górnik Łęczna pokonał u siebie Stal Mielec i opuścił strefę spadkową

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

utrzymamy prowadzenie. W pierwszej części spotkania rywale nas zdominowali, ale to my do przerwy mamy dwie bramki zaliczki – powiedział przed kamerami Canal+ w przerwie spotkania Janusz Gol grający w sobotni wieczór 200 mecz w PKO BP Ekstraklasie.

Po zmianie stron mecz nie był już taki szybki. Goście osiągnęli optyczną przewagę i prowadzili atak pozycyjny, ale akcją mieleckiej ekipy brakowało odpowiedniego tempa. Górnik skupił się na uważnej grze w defensywie i kontratakach. Po godzinie gry z dystansu uderzał

Lokilo, a następnie Śpiączka, ale jego uderzenie było zbyt anemiczne. Najlepszy snajper Górnika w tym sezonie miał jeszcze szansę w 80 minucie, kiedy stanął „oko w oko” ze Strączykiem. Popularny „Śpiona” uderzył technicznie w słupek, ale nawet gdyby piłka wpadła do siatki to sędziowie dopatrzyli się pozycji spalonej. W końcówce Stal przycisnęła raz jeszcze łącznian, ale żadne z dośrodkowań czy to z gry czy z rzutu różnego nie przyniosło efektu i po końcowym gwizdku łącznianie dopisali bardzo cenne w kontekście walki o utrzymanie trzy

punkty notując przy tym siódmy mecz bez porażki.

**Górnik Łęczna – Stal Mielec 2:0 (2:0)**

**Bramki:** Gol (23), Gąska (32).

**Górniki:** Gostomski – Goliński, Gerson, Rymaniak, Leandro, Krykun (61 Dziwniel) – Lokilo (90 Wędrzychowski), Drewniak, Gol, Gąska (83 Serrano) – Śpiączka (83 Banaszak).

**Stal:** Strączyk – Żyro, Kasperkiewicz (70 Czorbądzijski), Matras, Flis, Getinger – Sitek (81 Kłos), Urbańczyk (70 Kort), Tomaszewicz, Wrzesiński (61 Domański) – Steczyk.

**Żółte kartki:** Gol, Lokilo, Rymaniak – Żyro.

**Sędziował:** Krzysztof Jakubik (Siedlce).

## Lech znów jest liderem

**PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA** Pogoń Szczecin nie wykorzystała atutu własnego boiska i przegrała u siebie z Lechem Poznań 0:3 tracąc wszystkie bramki w drugiej części spotkania

Po pierwszej, bezbramkowej połowie ekipa z Poznania wyszła na prowadzenie w 70 minucie kiedy rzut karny na gola zamienił Mikael Ishak. Dwie minuty później na listę strzelców wpisał się Dawid Kownacki, a wynik meczu – tym razem z gry – ustalił Ishak. – Pierwsze kilkanaście minut było dobre w naszym wykonaniu. Wyszliśmy wysokim pressingiem, tak jak sobie zakładaliśmy, ale potem Pogoń sobie z nami radziła i ten mecz się wyrównał. Po zmianie stron postanowiliśmy jeszcze mocniej wyko-

rzystać boczne sektory boiska, jeszcze mocniej chcieliśmy szukać możliwości wykorzystania przestrzeni za plecami obrony Pogoni. Byliśmy bardzo skuteczni, zdobyliśmy trzy bramki w parę minut – ocenił spotkanie Maciej Skorża, trener Lecha. – Wielkie brawa dla całej drużyny za solidną

i zdyscyplinowaną pracę. Dobre zmianę dał Dawid Kownacki i zrobił świetną robotę. Pogoń to trudny rywal, bardzo dobry zespół i do ostatniej kolejki będziemy z nią walczyć o mistrzostwo – dodał sternik „Kolejorza”.

Lech po tej kolejce znów jest liderem tabeli. Natomiast w strefie spadkowej wciąż pozostaje Legia Warszawa, która jednak w tej kolejce sięgnęła po trzy punkty rzutem na taśmę pokonując u siebie Wisłę Kraków. Już w środę „Wojskowi” podejmą u siebie w ramach Fortuna Pucharu Polski beniaminka ekstraklasy – Górnika Łęczna.

### PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA

**Legia Warszawa – Wisła Kraków 2:1** (Tomas Pekhart 8, Mateusz Wieteska 90 – Konrad) Gruszkowski 79) ● **Raków Częstochowa – Wisła Płock 2:0** (Vladislavs Gutkovskis 32,



Filip Bednarek zachował w Szczecinie czyste konto

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

**Mateusz Wdowiak 59) ● Pogoń Szczecin – Lech Poznań 0:3** (Mikael Ishak 70, 76-karny, Dawid Kownacki 72) ● **Górniki Łęczna – Stal Mielec 2:0** (Janusz Gol 23, Damian Gąska 32) ● **Piast Gliwice – Górnik Zabrze 0:0** ● **Jagiellonia**

**Białystok – Warta Poznań 1:1** (Tomas Prikrýl 65 – Frank Castaneda 63) ● **Radomiak Radom – Lechia Gdańsk 2:0** (Karol Angielski 33, 69-karny) ● **Śląsk Wrocław – Zagłębie Lubin 0:0** ● **Cracovia – Bruk-Bet Termalica Nieciecza** **poniedziałek godz. 18.**

|                 |    |    |       |
|-----------------|----|----|-------|
| 1. Lech         | 23 | 48 | 48-17 |
| 2. Pogoń        | 23 | 46 | 40-20 |
| 3. Raków        | 23 | 45 | 42-23 |
| 4. Radomiak     | 23 | 39 | 32-21 |
| 5. Lechia       | 23 | 39 | 36-27 |
| 6. Górnik Z.    | 23 | 33 | 31-30 |
| 7. Cracovia     | 22 | 31 | 30-29 |
| 8. Stal         | 23 | 31 | 28-31 |
| 9. Piast        | 23 | 30 | 31-29 |
| 10. Wisła P.    | 23 | 30 | 31-34 |
| 11. Jagiellonia | 23 | 29 | 28-35 |
| 12. Śląsk       | 23 | 26 | 32-36 |
| 13. Warta       | 23 | 24 | 20-27 |
| 14. Górnik Ł.   | 23 | 24 | 23-38 |
| 15. Zagłębie    | 23 | 24 | 25-42 |
| 16. Legia       | 22 | 22 | 24-33 |
| 17. Wisła K.    | 23 | 22 | 22-35 |
| 18. Bruk-Bet    | 21 | 16 | 22-38 |

4-7 marca: Bruk-Bet – Warta ● Górnik Z. – Cracovia ● Lech – Raków ● Lechia – Wisła K. ● Legia – Śląsk ● Pogoń – Radomiak ● Stal – Jagiellonia ● Wisła P. – Górnik Ł. ● Zagłębie – Piast.



**TAURON 1. LIGA  
SIATKARZY**

**Wyniki spotkań zaległych i rozgrywanych awansem:**  
Chrobry Głogów – BBTS Bielsko-Biała 1:3 (25:18, 24:26, 15:25, 21:25) \* MKS Będzin – Chemeko-System Gwardia Wrocław 3:0 (25:22, 25:23, 25:13) \* Lechia Tomaszów Mazowiecki – ZAKSA Strzelce Opolskie 3:0 (25:23, 25:16, 26:24) \* Krispol Września – SMS PZPS Spała 3:1 (25:23, 20:25, 25:19, 25:23) \* AZS AGH Kraków – Polski Cukier Avia Świdnik 2:3 (25:21, 20:25, 25:21, 22:25, 10:15) \* KPS Siedlce – Olimpia Sulęcín 3:1 (21:25, 25:21, 25:20, 25:13) \* Legia Warszawa – BBTS Bielsko-Biała 1:3 (25:19, 22:25, 15:25, 20:25).

|                |    |    |       |
|----------------|----|----|-------|
| 1. BBTS        | 24 | 57 | 63:27 |
| 2. Będzin      | 23 | 50 | 59:30 |
| 3. Wisła       | 23 | 45 | 57:35 |
| 4. KPS         | 23 | 43 | 54:39 |
| 5. Lechia      | 23 | 42 | 52:39 |
| 6. Krispol     | 24 | 42 | 52:40 |
| 7. Avia        | 24 | 41 | 53:45 |
| 8. Gwardia     | 22 | 39 | 50:39 |
| 9. AGH         | 24 | 36 | 48:48 |
| 10. Legia      | 24 | 34 | 48:52 |
| 11. Norwid     | 23 | 30 | 44:52 |
| 12. Mickiewicz | 23 | 26 | 36:53 |
| 13. Olimpia    | 22 | 22 | 35:55 |
| 14. Chrobry    | 22 | 21 | 31:52 |
| 15. ZAKSA      | 23 | 17 | 24:58 |
| 16. SMS        | 23 | 10 | 22:64 |

**2 marca:** Olimpia Sulęcín – Chrobry Głogów \* **3 marca:** Mickiewicz Kluczbork – Exact Systems Norwid Częstochowa \* BBTS Bielsko-Biała – Lechia Tomaszów Mazowiecki \* ZAKSA Strzelce Opolskie – Chemeko-System Gwardia Wrocław \* **4 marca:** BKS Wisła Proline Bydgoszcz – KPS Siedlce \* **5 marca:** Chemeko-System Gwardia Wrocław – Polski Cukier Avia Świdnik \* SMS PZPS Spała – Chrobry Głogów \* Legia Warszawa – ZAKSA Strzelce Opolskie \* Krispol Września – Olimpia Sulęcín \* MKS Będzin – AZS AGH Kraków \* **6 marca:** Chrobry Głogów – KPS Siedlce.

**PLUSLIGA SIATKARZY**

**Mecz zaległy 13. kolejki:**  
GKS Katowice – Ślepsk Małow Suwałki 2:3 (18:25, 25:18, 20:25, 25:22, 16:18).

|                |    |    |       |
|----------------|----|----|-------|
| 1. ZAKSA       | 17 | 49 | 51:8  |
| 2. Jastrzębski | 19 | 49 | 52:15 |
| 3. Skra        | 20 | 45 | 54:29 |
| 4. Warta       | 21 | 40 | 47:34 |
| 5. AZS         | 20 | 35 | 43:32 |
| 6. Resovia     | 20 | 32 | 40:36 |
| 7. GKS         | 21 | 30 | 40:43 |
| 8. Projekt     | 19 | 29 | 37:38 |
| 9. Trefl       | 19 | 24 | 31:35 |
| 10. LUK        | 21 | 21 | 30:49 |
| 11. Ślepsk     | 21 | 19 | 26:50 |
| 12. Cuprum     | 20 | 19 | 31:50 |
| 13. Czarni     | 19 | 16 | 20:46 |
| 14. Stal       | 21 | 9  | 22:59 |

**2 marca:** Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Cerrad Enea Czarni Radom \* Cuprum Lubin – Projekt Warszawa \* **4 marca:** LUK Lublin – Asseco Resovia Rzeszów (godzina 20.30) \* **5 marca:** Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Aluron CMC Warta Zawiercie \* Projekt Warszawa – Ślepsk Małow Suwałki \* Jastrzębski Węgiel – GKS Katowice \* **6 marca:** PGE Skra Bełchatów – Trefl Gdańsk \* Cerrad Enea Czarni Radom – Cuprum Lubin \* **7 marca:** PSG Stal Nysa – Indykpol AZS Olsztyn.



Po zaciętym spotkaniu Polski Cukier Avia Świdnik pokonała AZS AGH Kraków

FOT. TAURON 1. LIGA

# Odwrócili losy meczu

**TAURON 1. LIGA SIATKARZY** W rozegranym awansem meczu 30. kolejki Polski Cukier Avia Świdnik pokonała AZS AGH Kraków 3:2. MVP wybrany został atakujący świdniczan Mateusz Rećko

W erminarzu spotkanie w Krakowie zaplanowane zostało na 13 kwietnia, w ramach ostatniej kolejki sezonu zasadniczego. Zespoły przystały jednak na przyspieszenie kalendarza i spotkały się już w minioną sobotę, w godzinach wczesno popołudniowych. Starcia świdniczan z ekipą AZS AGH zawsze były zacięte, tak też było w weekend.

W partii otwarcia górą byli siatkarze AZS AGH. Po remisowym początku przewagę punktową zaczęli zyskiwać gospodarze. Miejscowi pro-

wadzili 3:1, 15:11, 18:12, 20:16, 23:19. Ostatni punkt dla drużyny z Krakowa zdobył atakiem Karol Borkowski. Kolejny set przebiegał już pod dyktando świdniczan. Od początku to Avia przejęła inicjatywę, co przełożyło się na budowanie zaliczki. Żółto-niebiescy wygrywali 5:4, 6:5, 10:7, 13:11, 17:14 i 19:16 po ataku Kamila Kosiby. Partię skutecznym blokiem zakończył Przemysław Toma zatrzymując atak Kajetana Tokajuka.

Po zwycięstwie goście nie zdołali pójść za ciosem w kolejnej odsłonie, która zaczęła się od ich prowadzenia 2:0.

Kolejne akcje kończyły się punktami na przemian, dla krakowian i świdniczan. Dopiero w drugiej części seta to gospodarze zaczęli lepiej radzić sobie pod siatką i po bloku Borkowskiego odskoczyli na 16:13. Wypracowaną przewagę miejscowi zdołali dowieźć do końca zwyciężając ponownie 25:21.

Kolejna odsłona była bardzo zacięta. Żadnej z drużyn nie udało się zbudować na tyle pokaźnej zaliczki aby rywale nie potrafili odrobić strat. W końcówce często pojawiał się remis: 15:15, 17:17, 19:19, 20:20, 21:21, 22:22. Od tego momentu podopieczni

trenera Witolda Chwastyniaka zagrali dobrze w zagrywce i ataku. Punktowali Kosiba i Mateusz Rećko.

Zwycięzcę wyłonił tie-break. W nim lepiej poradzi sobie siatkarze ze Świdnika. Polski Cukier Avia rozpoczęła od prowadzenia 3:0. Żółto-niebiescy kontrolowali partię powiększając przewagę: 4:1, 6:2. Zmiana stron nastąpiła po skutecznym ataku Tomy, przy zagrywce Kamila Durskiego. Goście wygrywali 8:2. W kolejnych akcjach świdniczan powiększali prowadzenie: 10:4, 11:7, 13:7, 14:9 i 15:10. Po dwóch godzinach

i 21 minutach gry Avia pokonała AZS AGH Kraków 3:2, rewanżując się za porażkę 1:3 w Świdniku. MVP wybrany został atakujący gości Mateusz Rećko.

(GROM)

**AZS AGH Kraków – Polski Cukier Avia Świdnik 2:3 (25:21, 20:25, 25:21, 22:25, 10:15)**

**AZS AGH:** Fenoszyn, Janusz, Borkowski, Miniak, Dulski, Tokajuk, Czyrek (libero) oraz Kraut, Świdroń, Krawiecki.

**Polski Cukier Avia:** Durski, Kosiba, Siwicki, Urbanowicz, Rećko, Toma, Kuś (libero) oraz Guz (libero), Walawender, Kalinowski, Machowicz.

**MVP:** Mateusz Rećko (Polski Cukier Avia).

# Zdobyły 16 medali

**ZAPASY** Zapaśniczki Cementu-Gryfa Chełm udanie rozpoczęły nowy sezon. Młode chełmianki stawały także na podium w rywalizacji drużynowej

D okonały tego podczas Otwartych Mistrzostw Województwa, które w międzynarodowej obsadzie odbyły się w Lublinie. Rywalizacja na lubelskich matach odbyła się w grupie młodniczek i junierek. Oprócz zawodniczek z terenu województwa lubelskiego o medale walczyły reprezentantki województw mazowieckiego, świętokrzyskiego i małopolskiego. W zawodach udział wzięły również zawodniczki z Danii, które przebywały w Chełmie na zgrupowaniu kadry województwa. W doborowym towarzystwie reprezentantki Cementu-Gryfa zdobyły 16 medali w rywalizacji indywidualnej oraz dwa puchary w punktacji drużynowej: za pierwsze miejsce wśród młodniczek i drugie w zmaganiach junierek.

Zawody stały na wysokim poziomie i były wymagającym sprawdzianem formy chełmskich zapaśniczek przygotowujących się do najważniejszych startów w obecnym sezonie. Najwięcej powodów do radości po wywalczeniu złotych



Zapaśniczki Cementu-Gryfa Chełm udanie rozpoczęły sezon 2022 – na początek zdobyły 16 medali

FOT. CEMENT-GRYF CHEŁM

medali miały Gabriela Szeliga, Rok-sana Sawicka, Oliwia Ożarowska,

Anastasiia Lebedieva i Olga Pado-shyk. Na drugim stopniu podium

stanęły Monika Dadas, Urszula Piotrowska, Maja Radelczuk, Nikola Silniewicz i Maja Pleskot. Brązowe medale zawiesiły na szyi Zuzanna Ciejak, Nikola Przyczyna, Emilia Budych, Łucja Woźniak, Natalia Małek i Anna Kamola. Tuż za podium, na piątym miejscu, udział w mistrzostwach zakończyły Wiktoria Śmigielska, Zofia Jankowska i Patrycja Cieloch. Dorobek medalowy chełmskich zapaśniczek byłby jeszcze większy, ale w zawodach nie wystartowały reprezentantki Polski Alicja Nowosad, Daniela Tkachuk, Marta Gajowoniczek i Wiktoria Kamela. Kadrowiczki w tym czasie uczestniczyły w zgrupowaniach swoich kadr narodowych.

Trenerami medalistek są Dariusz Kucharski, Igor Lobas, Alicja Piersa, Mirosław Czwaliniński, Andrzej Gruszkowski i Zdzisław Biały. Najbliższym startem dla zawodniczek Cementu-Gryfa będzie rozgrywany w Karlinie I Puchar Polski kadetek oraz Turniej Nadziei Olimpijskich Krajów Wyszehradzkich.

(GROM)



## Rekord Padwy

### I LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH MKS

Padwa Zamość rozgromiła Nielbę Wągrowiec 44:32. Nieoczekiwana wyjazdowa porażka akademików z Białej Podlaskiej



Dla zamościan spotkanie z Nielbą było o podwójną stawkę.

Wygrana zbliżała Padwę na punkt do rywala. Od początku do końca to miejscowi przejęli inicjatywę dyktując warunki. Mecz zakończył się wysoką wygraną podopiecznych trenera Marcina Czerwoni. Zwycięstwo 44:32 to rekordowa wygrana zamościan w lidze centralnej. Spotkanie miało specjalną oprawę. Wyprowadzający piłkarzy Padwu trzymał flagę Ukrainy, a przed spotkaniem minutą ciszy uczczono zmarłego Witolda Paszta.

#### MKS Padwa Zamość – Nielba Wągrowiec 44:32 (25:15)

**MKS Padwa:** Gawryś, Kozłowski – Szymański 9, K. Adamczuk 7, Mchawrab 6, PuszkarSKI 6, Małecki 5, T. Fugiel 4, Bajwoluk 2, Skiba 2, A. Adamczuk 1, Obydź 1, Pomiankiewicz 1, Sz. Fugiel, Kłoda, Salach. **Kary:** 8 minut.

Przykrą niespodziankę sprawił sobie i kibicom AZS AWF Biała Podlaska. Akademicy nieoczekiwanie przegrali na wyjeździe z SPR GKS Autoinwest Żukowo 30:33.

(GROM)

#### SPR GKS Autoinwest Żukowo – AZS-AWF Biała Podlaska 33:30 (18:14)



Padwa odniosła ważne zwycięstwo nad Nielbą

FOT. MKS PADWA ZAMOŚĆ

## Dziewiąty triumf ZAKSY

### PUCHAR POLSKI SIATKARZY

We Wrocławiu rozegrany został turniej finałowy o Puchar Polski

Dwudniowe zawody odbyły się w hali Orbita. W sobotę odbyły się spotkania półfinałowe. W pierwszym obrońca trofeum Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle zmierzyła się z Treflem Gdańsk. Nie było niespodzianki. Triumfatorom byli siatkarze najlepszej klubowej drużyny Europy wygrywając 3:1. Drugi półfinał był już bardziej zacięty. Mistrz Polski Jastrzębski Węgiel zmierzył się z Asseco Resovia Rzeszów. Dwa sety padły tużem jastrzębian, w dwóch kolejnych triumfowali rzeszowianie. W tie-breaku więcej spokoju okazali mistrzowie zwyciężając 15:12.

W niedzielnym finale Jastrzębski zagrał z ZAKSĄ. Górą byli siatkarze z Kędzierzyna-Koźla wygrywając 3:0. To dziewiąty tytuł w historii tego klubu.

(GROM)

#### PÓŁFINAŁY:

**Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Trefl Gdańsk 3:1 (25:17, 25:21, 23:25, 25:14)**

**Jastrzębski Węgiel – Asseco Resovia Rzeszów 3:2 (25:14, 25:19, 23:25, 25:27, 15:12)**

#### FINAŁ:

**Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Jastrzębski Węgiel 3:0 (25:20, 25:15, 25:19)**

**ZAKSA:** Smith, Kaczmarek, Semeniuk, Huber, Janusz, Śliwka, Shoji (libero) oraz Kluth.

**Jastrzębski:** Fornał, Wiśniewski, Hadrava, Clevenot, Macyra, Toniutti, Popiwczak (libero) oraz Tervaportti, Boyer, Cedzyński, Szymura, Baroti.

## Odjechali po przerwie

**PGNIG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH** W spotkaniu 17. kolejki Azoty Puławy rozbiły Chrobrego Głogów 44:31. MVP wybrany został skrzydłowy puławian Andrii Akimenko, zdobywca dziewięciu bramek



Tak jak przed wieloma wydarzeniami sportowymi w weekend, także drużyny Chrobrego i Azotów mówią zgodnie: „Stop wojnie”, w ramach solidarności z Ukrainą

FOT. CHROBRY GŁOGÓW

Chrobry na pewno postawi nam twarde warunki. Chcemy wygrać ten mecz – mówił przed pierwszym gwizdkiem szkoleniowiec Azotów Robert Lis. – Mamy swój plan na to spotkanie. Po drugiej stronie też grają ludzie, a nie nazwiska. Będziemy walczyć o jak najlepszy wynik – ripostował trener Chrobrego Witalij Nat. Przed pierwszym gwizdkiem obie drużyny wyraziły solidarność z narodem ukraińskim trzymając wspólnie transparent z napisem: Stop wojnie. W ekipie gospodarzy gra bramkarz z Ukrainy Anton Dereviankin, zaś w Azotach skrzydłowy Andrii Akimenko i obrońcy Ivan Burzak. Ponadto, na rozgrzewce szczypiorniści pojawili się w barwach narodowych swojej ojczyzny.

Puławianie rozpoczęli od trafienia Piotra Jarosiewi-

cza, który wykończył szybki atak po dobrej interwencji w bramce Mateusza Zembrzyckiego. W trzeciej minucie Łukasz Rogulski wyprowadził Azoty z rzutu karnego na 2:1. Przyjezdni zaczęli kontrolować spotkanie. W 15 min Jarosiewicz podwyższył na 13:10, jednak głogowianie nie zamierzali łatwo się poddać. Za sprawą szybkich wznowień miejscowi niwelowali straty. W pewnym momencie zbliżyli się nawet na jedną bramkę (18:19). W końcówce tej części goście odskoczyli na pięć trafień wygrywając ją 24:19. – To jest dla mnie trudny czas. Mam rodzinę w Zaporozu, cały czas jesteśmy w kontakcie. W meczu musimy poprawić grę w obronie – mówił w przerwie Akimenko.

Goście mieli mocne otwarcie drugiej połowy. Po

sześciu minutach prowadzili już 30:19. Stało się tak dzięki bardzo dobrej grze w obronie, przechwytach i kontrach. Wynik nie był zagrożony i trener Lis dał pograć wszystkim zawodnikom.

(GROM)

#### Chrobry Głogów – Azoty Puławy 31:44 (19:24)

**Chrobry:** Dereviankin, Stachera, Klupś – Krzywicki 1, Grabowski 3, Zdobylak 3, Klinger 1, Orpik 2, Jamioł 3, Matuszak 4, Otrezov 6, Strycz 3, Skiba 4, Reszczyński, Kosznik 1. **Kary:** 4 minuty.

**Azoty:** Zembrzycki, Borucki – Akimenko 9, Zivković 4, Przybylski 3, Jurecki 6, Rogulski 3, Dawydzik 3, Kowalczyk 4, Jarosiewicz 7, Federiczak 2, Burzak 1, Podsiadło 1, Bachko 1, Gumiński. **Kary:** 6 minut.

#### Wyniki pozostałych spotkań:

Energia MKS Kalisz – Łomża Vive Kielce 26:32 (13:16) ● ORLEN Wisła Płock – Grupa Azoty Unia Tarnów 32:16 (19:6) ● Gwardia Opole

– Torus Wybrzeże Gdańsk 32:26 (14:13) ● Sandra Spa Pogoń Szczecin – Handball Stal Mielec 27:21 (14:12) ● Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – Zagłębie Lubin 31:24 (15:10) ● Górnik Zabrze – MMTS Kwidzyn 22:28 (9:16).

|                  |    |    |         |
|------------------|----|----|---------|
| 1. Vive          | 17 | 51 | 591-438 |
| 2. Wisła         | 17 | 48 | 553-395 |
| 3. Azoty         | 17 | 39 | 533-432 |
| 4. Piotrkowianin | 17 | 33 | 480-482 |
| 5. MMTS          | 17 | 29 | 442-447 |
| 6. Górnik        | 17 | 25 | 428-439 |
| 7. Gwardia       | 17 | 25 | 421-450 |
| 8. Kalisz        | 17 | 23 | 461-472 |
| 9. Chrobry       | 17 | 20 | 493-543 |
| 10. Unia         | 17 | 15 | 427-467 |
| 11. Wybrzeże     | 17 | 14 | 434-488 |
| 12. Pogoń        | 17 | 13 | 428-511 |
| 13. Zagłębie     | 17 | 12 | 459-502 |
| 14. Stal         | 17 | 10 | 435-519 |

**4 marca:** Zagłębie – Płock ● Tarnów – Pogoń ● Piotrkowianin – Azoty ● **5 marca:** Stal – Gwardia ● Łomża Vive – Chrobry ● MMTS – Kalisz ● **6 marca:** Wybrzeże – Górnik.

## Czekają na chętnych

**PIŁKA NOŻNA** Drużyny mogą już zgłaszać się do udziału w Wojewódzkiej Lidze Oldbojów 35 + drużyn siedmioosobowych w sezonie 2022

Rozgrywki prowadzić będzie Stowarzyszenie Manufaktura Futbolu w Świdniku. Do rywalizacji mogą przystąpić drużyny klubowe jak też amatorskie. Warunkiem jest ukończenie przez zawodników 35 lat czyli w praktyce mogą grać piłkarze urodzeni w 1987 roku i starsi. Zespoły walczyć będą o mistrzostwo województwa lubelskiego. Zapisy potwierwiają do 18 marca. Start ligi został zaplanowany na weekend 23-24 kwietnia. Szczegółowe informacje regulaminowe można uzyskać pod nr tel. 601 413 856 lub na email: jacekkosierb@interia.pl

Aby zminimalizować koszty, podobnie jak przed rokiem, liga rozgrywana będzie systemem turniejowym. Każda ze zgłoszonych drużyn będzie musiała zorganizować jeden turniej u siebie oraz wziąć udział w dwóch lub trzech turniejach wyjazdowych. Liczba turniejów będzie uzależniona od



W ubiegłym roku w rozgrywkach Wojewódzkiej Ligi Oldbojów 35 + na boisku m.in. pojawił się Jacek Ziarkowski, dziś trener Kryształu Werbkowice, kiedyś napastnik Avii Świdnik i Hetmana Zamość

FOT. STOWARZYSZENIE MANUFAKTURA FUTBOLU W ŚWIDNIKU

liczby zgłoszonych zespołów. Głównym założeniem Wojewódzkiej Ligi Oldbojów 35 + drużyn siedmioosobowych jest sportowe współzawodnictwo w duchu zasad „fair play”, które jeszcze bardziej

zintegruje środowisko futbolowych oldbojów województwa lubelskiego. Przed rokiem tytuł mistrzowski i złote medale wywalczyła ekipa Oldboys MOSiR Włodawa. Kto w tym roku będzie

świętował końcowe zwycięstwo? Przekonamy się o tym po turnieju „Final Four”, który wstępnie zaplanowany został na niedzielę 12 czerwca.

(GROM)



# Wizytówka województwa

**MMA** W Lublinie odbyła się gala Thunderstrike Fight League 24. W pojedynku wieczoru Karol Skrzypek pokonał Mateusza Głucha

Kamil Kozioł

**M**ożna być dumnym z tego jak Jacek Sarna, szef Thunderstrike Fight League, przedstawia województwo lubelskie całej Polsce. Piątkowa gala organizowana w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli okazała się olbrzymim sukcesem. Nie brakowało w niej spektakularnych walk, olbrzymich emocji czy efektownych akcji, a wszystko to było relacjonowane na żywo na antenie TVP Sport.

Pojedynkiem wieczoru było starcie Karola Skrzypka z Mateuszem Głuchem. Ten drugi w karcie walk znalazł się w ostatniej chwili. Zastąpił Białorusina Vladislava Mishkevicha, który zachorował. Pierwsza runda ich pojedynku nieco rozczarowała, bo mało w niej było prawdziwego MMA. Zamiast tego obaj zawodnicy skupili się na badaniu swojej aktualnej dyspozycji. Ostatecznie Skrzypek sprowadził rywala do parteru, ale nie miał pomysłu na dalsze akcje. W drugiej rundzie emocji było już znacznie więcej, bo Skrzypek dość szybko ponownie obalił Głucha, a następnie w efektywny sposób wskoczył na niego. Później systematycznie pracował kolanami, którymi uderzał w okolice żeber. Wyczekał przeciwnika i rzucił się do zadania ostatecznego ciosu. Zasypał Głucha mnóstwem uderzeń, a sędzia nie miał wyboru i przerwał walkę. W nagrodę otrzymał pas mistrzowski TFL w wadze półśredniej. – Marzyłem o nim i zdobycie go było moim celem. Nie czułem tego, że



Karol Skrzypek (na górze) pokazał się w piątkowy wieczór ze znakomitej strony i w drugiej rundzie poddał Mateusza Głucha

mogę wygrać przed czasem, dlatego tym bardziej cieszę się z osiągniętego rezultatu – powiedział na antenie TVP Sport Karol Skrzypek.

Tradycyjnie już największe emocje budziły starcia lokalnych bohaterów. W kategorii 84 kg walczył Paweł Białas. Chelmsianin nie miał problemów z szybkim skończeniem Mateusza Goli. Mnóstwo pozytywnych opinii zebrał Kamil Giez. Kraśniczanin zmierzył się z Mi-

kołajem Kałudą. Ten drugi to chyba najciekawsza postać piątkowej imprezy. 34-latek w przeszłości zawodowo grał w piłkę nożną. W tym sporcie doszedł bardzo wysoko, bo zaliczył nawet występy w Wiśle Kraków. Wprawdzie nie zdążył zadebiutować w Ekstraklasie, ale ma na swoim koncie występ w Pucharze Ekstraklasy. Wówczas grał w jednej drużynie m.in. z Mauro Cantoro, Piotrem Brożkiem czy Patrykiem Małeckim. W profesjonalnym MMA jeszcze nie wygrał i nie zmieniło się to również po pojedynku z Giezem. Oba zawodników trzeba jednak pochwalić za stworzenie efektownego widowiska. Kałuda przez pierwszą rundę niesamowicie mocno kopał Gieza. Ten z kolei w drugiej rundzie popisał się umiejętnością bokserскими, a w ostatnich 5 min skończył swojego przeciwnika duszeniem zza pleców. – Trochę pewności złapałem w pierwszej rundzie, kiedy udało mi się obalić rywala. Zobaczyłem jednak, że jest bardzo silny i umie dobrze kręcić się w parterze. Dlatego w drugiej rundzie postawiłem na stojkę. W trzeciej natomiast wiedziałem, że walka jest równa i muszę wywierać presję na przeciwniku. Kiedy zauważyłem, że ma problemy rzuciłem się na niego. Zadziałał instynkt – powiedział na antenie TVP Sport Kamil Giez.

Mniej powodów do radości miał Łukasz Bieniek. Łęcznianin to weteran lokalnej sceny MMA. Ostatnio nie ma dobrej passy, a w walce z Arturem Krawczykiem za-

notował czwartą porażkę z rzędu. Była ona zupełnie zasłużona, bo Bieniek walczył bardzo schematycznie. Szybko starał się przenieść walkę do parteru, w którym jednak nie potrafił utrzymać przeciwnika. Ten z kolei przechodził do pozycji dominującej i przez większość z każdej z trzech rund obijał Bieńka. Na koniec sędziowie więc nie mieli wątpliwości i jednogłośnie wskazali na Krawczyka.

Warto wspomnieć, że Jacek Sarna ma ambitne plany organizacji kolejnych gal. Co musi cieszyć, odbędą się one na terenie województwa lubelskiego. Już w kwietniu TFL chce zagościć w Biłgoraju i na pewno również w tym mieście można spodziewać się olbrzymich emocji.

**WYNIKI GALI THUNDERSTRIKE FIGHT LEAGUE 24 W LUBLINIE**

## Walka wieczoru:

Pojedynek o mistrzostwo TFL w wadze półśredniej  
\* **77 kg:** Karol Skrzypek (MMA 8-3-0) pokonał Mateusza Głucha (MMA 8-9-0) przez techniczny nokaut w rundzie drugiej

## Karta główna:

\* **70 kg:** Sławomir Zhymanov (MMA 5-7-0) pokonał Sławomira Kołtunowicza (MMA 3-7-0) przez poddanie w rundzie drugiej  
\* **84 kg:** Paweł Białas (MMA 4-4-0) pokonał Mateusza Golę (MMA 3-2-0) przez poddanie w rundzie pierwszej  
\* **73 kg:** Artur Krawczyk (MMA 2-3) wygrywa jednogłośnie decyzją sędziów z Łukaszem Bieńkiem (MMA 6-8)  
\* **61 kg:** Kamil Giez (MMA 2-0-1) pokonał Mikołaja Kałudę (MMA 0-4-1) przez poddanie w rundzie trzeciej  
\* **66 kg:** Adrian Hamerski (MMA 2-0-0) pokonał Filipa Jarockiego (MMA 1-2-0) jednogłośnie decyzją sędziów

## Karta wstępna:

\* **71 kg:** Krzysztof Mariańczyk pokonał Mateusza Wójtowicza jednogłośnie decyzją sędziów – walka na zasadach K-1  
\* **70 kg:** Wiktor Jakubowski pokonał Jakuba Kwaśniewskiego przez poddanie w rundzie drugiej  
\* **67 kg:** Miłosz Kruk pokonał Daniela Nowaczenkę przez techniczny nokaut w rundzie trzeciej  
\* **68 kg:** Roger Orlik pokonał Pawła Rybskiego przez nokaut w rundzie pierwszej



Karol Skrzypek (w wyskoku) w jednej ze swoich efektownych akcji



Artur Krawczyk (na górze) wypunktował lokalnego bohatera Łukasza Bieńka



# Nie ma już miejsca na błąd

**KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN** Dzisiaj w lubelskiej hali Globus reprezentacja Polski w ramach eliminacji mistrzostw świata podejmie Estonię. Początek meczu jest zaplanowany na godz. 18

Kamil Kozioł

Nie tak miały wyglądać eliminacje mistrzostw świata w wykonaniu Biało-Czerwonych. Przypomnijmy, że władze Polskiego Związku Koszykówki kilka miesięcy temu zdecydowały się na zmianę trenera i Mike Taylora zastąpiły Igorem Milicicem. Pod wodzą Amerykanina Polacy świętowali awans do mistrzostw świata i dobry występ podczas finałowego turnieju w Chinach. Na razie nie zanosi się, aby obecny szkoleniowiec Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski nawiązał do rezultatów swojego poprzednika.

W piątek w Tallinie nasza kadra zmierzyła się w trzeciej kolejce eliminacji mistrzostw świata z Estonią. Niestety, ale po raz kolejny to był słaby występ naszych zawodników. Rywalizację ustawiła pierwsza połowa, po której gospodarze wygrywali 47:36. Po zmianie stron Biało-Czerwoni starali się gonić wynik, ale byli w stanie zbliżyć się jedynie na dystans dwóch punktów. W nerwowej końcówce lepiej spisywali się Estończycy, którzy wygrali 75:71. – Pokazaliśmy sporo charakteru w drugiej połowie. Kibice gospodarzy wywielali sporo presji i pomagali swojej drużynie. Walczyliśmy do końca i postawiliśmy się w sytuacji do wygrania meczu. Nie wszystko było więc negatywne. Daliśmy rywalom aż 20 zbiórek ofensywnych słabo rzucaliśmy wolne. To nie może się wydarzyć, jeśli chcesz wygrać mecz na wyjeździe. Mieliśmy swoje szanse w końcówce. Ciężka

porażka. Musimy pokazać naszą tożsamość przez 40 minut - wtedy mamy szansę na zwycięstwo – powiedział Igor Milicic podczas konferencji prasowej. – Nie zagraлиśmy najlepiej w pierwszej połowie. Straciliśmy naszą tożsamość. Nie walczyliśmy, nie poświęciliśmy się dla drużyny. Dlatego przegraliśmy. Nie wiem dlaczego tak się stało, bo w trakcie treningów walczyliśmy o każdą piłkę, a tutaj przegrywaliśmy. W drugiej połowie ciężko było co odrabiać. Mieliśmy swoje szanse w końcówce – dodał Michał Sokołowski.

W naszej drużynie najlepiej spisał się Jakub Garbacz. Klubowy podopieczny Igora Milicicia zakończył mecz w Tallinie z 15 pkt na koncie. Co ciekawe, trafiał on jednak tylko i wyłącznie rzuty z 3 pkt. O 2 „oczka” gorszy był natomiast Aleksander Balcerowski. U rywala wyróżnił się z kolei Janari Joesaar. Zawodnik niemieckiego medi Bayreuth zdobył 22 pkt. Dzielnie wspierał go Maik-Kalev Kotsar. To również zawodnik zarabiający na życie w niemieckiej Bundeslidze. Na co dzień gra w Hamburg Towers. W piątek w Tallinie dołożył on do dorobku Estończyków 17 pkt.

Obie reprezentacje dzisiaj rozgryają ze sobą spotkanie rewanżowe. Do kolejnej fazy eliminacji mistrzostw świata awansują po trzy najlepsze zespoły z grupy. Na razie Biało-Czerwoni są w niej na ostatnim miejscu. Nawet przegrana jeszcze nie pozbawi ich możliwości awansu. Porażka jednak sprawi, że losy awansu nie będą już zależały wyłącznie od ich



Jakub Garbacz (w czerwonym stroju) rozegrał w Tallinie dobre zawody

dyspozycji, ale również od korzystnych wyników w innych spotkaniach. Wygrana natomiast może na nowo rozbudzić marzenia o uzyskaniu promocji do kolejnej fazy eliminacji, a w dalszej perspektywie do finałów mistrzostw świata.

Dzisiejszy mecz rozpocznie się o godz. 18 w Lublinie. W trakcie rywalizacji wolontariusze będą zbierać pieniądze do puszek na pomoc Ukrainie. Dodatkowo w holi hali Globus przedstawiciele

Polskiego Czerwonego Krzyża w Lublinie zbierać będą rzeczy pierwszej potrzeby takie jak: sucha żywność, środki higieniczne, opatrunkowe oraz pościel, koce, śpiwory. Spotkanie będzie transmitowane na żywo na antenie TVP Sport. Początek relacji rozpocznie się o godz. 17.30.

**Estonia - Polska 75:71 (15:14, 32:22, 13:18, 15:17)**

**Estonia:** Joesaar 22 (1x3), Kotsar 17, Vene 8 (2x3), Treier 6, Rosenthal 3 (0x3) oraz Kitsing 9 (2x3), Nurger 4, Dorbek 3 (1x3), Post 3 (1x3), Riismaa 0

**Polska:** Balcerowski 13, Sokołowski 10 (2x3), Michalak 7 (1x3), Marcel Ponitka 6, Dziewa 0 oraz Garbacz 15 (5x3), Zyskowski 12 (2x3), Olejniczak 3, Schenk 3 (1x3), Michał Kolenda 2, Matczak 0.

**Sędziowali:** Kukelcik (Słowacja), Sallins (Łotwa) i Jurcevic (Chorwacja)

**Inny wynik: Izrael - Niemcy 67:71.**

|            |   |   |         |
|------------|---|---|---------|
| 1. Izrael  | 3 | 5 | 215:201 |
| 2. Niemcy  | 3 | 5 | 209:205 |
| 3. Estonia | 3 | 5 | 213:216 |
| 4. Polska  | 3 | 3 | 201:216 |

**28 lutego: Polska - Estonia (godz. 18) \* Niemcy - Izrael.**

## Powrót po przerwie

**PIŁKA NOŻNA KOBIET**

Zawodniczki GKS Górnik Łęczna wystąpiły w reprezentacjach Polski różnych kategorii wiekowych

W seniorskiej przez 57 min przeciwko Słowacji grała Klaudia Lefeld. Pomocniczka lidera Ekstraligi w ten sposób wróciła do składu drużyny narodowej po ponad dwuletniej przerwie. Na boisku spisywała się całkiem dobrze, a w drugiej połowie zmieniła ją Joanna Wróblewska. Niestety Biało-Czerwone przegrały z naszym południowym sąsiadem 0:2. Była to trzecia porażka Polek podczas turnieju Pinatar Cup. Sprawiała ona, że podopieczne Niny Patalon w imprezie rozgrywanej w Hiszpanii zajęły ostatnie miejsce.

Więcej powodów do radości miały łączniczki występujące w reprezentacji U-19. One grały wyjazdowy dwumecz z Grecją. Pierwsze spotkanie wygrały 2:0 po golach Patrycji Sarapaty, a w składzie Biało-Czerwonych pojawiły się Weronika Kaczor, Martyna Duchnowska i Katja Skupień. Dwie pierwsze wybiegły na boisko w pierwszej jedenastce, a Skupień weszła na murawę w 58 min. Rewanżowe spotkanie również zakończyło się zwycięstwem Polek. Triumf 1:0 zapewnił gol z rzutu karnego Kaczor. Oprócz niej Górnik był reprezentowany jeszcze przez Duchnowską. (KK)

**GRAŁY Z JUNIORKAMI**

Seniorski zespół Górnika przygotowywał się do wznowienia rozgrywek Ekstraligi. W ramach tych treningów ekipa Roberta Makarewicza zmierzyła się ze swoimi juniorkami i wygrała 3:0. Gole zdobywały Oliwia Rapacka, Roksana Ratajczyk i Marianna Litwiniec. Warto również wspomnieć, że do kadry seniorskiej ekipy włączono na rundę wiosenną Natalię Nestorowicz i Annę Gliszczyńską.

## Wciąż nic nie wiadomo

**SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH** Mecz MKS FunFloor Perła Lublin z MKS Zagłębie Lubin miał zdecydować o losach mistrzowskiego tytułu. Ekipa Moniki Marzec wygrała, ale nie może być jeszcze pewna złota

Wszystko przez to, że gospodyniom nie udało się wygrać w regulaminowym czasie. Triumf zapewniła im dopiero seria rzutów karnych, co jest wyceniane na 2 pkt. Pokonane lubinianki na pocieszenie otrzymały punkt. On jest jednak bardzo istotny, bo wciąż realnie pozwala im myśleć o obronie mistrzostwa Polski.

Poziom kolejnej odsłony „świętej wojny” na pewno nie rozczarował, chociaż nieco zawiedziony mogą czuć się kibice oczekujący ofensywnej gry. W grze obu ekip było sporo kunktatorstwa i ostrożności, a w pierwszoplanowych rolach wystąpiły bramkarki. Zagłębie powinno rozstrzygnąć ten mecz na swoją korzyść, ale w ostatniej akcji popełniło faul ofensywny. Ta akcja „miedziowych”

jest trudna do racjonalnego wytłumaczenia, bo trzeba dodać, że miały one wówczas na boisku dwie zawodniczki więcej.

Seria rzutów karnych była bardzo emocjonująca, a jej bohaterką została Paulina Wdowiak. Młoda bramkarka lubelskiej ekipy przed meczem odebrała wyróżnienie dla najlepszej zawodniczki miesiąca w Superlidze. Później jednak sporo czasu spędziła na ławce rezerwowych. Utrzymała jednak koncentrację i w serii rzutów karnych broniła jak natchniona. Najpierw zatrzymała Kingę Grzyb, a w ostatniej kolejce odbiła rzut Emilii Galińskiej. Później już tylko wyładowała na rękach swoich koleżanek, które z radości podrzucały ją bardzo wysoko.

W barwach gospodyń świetnie spisała się Kinga Achruk. Była zawodniczką

Zagłębia zdobyła aż 7 bramek. Dzielnie wspierała ją Romana Roszak, która do rzuciła 4 trafienia. W ekipie z Lubina wyróżniła się Patricia Machado Matieli. Brazylijka pokonywała bramkarki zespołu z Lublina aż 6 razy.

**MKS FunFloor Perła Lublin - MKS Zagłębie Lubin 20:20 (11:10), k. 4:3**

**Lublin:** Wdowiak, Gawlik - Achruk 7, Roszak 4, Beganović 2, Więckowska 1, Płomińska 1, Szarawaga 1, Pietras 2, Gęga 1, Szykaruk 1, Anastacio, Portasińska. **Kary:** 10 min.

**Zagłębie:** Malickiewicz, Wąż - Machado Matieli 6, Kochaniak-Sala 5, Galińska 3, Zawistowska 2, Łabuda 2, Noga 1, Drabik 1, Grzyb, Hartman, Górna, Milojewić. **Kary:** 12 min.

**Sędziowały:** Lesiak i Lidacka (obie Kraków). **Widzów:** 1215.

**Pozostałe wyniki:** EKS Start Elbląg - Eurobud JKS Jarosław 24:30 \* Suzuki Korona Handball Kielce - MKS Piotrcovia

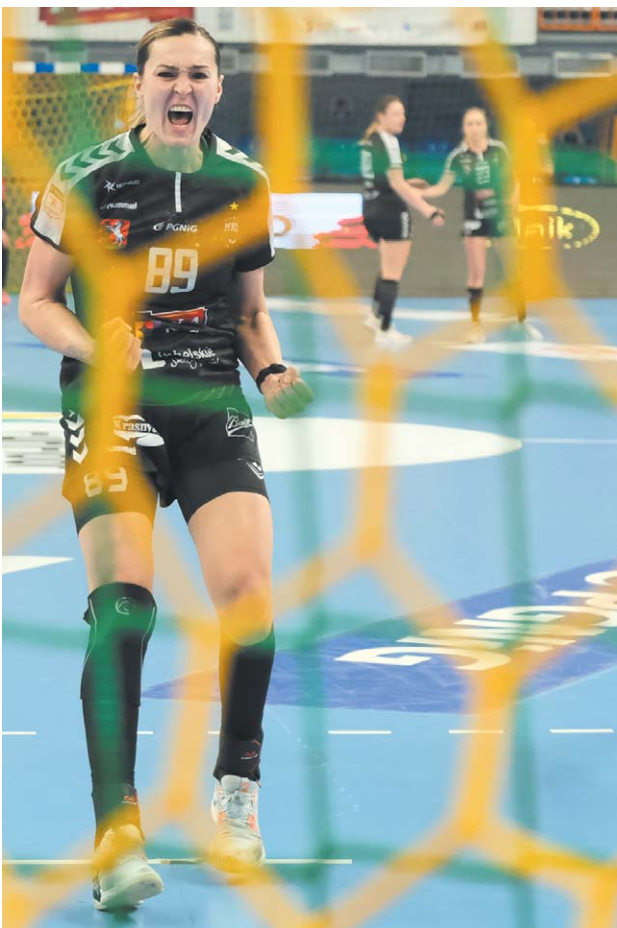
**Piotrków Trybunalski 31:33 \* Młyny Stoisław Koszalin - KPR Gminy Kobierzyce 24:26.**

|               |    |    |         |
|---------------|----|----|---------|
| 1. Lublin     | 19 | 50 | 574:435 |
| 2. Zagłębie   | 18 | 46 | 531:426 |
| 3. Kobierzyce | 18 | 33 | 467:432 |
| 4. Jarosław   | 18 | 30 | 459:466 |
| 5. Piotrcovia | 17 | 24 | 443:448 |
| 6. Młyny      | 17 | 14 | 385:459 |
| 7. Start      | 18 | 12 | 436:518 |
| 8. Korona     | 17 | 4  | 421:532 |

**12-15 marca:** Jarosław - Kobierzyce \* Zagłębie - Młyny \* Piotrcovia - Lublin (12 marca, godz. 17.30) \* Start - Korona.

**ZAMIAST ROSJI NORWEGIA**

W związku z decyzją o odwołaniu spotkań eliminacji mistrzostw Europy, w których reprezentacja Polski miała zmierzyć się z Rosją, Biało-Czerwone zagrają w tym czasie z drugą reprezentacją Norwegii. Mecze odbędą się 5 i 6 marca w Skandynawii.



Kinga Achruk świętuje kolejny wygrany pojedynek z Moniką Malickiewicz

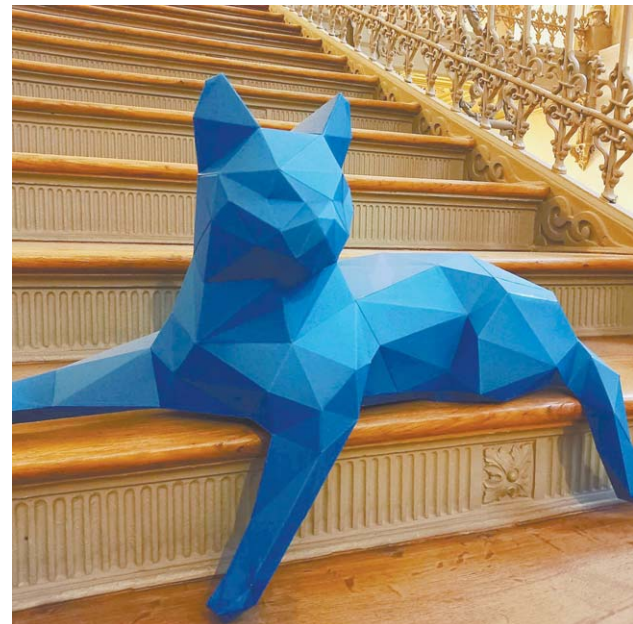
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



# Walizki i kot w ultramarynie.

## Muzeum gotowe do sezonu

**PUŁAWY** Jak podróżowano 200 lat temu, w co się pakowano, co zabierano na drogę i co przywoziła z dalekich wypraw polska arystokracja – to wszystko pokaże Muzeum Czartoryskich w Puławach, które zaprasza na swoją nową, stałą wystawę „W podróży”. Otwarcie już 6 marca



**P**uławskie muzeum kończy się przygotowania do otwarcia nowego sezonu. Od grudnia sale wystawowe przechodziły remont z malowaniem, wymianą gablot oraz oświetlenia eksponatów. Na nowe wyposażenie wydano ponad 100 tys. zł. Efekty zobaczymy już niebawem. W pierwszą niedzielę marca MC zaprasza na otwarcie swojej najnowszej wystawy poświęconej XVIII wiecznym podróżom.

– To wystawa o podróżach książąt Czartoryskich, ale także Radziwiłłów i Potockich. Pokażemy kufry, sekretarzyki, podróżne filiżanki oraz wiele innych przedmiotów codziennego użytku, które towarzyszyły



im w drodze – opowiada dyrektor muzeum, Honorata Mielniczenko.

Muzeum pokaże nie tylko to, co zabierali ze sobą w podróż arystokraci,

ale także to, co z tych podróży przywozili, a były to m.in. przyprawy i kolorowe pigmenty jak azjatycka ultramaryna pozyskiwana z minerału lapis lazuli. Od-

wiedający puławski pałac będą mieli okazję zobaczyć przygotowane właśnie w tym kolorze przedmioty, w tym trójwymiarowe modele kota i psa.

Oryginalną scenografię ekspozycji przygotowała Elżbieta Bogaczewicz-Biernacka, konserwator dzieł sztuki z Nieborowa. To właśnie z Muzeum w Nieborowie i Arkadii, oddziału Muzeum Narodowego w Warszawie, przyjechała większość eksponatów podróżniczej wystawy. Jej organizację wspierała także warszawska Fundacja Trzy Trąby.

Nowe gabloty, odświeżone wnętrza i wystawa o podróżach to nie wszystkie nowości, które czekają na zwiedzających. Muzeum Czartoryskich, jak przyznaje dyrektor Mielniczenko, regularnie powiększa własne zbiory. Pomaga w tym nawiązanie współpracy z Fundacją Rodziny Blo-

chów z Nowego Jorku, dzięki której do Puław trafił list Adama Jerzego Czartoryskiego do jego przyjaciela, Arthura White'a, rysunki jego paryskiego Hotelu Lambert, a także modlitewnik królowej Francji, Marii Leszczyńskiej (żony Ludwika XV).

Poza tradycyjnymi formami zapoznawania się z polską historią, MC powoli zaczyna przekonywać się także do tych współczesnych. Przykładem są gogle VR, po założeniu których zwiedzający mogą przenieść się na chwilę do odwzorowanego za pomocą techniki komputerowej, trójwymiarowego wnętrza puławskiej Świątyni Sybilli z XIX wieku.

**RADOSŁAW SZCZĘCH**

# Słuszne ekonomicznie, społecznie i po ludzku

**HRUBIESZÓW** Będzie spółdzielnia socjalna. Ma wypełnić niszę na rynku oferując potrzebne usługi a przy okazji przywracać do zawodowego życia osoby z różnych powodów wykluczone społecznie. Początek działalności zależy od dotacji. Rozpatrywanie wniosków właśnie trwa

**N**a ostatniej sesji hrubieszowscy radni jednogłośnie przyjęli uchwałę w sprawie utworzenia spółdzielni. Spółdzielnia Socjalna „Lider” to wspólne przedsięwzięcie miasta i stowarzyszenia „Hrubieszów Jestem Stąd”.

Dzień później stosowną uchwałę podjęło samo stowarzyszenie.

– Stowarzyszenie powstało w październiku zeszłego roku, z myślą o założeniu spółdzielni. Rozmawialiśmy o tym od co najmniej roku. Byliśmy w Józefowie, zebrać doświadczenia, bo Józefów jest znany z tego, że

tam działa bardzo dużo takich spółdzielni. Tak dużo, że nawet lokalni przedsiębiorcy narzekają, że dla nich brakuje miejsca na rynku. Nie chcemy do tego dopuścić w Hrubieszowie, dlatego planując działalność naszej spółdzielni socjalnej szukaliśmy nisz. Znaleźliśmy kilka – mówi Sławomir Grzegorz Kędziera, prezes stowarzyszenia „Hrubieszów Jestem Stąd”.

Pomysłem jest na przykład zorganizowanie ekipy do drobnych prac remontowych i budowlanych. Miasto ma w swoich zasobach mieszkania czy budynki wymagające napraw

bieżących czy pozwalających na poprawę jakości. Czy utrzymanie terenów zielonych w Hrubieszowie. Będą to mogli robić członkowie spółdzielni. Kolejnym pomysłem są usługi opiekuńcze, na które popyt rośnie i będzie rósł. Przeszkolone osoby będą mogły je świadczyć w porozumieniu z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej.

– W Polsce są już takie firmy, my chcemy to robić w mieście, na terenie powiatu i może sąsiednich. Chodzi o utrzymanie paneli fotowoltaicznych. Po ziemi one powinny być fachowo

oczyszczone, bo warstwa kurzu i pyłu nawet o 30 proc. zmniejsza ich wydajność. A coraz więcej osób zamontowało sobie panele, kolejne chcą to zrobić – dodaje prezes stowarzyszenia.

Stowarzyszenie jest młode, ale jak tłumaczy jego władze, wszyscy członkowie – 22 osoby – od dawna działają w innych organizacjach i stowarzyszeniach. To społecznicy, więc mają doświadczenie w takiej działalności.

A aktywizacja osób, które są trwale bezrobotne – czyli co najmniej od roku nie były zatrudnione – albo na dodatek borykają się z jakimś

stopniem niepełnosprawności nie jest łatwa.

Poszukiwania chętnych trwały od stycznia.

Jak przyznają w stowarzyszeniu rozmowy z potencjalnymi pracownikami były trudne. Gdy ktoś przychodził by oznajmić, że praca mu się nie będzie opłacała. Inny właśnie opuścił zakład karny czy kolejny nie pracował zawodowo od kilkudziesięciu lat i zatrudnienie w spółdzielni by było jego pierwszym takim miejscem.

Chętni jednak są, nawet lista rezerwowa. Były już pierwsze szkolenia na temat działania i sensu ekonomii społecznej.

Źródłem finansowania spółdzielni będzie dotacja (ponad 210 tys. złotych). Wnioski są właśnie rozpatrywane.

– Z tych pieniędzy kupimy dwa auta. Jedno którym będzie mogła się poruszać ekipa remontowa, czyszcząca panele czy elewacje. Drugie będzie na potrzeby prac porządkowych. W planach jest też sprzęt i urządzenia potrzebne do prowadzenia planowanych prac – wylicza Sławomir Grzegorz Kędziera.

Zlecenia będą pozyskiwane od przedsiębiorców i osób indywidualnych z terenu miasta, gminy i okolic.

(AGDY)